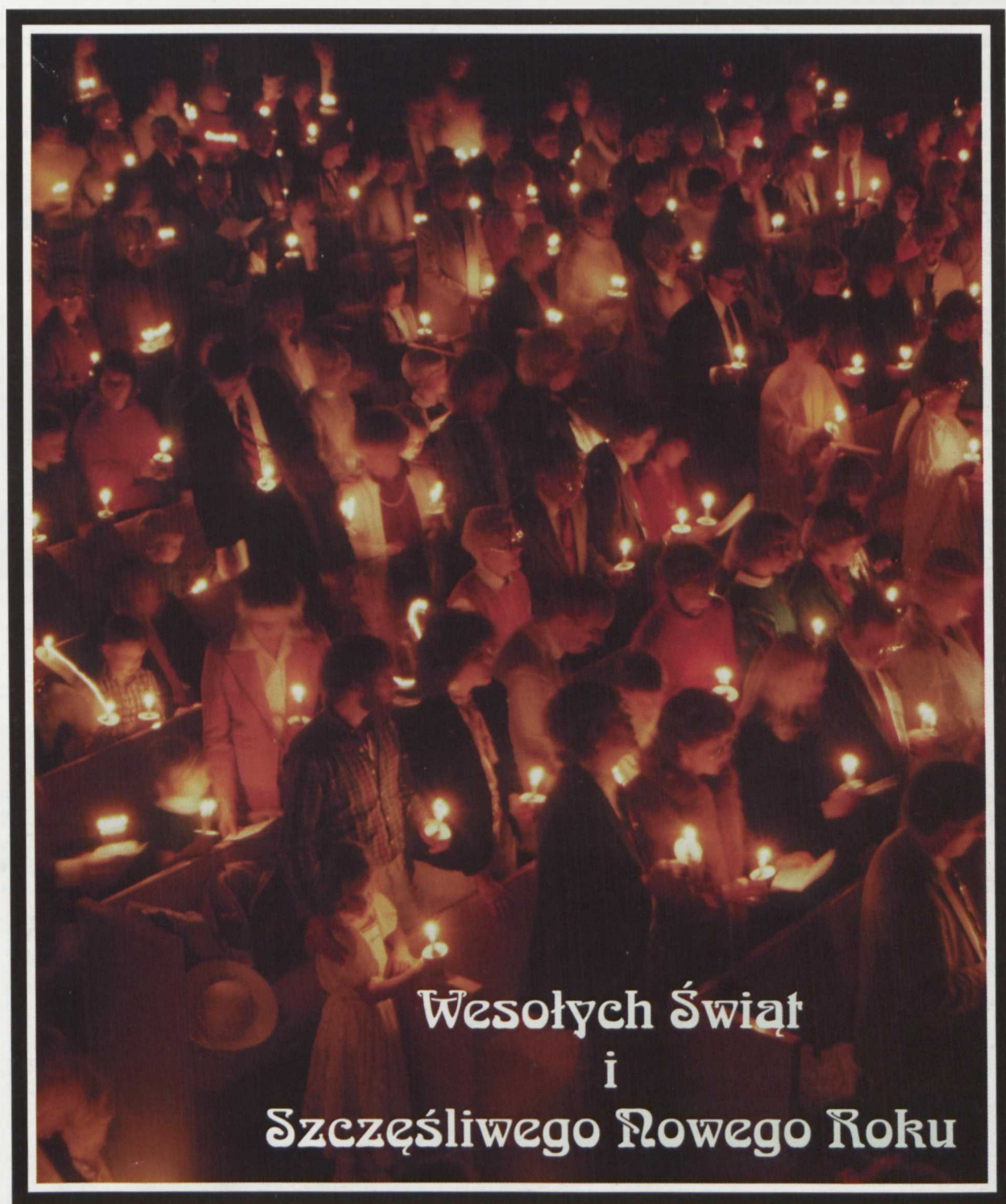


BIBLIOTEKA  
UMCS  
Lublin

ISSN 1233-216X

# Wiadomości Uniwersyteckie

ROK 6, NUMER 7 (41)    UNIwersYTET MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ    GRUDZIEŃ 1996 CENA 1,- zł



Wesołych Świąt  
i  
Szczęśliwego Nowego Roku



# KRONIKA REKTORSKA

**1 X** Rektor Kazimierz Goebel wyjechał do Warszawy, gdzie brał udział w inauguracji nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim i w warszawskiej Akademii Medycznej. Prorektorzy UMCS immatrykulowali studentów pierwszych lat studiów na poszczególnych wydziałach naszego Uniwersytetu. Niektóre immatrykulacje odbyły się we wrześniu; indeksy studentom zaocznym z Wydziału Pedagogiki i Psychologii oraz IWA wręczył wówczas prorektor Wojciech Witkowski. **2 X** rektor uczestniczył w audycji Akademickiego Radia „Centrum”, przygotowanej z okazji rozpoczęcia nowego roku akademickiego 1996/1997. **5 X** w inauguracji roku akademickiego w dęblińskiej Wyższej Szkole Sił Powietrznych brał udział prorektor Marian Harasimiuk; rektor K. Goebel uczestniczył w jubileuszu 75-lecia lubelskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej. **7 X** rektor i prorektorzy podejmowali w sali Senatu UMCS delegację władz uniwersytetów chińskich; rektor K. Goebel brał udział w obiedzie wydanym przez rektora KUL dla chińskiej delegacji. Wieczorem podjął gości z Chin kolacją w Dworku Kościuszków. **8 X** odbyło się posiedzenie kolegium rektorskiego poświęcone stacjom naukowym UMCS. Tego dnia gościem rektora był przedstawiciel Wspólnoty Europejskiej, były rektor Uniwersytetu w Liege prof. dr Marc Richelle. **14 X** rektor uczestniczył w obchodach święta Edukacji Narodowej, zorganizowanych przez wojewodę lubelskiego; po południu przyjął pana Richarda Quandta wizytującego postępowanie przy komputeryzacji sieci bibliotek uczelnianych z ramienia fundacji Mellona. **15 X** rektor K. Goebel był gościem Instytutu Historii, w bibliotece instytutowej odbyło się pożegnanie odchodzącego na emeryturę prof. Zygmunta Mańkowskiego. **16 X** brał udział w inauguracji zajęć w lubelskim Uniwersytecie III Wieku. **18-20 X** rektor wyjechał do Gdańska na spotkanie z grupą polskich biznesmenów i przedsiębiorców, po powrocie do Lublina uczestniczył w inauguracji nowego roku akademickiego w KUL; uroczystość ta odbywała się tradycyjnie w trzecią niedzielę października. **21 X** brał udział w spotkaniu poświęconym sytuacji szkolnictwa wyższego zorganizowanym przez sejm RP. **23 X**, w rocznicę powstania naszego Uniwersytetu, odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 1996/1997; następnego dnia władze UMCS brały udział w promocjach doktorów i doktorów habilitowanych. Po południu w Dworku Kościuszków odbyło się spotkanie z udziałem władz rektorskich i administracyjnych Uniwersytetu z okazji pierwszej rocznicy działalności Akademickiego Radia „Centrum”. **28 X** w Kazimierzu Dolnym organizacja studentów Wydziału Ekonomicznego AJESEC zorganizowała konferencję „Strategia logistyczna przedsiębiorstwa”; udział w niej wzięli prorektorzy:



Inauguracja roku akademickiego

Wojciech Witkowski i Zbigniew Krupa. W dniach **28 X – 1 XI** rektor i prorektorzy uczestniczyli w jubileuszu 75-lecia Państwowego Uniwersytetu w Mińsku. Odbyli cykl spotkań z pracownikami i studentami mińskiej uczelni; brali udział w okolicznościowej akademii z udziałem prezydenta Białorusi A. Łukaszenki. W Lublinie urzędującym rektorem był prorektor Zbigniew Krupa. On też **30 X**



Pożegnanie prof. Leona Kaczmarka w gmachu Wydziału Humanistycznego

w imieniu władz rektorskich pożegnał zmarłego prof. Leona Kaczmarka. **5 XI** rektor K. Goebel przyjął goszczących w naszej uczelni naukowców z Ukrainy: prof. Nikolaja P. Archipowa i dr. Nikolaja D. Kucznię z Ukraińskiego Ministerstwa ds. Czarnobyla. **6 XI** odbywała się konferencja naukowa „Emigracja polska w Skandynawii”, zorganizowana przez Wydział Politologii UMCS; uczestniczyli w niej rektor i prorektorzy. **11 XI** rektor K. Goebel brał udział w obchodach święta Niepodległości; **14 XI** wyjechał do Wrocławia na święto Uniwersytetu Wrocławskiego, połączone z konferencją rektorów uczelni polskich. **17-22 XI** Rektor wraz z prof. Tadeuszem Tokarzewskim przebywał w Belgii i Francji, gdzie w wybranych ośrodkach akademickich prowadzono rozmowy na temat współpracy naukowej. **19 XI** w uroczystości nadania doktoratu honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego prof.



Msza św. poprzedziła uroczystość inauguracji

Juliuszowi Bardachowi uczestniczył prorektor W. Witkowski. Tego samego dnia w lubelskim BWA na wystawie „Rzeźby i rysunek” – prac z pracowni prof. Sławomira Mielezki, obecny był prorektor Z. Krupa. Także prorektor Z. Krupa **21 XI** otworzył obrady międzynarodowej konferencji „Modernizm wobec tradycji i nowoczesności”, która odbywała się w siedzibie Lubelskiego Towarzystwa Naukowego oraz w Nałęczowie. **25 XI** rektor i prorektorzy brali udział w oddaniu do użytku odnowionych i zmodernizowanych stawów w Ogrodzie Botanicznym. **28 XI** ekipa rektorska spotkała się z prezydentem i władzami Puław, omawiano rozwijanie współpracy między naszą uczelnią a władzami administracyjnymi i samorządowymi tego miasta. **29 XI** rektor uczestniczył w jubileuszu 70-lecia Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki. W Dworku Wincentego Pola podczas uroczystości prof. Sergiusz Riabinin udekorowany został przez lubelskich bibliofilów Orderem Białego Kruka ze Stonecznikiem.



Jubileusz Radia „Centrum”

## ODZNACZENIA

Z okazji inauguracji roku akademickiego zostali odznaczeni:

**Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski** – Bogdan Adamczyk, Zdzisław Suprynowicz.

**Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski** – Mieczysław Budzyński, Elżbieta Dernałowicz-Malarczyk.

**Złotym Krzyżem Zasługi** – Wiesław Kamiński, Juliusz Kłeczek.

**Srebrnym Krzyżem Zasługi** – Andrzej Baran, Kazimiera Debkiewicz, Danuta Jaworska, Bogusław Kaszewski, Przemysław Karczewski, Marek Mozgawa, Danuta Miłkowska, Ireneusz Nowikowski, Anna Pado, Zdzisław Stępniewski, Jerzy Szumski, Witold Trojanowski, Adam Taracha, Ewa Wierucka.

**Brażowym Krzyżem Zasługi** – Maria Drwał, Salomea Janowska, Jolanta Kielczewska, Wiesława Kotkowska, Eulalia Szczurowska-Paszczyk.

**Medalem Komisji Edukacji Narodowej** – Janusz Gajda, Teresa Jakubowicz, Barbara Karczmarczyk, Leszek Leszczyński, Leszek Michalak, Zdzisław Michalczyk, Andrzej Persona, Tadeusz Radzik, Juliusz Sielanko, Maksymilian Snoch, Marek Sowa.

**Nagrody Ministra Edukacji Narodowej** – prof. dr







Z okazji inauguracji roku akademickiego grupie doktorów i doktorów habilitowanych Rektor wręczył dyplomy.

## Usługowy Zakład Produkcji Sensu

### PREAMBUŁA

Z senną obojętnością społeczeństwo obserwuje spory wokół nowej Konstytucji, szczególnie zaś wokół jej „pierwszych zdań”. Czy mają one fundament prawa kłaść w gruncie (na skale) teologii, czy na piaskach „humanizmu”. Z pozoru skały teologii są mocniejsze. Ale wiemy, że i skały podlegają ruchom tektonicznym, a nawet wybuchom wulkanów. Gdy takie wstrząsy występowały w teologii (spór protestantyzmu z Kościołem), całe państwa wessane bywały w wojny religijne. Że epoka wojen religijnych się nie skończyła – to wpływa dziś w politologii teza Huttingtona.

Niektórzy (T. Mazowiecki) chcą wesprzeć teologię twardym fundamentem „wartości antycznych” (prawda-dobro-piękno), ale inni zwracają uwagę, że wartości te to inne określenie Boga – zaś o „Człowieku” nadal nie ma w tym wariancie preambuły mowy. Trzeba zaś, aby człowiek opierał się na samym sobie – wierzył, owszem, ale i w człowieka. Cóż będzie znaczyć, gdy w preambule ludzkiej konstytucji zabraknie „wiary w człowieka”. Mamy zacząć od „niewiary w człowieka”? Może tak: skoro człowiek potrzebuje „prawa”, a nie wystarczy mu samo sumienie moralne – to znaczy, że trzeba i konstytucję utwierdzić na „niewierze w człowieka”.

Przed referendum konstytucyjnym warto to przemyśleć.

Inż. dr Erazm Trawiński

PS. Ukazało się właśnie pierwsze w historii tłumaczenie Kodeksu Hammurabi na język polski. Sprawdzam: preambuła jest jak najbardziej, Hammurabi – ok. 1800 r. p.n.e. – odwołuje się aż do trzech bogów: Enlila, Ea i Marduka. Wszelako leitmotiv jego praw mało teologiczny: „oko za oko – ząb za ząb”. Może gdyby znał platońskie wartości, byłby bardziej miłosierny?



### JUBILEUSZ PROFESORA ZBIGNIEWA KAWECKIEGO

W Zakładzie Wirusologii i Immunologii Instytutu Mikrobiologii UMCS 28 października 1996 r. uroczystie obchodzono 80. rocznicę urodzin profesora Zbigniewa Kaweckiego. Kierownik Zakładu prof. dr hab. Martyna Kandefer Szerszeń wręczyła Jubilatowi wiązanek czerwonych róż z najlepszymi życzeniami. Dziekan Wydziału BiNOZ prof. dr hab. Józef Wojtanowicz odczytał okolicznościowy uroczysty list (treść zamieszczamy). W milej uroczystości wzięli także udział prodziekan Wydziału prof. dr hab. Teresa Jakubowicz oraz dyrektorzy Instytutu Mikrobiologii prof. dr hab. Nikodem Grankowski i prof. dr hab. Janusz Szczodrak. Przy kawie i herbacie pracownicy, wychowankowie i przybyli przyjaciele życzyli Jubilatowi 100 lat.

*Profesorowi dr. habilitowanemu  
Zbigniewowi Kaweckiemu*

*Bylemu Dziekanowi Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi  
Kawalerowi wielu odznaczeń państwowych, resortowych  
i honorowych*

*Organizatorowi i Kierownikowi  
Katedry Mikrobiologii Szczegółowej,  
później Zakładu Mikrobiologii Stosowanej UMCS  
Twórcy zespołu wirusologicznego i immunologicznego  
UMCS*

*Inicjatorowi badań nad wirusem kleszczowego zapalenia  
mózgu i interferonem*

*Promotorowi licznych prac magisterskich i doktorskich*

*Inicjatorowi prac habilitacyjnych  
Nauczycielowi i wychowawcy kilku pokoleń wirusologów  
oraz*

*Mistrzowi  
w dniu*

*Jego Osiemdziesiątych Urodzin  
wyrazi głębokiego szacunku oraz życzenia zdrowia i dalszych  
sukcesów  
składają:*

*uczniowie i wychowankowie  
Dyrektor i Rada Instytutu Mikrobiologii*

## DOKTORZY

Mariola Andrejko, Anna Kreft, Teresa Brzezińska-Wójcik, Małgorzata Cytryńska, Krzysztof Kalamucki, Marek Turczyński, Janusz Dronka, Krzysztof Frączek, Andrzej Wiśnicki, Lech Gruszecki, Mariusz Startek, Przemysław Podkościelny, Anna Zdziennicka, Wiesław Podkościelny, Janusz Niczyporuk, Przemysław Łozowski, Piotr Twardzisz, Andrzej Kaproń, Janusz Wiśnicki, Ewa Katarzyna Citko, Małgorzata Gorczyńska, Teresa Roszkowska, Zdzisław Kurkowski, Violetta Tuszyńska-Bogucka, Adam Sawicki, Franciszek Danielewski, Zdzisław Toczyński, Urszula Kusio, Waldemar Paruch, Romuald Szudejko, Piotr Paluch, Dariusz Kondrakiewicz.

## DOKTORZY HABILITOWANI

Bożenna Czarnecka, Jan Marian Olchowik, Anna Janina Derylo-Marczewska, Jolanta Narkiewicz-Michałek, Stanisław Paweł Radzki, Krzysztof Paweł Woliński, Jerzy Szumski, Elżbieta Ura, Monika Adamczyk-Garbowska, Feliks Czyżewski, Jerzy Durczak, Piotr Koltunowski, Kazimiera Krakowiak, Marta Pałlina-Meducka, Jolanta Szpyra, Janusz Wrona, Henryk Ronek, Krystyna Marzec-Holka, Ewa Smak, Kazimierz Wenta, Jolanta Żelazna.

## GRATULUJEMY

Doktor Michał Zieliński, absolwent i niedawny pracownik naszego Uniwersytetu, wyróżniony został tegoroczną prestiżową Nagrodą Kisiela. Nagrodę otrzymał za publicystykę ekonomiczną, podejmowaną w sposób nie tylko kompetentny, ale prowadzoną rozumiale i nacechowaną dużym poczuciem humoru (odsyłamy do tygodników „Wprost” i „Tygodnika Powszechnego” oraz przed ekran naszej regionalnej telewizji).

Do wielu gratulacji i życzeń dla Laureata dołącza się Zespół Redakcyjny „Wiadomości Uniwersyteckich” i prosimy – pisz i u nas, Michale.



Dr Michał Zieliński

## PRZEPRASZAMY

Wszystkich, którzy poczuli się urażeni zamieszczeniem materiału na temat Wydziału Nauk Społecz-







## Inauguracja '96/97 – przemówienie J.M. Rektora

wielkie wojny, narodziny i upadki systemów politycznych, ekonomicznych i socjalnych, a nade wszystko zadziwiający postęp w dziedzinie nauki, technologii i obserwowany szczególnie ostatnio w przekazywaniu informacji. Pięćdziesiąt lat po II wojnie światowej imponuje, a czasem zatrważa, tempem zmian w codziennym życiu, powstawaniem nowych technik i wynalazków. Ciągłe dociera do nas natłok informacji, częstokroć zbędnych, wśród których trudno wyłowić rzeczy ważne. Wydaje się, że świat zmienia się szybciej niż nasze możliwości dostosowywania się do nowych sytuacji.

Jak w tej rzeczywistości winny znaleźć się i jaką rolę spełniać wyższe uczelnie? Z obserwacji wynika, że przez wieki uniwersytety były kuźnią nauki i technologii. Przez długi okres ich pozycja pozostawała monopolistyczna i nie zagrożona. Dziś tradycyjnym szkołom wyższym, uniwersytetom przybyło wiele instytucji konkurencyjnych – wielkich instytutów badawczych, centrów usprawniania technologii, organizowanych i finansowanych przez państwa lub wielkie korporacje. Stąd coraz częściej używa się terminów

wanym systemem nauki i edukacji, systemie, w którym planowanie było od nas wymagane i co pewien czas obowiązywało nas tworzenie dokumentów przedstawiających tzw. wizję przyszłości. Jakże mało zawartych w tych dokumentach rzeczy się sprawdziło. Coś musi to nasze planowanie zastąpić. Przewidywane rozwiązania, moim zdaniem, powinny dotyczyć tylko krótkich okresów. Dziś uniwersytety nie unikną dostosowywania swojej struktury, organizacji do życia w świecie rządzonego turbulencjami, rewolucją informatyczną, globalizacją problemów socjalnych, politycznych, demograficznych, ekologicznych i innych. Uniwersytety muszą stać się bardziej elastyczne w działaniu, szybciej reagować na nowe wyzwania. Muszą być bardziej otwarte na współdziałanie z całym światem, niezależnie od miejsca, systemów politycznych, obowiązujących ideologii i lokalnych warunków. Musimy więc się zmieniać. Świadomość tego faktu jest coraz powszechniejsza. Żąda tego od nas świat, który coraz częściej nie pyta, kim jesteś, skąd przychodzisz, a raczej co umiesz i jak szybko możesz się nowych rzeczy nauczyć. Żąda tego od nas Europa, do której struktur dążymy i która wymaga od nas dostosowań. Żąda tego od nas nasz kraj. Polska, przeżywająca okres burzliwej transformacji, potrzebuje nas, naszych studentów i absolwentów. Innych niż kiedyś. Ludzi sprawnych, odważnych i samodzielnie myślących.

Szczególnie wnikliwie patrzy na nas nasze najbliższe otoczenie, miasto, województwo, województwo sąsiednie. Region, zaniedbywany w przeszłości, jest głodny nowych kadr, kompetentnych i umiejących radzić sobie z ciągle nowymi problemami.

Co zatem pomaga, a co przeszkadza nam się zmieniać? Można by długo wymieniać tzw. przeszkody obiektywne, finansowe, strukturalne, zewnętrzne, prawne itp. Zaczniemy jednak od siebie. Przeszkodą jest niewątpliwie pewien konserwatyzm środowisk akademickich, stare przyzwyczajenia i powoli zmieniające się sposoby myślenia. Przynamy się, trochę tacy jesteśmy. Nie należy jednak tych hamulców całkowicie potępiać. Mają one zalety, polegające na selekcjonowaniu i odrzucaniu „nowości” bezwartościowych, pozornych, pseudonaukowych.

Atuty uniwersytetu to wrażliwość wśród młodych pokoleń świadomość ważności wiedzy, przydatności wykształcenia i entuzjazm naszych studentów. To oni szybciej przystosowują się do nowej rzeczywistości, nowych technologii i lepiej wykorzystują przekazywane informacje. To oni nie mają kompleksów wobec zmieniającego się świata, potrafią się szybciej porozumiewać, umieją oddzielić bieżące działania od doświadczeń przeszłości. To oni są znacznie bardziej od nas pragmatyczni.

Po zapędzeniu się w rozważania teoretyczne, nieco refleksyjne na temat roli uniwersytetów we współczesnym świecie w końcu XX wieku, czas powrócić do naszego lokalnego świata, do miasta, regionu, do naszego Miasteczka Uniwersyteckiego, do naszych planów i problemów lat najbliższych. Pod naciskiem otoczenia Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej zmienia się bardzo dynamicznie. Podwoiliśmy w ciągu ostatnich 6 lat liczbę studentów, co ładnie wygląda w sprawozdaniach, ale już mniej ładnie, choć barwnie i kolorowo, gdy przejdziemy się po Miasteczku UMCS i stwierdzimy, jaki tu panuje tłok, o ile trudniej jest utrzymać atmosferę dobrej pracy, jakości nauczania, o ile mniej czasu pozostaje na prowadzenie interesujących badań naukowych.

Nie zawsze mamy czas pomyśleć, jak bardzo zmieniło się nasze miejsce pracy. Nowe warunki ekonomiczne spowodowały niespotykane dotąd zjawiska. Praca na dodatkowych etatach, poza Uniwersytetem, będąca bądź to koniecznością, bądź też pokusą lepszych zarobków, jest zjawiskiem budzącym już zaniepokojenie.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z ciężkiej na nas odpowiedzialności. Wysiłek, który podjęliśmy dla dobra naszych studentów i Ojczyzny spowodował zmiany ilościowe. Jednak coraz częściej słyszę i sam

# NADAŻYĆ ZA ŚWIATEM

Wielce Szanowni Państwo,

Trzy tygodnie temu Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej rozpoczął 53 rok swojej działalności dydaktycznej i naukowej. Dziś, dokładnie w rocznicę utworzenia Uniwersytetu, jak co roku uroczystie inauguruje kolejny okres naszej pracy. Mam przyjemność i wielki zaszczyt po raz czwarty przewodniczyć tej uroczystości, mając obok siebie grono oddanych Uniwersytetowi, doświadczonego, sprawnych i kompetentnych współpracowników. W dniu pierwszej inauguracji w nowej kadencji rektorskiej chciałbym całej społeczności akademickiej jeszcze raz podziękować za zaufanie, jakim nas obdarzono (nas, to znaczy wszystkich rektorów i dziekanów) i zapewnić o gotowości do oddania naszych najlepszych starań w pracy dla dobra Uniwersytetu. Chciałbym także jeszcze raz podziękować serdecznie wszystkim tym, którzy w poprzedniej kadencji pełnili odpowiedzialne funkcje uniwersyteckie i którzy odeszli do swoich codziennych obowiązków. Dzisiaj Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej to wielki, silny i skomplikowany organizm. Blisko 24 tys. studentów, 3,5 tys. pracowników, 10 wydziałów, kilkadziesiąt budynków, rozległe tereny dzielnicy akademickiej, różnorodne dziedziny aktywności: badania naukowe, nauczanie, popularyzacja wiedzy, działalność kulturalna, działalność dla miasta i regionu.

Inauguracyjne przemówienie Rektora nie pomieści ani sprawozdania za rok poprzedni, ani sprawozdania za poprzednią kadencję. Te będą przedstawione społeczności akademickiej w „Wiadomościach Uniwersyteckich” oraz będą przedmiotem obrad Senatu. Jako matematyk wiem, że w dniu tak uroczystym podawanie do publicznej wiadomości liczb i zbyt dużej ilości szczegółów prowadzi do znudzenia audytoria, a tego chciałbym uniknąć. Chciałbym także uniknąć narzekania na kiepską kondycję finansową wyższych uczelni. Myślę, że przedstawiciele władz, którzy przybyli na naszą inaugurację, odbywającą się w jednym z najpóźniejszych terminów w Polsce, swoją porcją przytyków, sugestii i uszczypliwości już otrzymali. Chciałbym mówić o problemach uniwersytetu wynikających z tempa szybko zmieniającego się świata i otoczenia, w którym Uniwersytet działa i istnieje i w którym obecni profesorowie uniwersytetu przeżyli większość swojego dorosłego życia.

Zbliża się rok 2000. Coraz częściej w prasie, radiu i telewizji pojawiają się wypowiedzi oceniające kończący się wiek XX i spekulujące na temat przyszłości. Można zapytać, czy ta data to tylko symbol czy też ma specjalne znaczenie dla życia uniwersytetu. Moim

„nauka czysta” i „nauka stosowana”. Uniwersytety są dość konserwatywne, zmieniają się wolniej niż otaczający je świat. Są przywiązane do tradycji akademickich, działania rozważnego i nie poddają się zmieniającym się modom. Taka też będzie, moim zdaniem, ich rola w najbliższym czasie. W dziedzinie nauki uniwersytety winny reprezentować najwyższe standardy światowe we wszystkich dziedzinach: humanistycznych, społecznych i ścisłych. Jednocześnie w swoich działaniach winny zdobyć się na krytyczne spojrzenie zarówno na wartość wyników własnych badań, jak i na wielość tworzonych w pośpiechu, bez głębszej refleksji, teorii pseudonaukowych.

Najważniejszą rolą uniwersytetu było, jest i pozostanie utrzymywanie wysokiego poziomu kształcenia. Średniowieczny mędrzec wiedział o świecie „prawie wszystko”. W XX wieku przeżyliśmy okres wąskich specjalizacji, który się jeszcze nie zakończył. Do dziś na uczelniach kształcą się wysoko wyspecjalizowanych fachowców i toczy się spór o to, czy nie lepiej kształcić ludzi umiejących mniej po ukończeniu studiów w jednej dziedzinie, lecz mających zdolność szybszej adaptacji do zmieniającego się świata. Moim zdaniem musi wygrać ta druga opcja. Można wymienić długą listę zawodów, specjalności i dziedzin nauki, których nazwy były nieobecne nawet 40-50 lat temu.

Trudno do przyjęcia przez nauczających jest fakt, że kształcimy ludzi do wykonywania zadań, których bardzo często nie znamy.

Przypomnijmy sobie to dziś, gdy siadamy do komputera, łącząc go z siecią Internetu. Przypomnijmy sobie, że jako dzieci niektórzy z nas widzieli i pamiętają takie dziwo jak kryształowy odbiornik radiowy. Przypomnijmy sobie, z jakim podnieceniem w 1958 roku słuchaliśmy nadchodzących z Kosmosu odgłosów z nowego wynalazku mającego nazwę sputnik, z jakim zainteresowaniem w 1969 roku siedzieliśmy całą noc, oglądając pierwszych ludzi na Księżycu i jak szybko ten entuzjazm przerodził się w normalność i pojawiły się wątpliwości.

Ostatnie lata to kolejna nowa rewolucja, rewolucja w szybkości przekazywania informacji. Znowu zachłysłaliśmy się tymi możliwościami. I znowu bardzo szybko pojawiły się cienie i wątpliwości. Czy potrafimy te możliwości i szanse wykorzystać właściwie, czy postęp jest prawdziwy, czy żudny? Czy w tej sytuacji ma sens planowanie kierunków studiów, badań naukowych i rozwoju wyższych uczelni.



## Polemika

## „Szanowny Panie Nobel...” czyli pisać każdy może

„Wiadomości Uniwersyteckie”, inaugurując nowy rok akademicki 1996/1997 uraczyły nas, między innymi, krótkim artykułem sygnowanym przez Redakcję, a podnoszącym larum na temat „sproszkowania” badań w naszej Uczelni. Artykuł ten, zapewne w celu uzyskania bardziej porażającego wpływu na czytelników, opatrzone dramtycznymi nagłówkami wspominającymi o zatręśnięciu zadań badawczych, natychmiastowej konieczności debaty uniwersyteckiej i stawiającymi pod znakiem zapytania nawet najdalszą perspektywę na uzyskanie nagrody Nobla przez kogokolwiek, kto swe naukowe losy wplótł w istniejący system organizowania i finansowania badań naukowych.

Jest oczywiście przywilejem dziennikarza przesadne czasem udratyzowanie swych tekstów, jednak po Redakcji WU spodziewałbym się czegoś więcej. O ile więc nie zamierzam kwestionować podanych w artykule danych liczbowych, o tyle jednak nie mogę zgodzić się z ich interpretacją. Nie mogę właśnie z punktu widzenia kogoś, kto badania naukowe prowadzi od przeszło ćwierćwiecza, realizuje je w szerokim zakresie (także zespołowo) i wykorzystując różne źródła finansowania, i choć to z pewnością zabrzmia nieskromnie – nie narzeka na brak sukcesów o zasięgu szerszym niż granice środkowowschodniej Europy.

Przed wszystkim musimy sobie uświadomić, co oznacza owa liczba 801 tematów badawczych w 1995 r., cytowana we wspomnianym artykule. To nie „tematy”, a skonkretyzowane zadania badawcze, zaplanowane do realizacji i finansowania w tymże 1995 r. Zapytać można: „A jakaż to różnica?” Otóż główne tematy badawcze naszej Uczelni zamykają się w 28 zintegrowanych problemach – płaszczyznach badawczych, określanych często także jako „specjalności szkoły” (wydziałów, instytutów). Corocznie konkretyzowane zadania badawcze to nic innego jak odcinek drogi (trwającej nieraz wiele lat) do osiągnięcia celów stawianych w tematach o charakterze ciągłym. Oczywiście i tutaj należy co jakiś czas przystanąć, zastanowić się nad tym, co już osiągnięto i co jeszcze należy zrobić. A być może jest już czas na pewne uogólnienia, syntezę dotychczasowych wyników? Liczba zadań badawczych wcale nie oznacza indywidualnego borykania się z badanym problemem. Dokładniejsza analiza owych zadań wykaże, że są to na ogół mniejsze czy większe zespoły ludzkie, rozwijające jakieś interesujące zagadnienie. Badania naukowe to przecież rodzaj ogromnej układanki, gdzie na obraz zjawiska składa się wiele klocków – pojedynczych, szczegółowych obserwacji i wyników.

Do badań o wyższym stopniu integracji zespołów naukowych nie dojdziemy ani poprzez system nakazowo-rozdziałczy, ani poprzez szeroko zakrojone społeczne debaty sterowane przez władze uniwersyteckie, ani

wreszcie przez rozmaite „Strategie dla...”. Do tego dochodzą w coraz większym stopniu sami naukowcy. Coraz więcej, szczególnie w naukach matematyczno-przyrodniczych, ale nie tylko, jest tematów multidyscyplinarnych, gdzie do rozwiązania problemu nie dotrze już samotnie nawet nawiątniejszy uczony. To rozwój nauki i samo życie wreszcie wymusi na nas wszystkich działania w znacznie szerszej zakrojonych zespołach badawczych nad tematami o znacznie ogólniejszym znaczeniu. Przeżyliśmy już przymusową kolektywizację, przeżyliśmy erę „pierwszych do pracy i obrony”. I powiedzmy sobie szczerze – zachodni świat naukowy przeżywa te same rozterki i stwierdzenie o bardziej zespołowych tamże działaniach naukowych jest bardzo daleko posuniętym uogólnieniem i uproszczeniem. Nie mówiąc już o tym, że rażące jest określanie działań badawczych jako „produkcji”. Jeśli chcemy zejść do tego poziomu, do poziomu produkowania nauki, to może lepiej poprzestańmy na zabawach klockami Lego. Rozwijają manulanie i intelektualnie, podnoszą iloraz inteligencji, a nakłady finansowe na nowe zestawy będą bez porównania niższe niż na badania naukowe.

Pozostaje wreszcie problem tego, co Redakcja WU nazwała „miarą skuteczności badań”. Zdziwiający i ogromnie jednostronny jest to wywód. Czy istotnie to konferencje naukowe są główną „miarą skuteczności badań”, a jeśli ich brak – „pozostają publikacje”? Tak się dziwnie składa, że przez wspomniane już uprzednio lata mojej własnej aktywności naukowej doszedłem do przekonania, że prawdziwą miarą i obrazem mojej działalności badawczej są właśnie publikacje, i to najlepiej w czasopiśmie o zasięgu nie regionalnym czy nawet ogólnokrajowym, ale międzynarodowym. Takie prace czy książki, których meritum wzbudzi zainteresowanie kolegów naukowców, które przed umieszczeniem ich w renomowanym czasopiśmie czy wydawnictwie recenzowane są zawsze przez wybitnych specjalistów. Sugerowanie nam, że w wąskich specjalnościach publikowanie prac oparte jest na tym, co kiedyś popularnie określaliśmy mianem „kumoterstwa”, jest zwykłym pomówieniem. Jest wręcz obraźliwe. Nie przeczę, że wszędzie zdarzają się przypadki patologiczne, że nie zawsze pamięta się o podstawowych zasadach etycznych, ale nie przedstawiamy tego jako dolegliwości całego naszego środowiska.

Muszę w tym miejscu sam sobie przypomnieć, że jestem eksperymentatorem, że nie zawsze to, co odnosi się do specyfiki moich badań i publikacji, odnosi się też do innych, np. do kolegów humanistów. Jednakże i w tym przypadku konferencje naukowe nie mogą być, moim zdaniem, traktowane jako główna miara skuteczności badań. Konferencja, sympozjum czy kongres to

spotkanie naukowców, mające za cel główny uświadomienie sobie, w jakim punkcie rozwiązywania wzajem interesujących nas problemów naukowych znajdujemy się w tej właśnie chwili. Tu też możemy nawiązać nowe współprace, wytyczyć sobie nowe, interesujące kierunki badań. Konferencje mają nas więc głównie pobudzić intelektualnie, pozwalają też podpatrzeć wiele ciekawych spraw z warsztatu badawczego innych. Naturalnym efektem tych spotkań naukowych są opublikowane materiały konferencyjne, które jednak rzadko, a w naukach eksperymentalnych praktycznie nigdy, uważa się za pełnowartościową publikację naukową. Chyba że konferencję organizuje się po to, aby w stosunkowo prosty sposób opublikować własne wyniki (bardzo często doniesienia w materiałach konferencyjnych nie są recenzowane).

Czy więc istotnie tak mało mamy konferencji i czy trzeba nam ich więcej? W 1996 r. sam tylko Komitet Badań Naukowych dofinansował przeszło 700 konferencji. Do KBN wpłynęło w tym roku grubo ponad 1000 wniosków o dofinansowanie konferencji planowanych na rok 1997. Dwie krajowe konferencje dziennie, nie licząc konferencji i dużych kongresów zagranicznych, w których przecież też ochoczo i ostatnio na ogół licznie uczestniczymy – czy to mało? A pamiętajmy też o tym, że niektóre z tych naszych naukowych spotkań nie zasługują nawet na miano konferencyjki – to raczej małe seminaryum naukowe, bywa że właściwie tylko spotkanie towarzyskie.

Wszystko to, co dotychczas napisałem, nie oznacza, że nie dostrzegam wielu problemów nękających nasze badania naukowe. Mam tu jednak inne przemyślenia niż Redakcja WU. Bardzo często narzekamy na niedostatek pieniędzy na badania naukowe. O ile dostrzegam z całą wyrazistością drastyczne niedofinansowanie Uczelni, polegające na braku funduszy na koszty bieżące, na dydaktykę, na płace, to jednak uważam, że w samych badaniach naukowych mamy do dyspozycji znaczne kwoty. Tyle tylko, że bardzo często nie potrafimy lub nie chcemy rozsądnie ich zagospodarowywać. Zbyt często łozymy duże kwoty na mierne ilościowo i jakościowo badania, zbyt często nie rozliczamy dysponentów pieniędzy badawczych z naukowych efektów ich działań. Tu przede wszystkim powinny być używane mechanizmy oceny merytorycznej podobne do stosowanych w grantach KBN. We względnie jednorodnych w tematyce badawczej wydziałach czy instytutach jest to rola dziekana czy dyrektora. Są w naszej Uczelni takie wydziały i instytuty, które od kilku lat z powodzeniem stosują systemy merytorycznej oceny badań finansowanych z działalności statutowej i własnej, pozwalające na zróżnicowany przydział środków finansowych w obrębie tych jednostek. Z kolei zadaniem kierowników tematów czy szczegółowych zadań badawczych powinno być integrowanie problematyki naukowych, także wspólne finansowanie większych zakupów, np. specjalizowanej, drogiej aparatury, mogącej im wspólnie służyć.

Zbigniew Krupa

W następnym numerze będziemy kontynuować druk wypowiedzi dotyczących kwestii poruszonych w artykule.

Pierwsze dni października to czas immatrykulacji na uniwersytecie nowych studentów, to dla rektorów czas przyjmowania ślubowania, a dla dziekanów wręczających indeksy nowym studentom czas radośny. Mało kiedy widzi się tyle uśmiechniętych młodych twarzy, oczu ufnie patrzących w przyszłość. Odbierając od studentów I roku ślubowanie miałem taką refleksję, że słowa Roty Akademickiej, proste i zwykłe, obowiązują nie tylko młodych ludzi. Obowiązują nas wszystkich.

Mając za sobą wszystkie szczeble kariery akademickiej w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, od studenta I roku do rektora, coraz częściej dostrzegam konieczność harmonii pomiędzy dwoma elementami działalności Uniwersytetu. Pierwszy – to sprawność organizacyjna w zarządzaniu, podejmowaniu decyzji wiążących się z podejściem menedżerskim, znajomość przepisów prawa, służąca dobrej organizacji i atmo-

wysokiej jakości naszych działań. Obydwa kierunki muszą współgrać i żaden nie jest ważniejszy od drugiego.

Chciałbym, byśmy w bieżącej kadencji umieli harmonizować doświadczenie i wiedzę uczonych z entuzjazmem i niecierpliwością młodych pokoleń studentów. Chciałbym, by słowa „społeczność akademicka” nie były tylko cytatem od święta, ale wartością, którą wszyscy czujemy i rozumiemy.

Rozpoczynamy nowy rok akademicki bez fanfar. Jak coś normalnego. Przygotowywali się do niego solidnie. Będziemy mieli sukcesy i coś nam się nie uda. Czujemy, że nasz Uniwersytet jest dziś lepszy niż przed rokiem i chcemy, by za rok był jeszcze lepszy.

W nowym roku akademickim wszystkim pracownikom Uniwersytetu i studentom życzę, by było nam razem dobrze.

## SUKCES LUBELSKICH AMERYKANISTÓW

W dniach 5-7 grudnia 1996 r. odbyła się w Gdańsku doroczna konferencja Polskiego Towarzystwa Studiów Amerykanistycznych poświęcona obrazom amerykańskiego miasta w literaturze i kulturze (Dimensions of American Cityscape). W konferencji wzięło udział prawie 50 osób ze wszystkich ośrodków studiów amerykańskich w Polsce oraz kilku gości z zagranicy. Instytut Filologii Angielskiej UMCS był reprezentowany przez 5 osób.

Podczas konferencji odbyły się także wybory do władz Polskiego Towarzystwa Studiów Amerykanistycznych. Okazały się one wyjątkowo pomyślne dla lubelskiego ośrodka, którego pracownicy piastują cztery z 10 stanowisk w Zarządzie. Dr hab. Jerzy Durczak został wybrany prezesem Towarzystwa, dr Jerzy Wawrzyniak – sekretarzem, dr Jerzy



# WYDZIAŁY UMCS – WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez Dziekanów

## WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

### NOMINACJE I STOPNIE NAUKOWE

Tytuły profesorskie: prof. dr hab. **Martyna Kandefer-Szerszeń**, prof. dr hab. **Zdzisław Michalczyk**; habilitacje: dr hab. **Maria Łanczont**, dr hab. **Leopold Dolecki**; doktoraty: dr **Teresa Brzezińska-Wójcik**, dr **Radosław Dobrowolski**.

### CZŁONKOWIE KOMITETÓW PAN

Komitet Badań Czwartorzędu: prof. dr hab. **Józef Wojtanowicz** – członek, przewodniczący Komisji Badań Lessu, prof. dr **Henryk Maruszczak** – członek, dr hab. **Jan Buraczyński**, prof. UMCS – członek; Komitet Hydrologii i Gospodarki Wodnej: prof. dr hab. **Zdzisław Michalczyk**; Komitet Badań Polarnych: prof. dr hab. **Kazimierz Pękała** – wiceprzewodniczący, przewodniczący Komisji Zmarzlinoznawstwa, prof. dr hab. **Marian Harasimiuk** – przedstawiciel do IASC, dr **Janina Repelewska** – sekretarz Komisji Zmarzlinoznawstwa; Komitet Nauk Geograficznych: prof. dr hab. **Marian Harasimiuk** – członek, prof. dr hab. **Kazimierz Pękała** – członek; Międzynarodowe Stowarzyszenie Zmarzlinoznawstwa: prof. dr hab. **Kazimierz Pękała** – przewodniczący Polskiego Komitetu Narodowego ds. IPA; Komitet Botaniki: prof. dr hab. **Tadeusz Baszyński** – członek; Komitet Fizjologii, Genetyki i Hodowli Roślin: prof. dr hab. **Tadeusz Baszyński** – członek; Rada Naukowa Instytutu Agrofizyki: prof. dr hab. **Tadeusz Baszyński** – członek; Rada Naukowa Zakładu Fizjologii Roślin: prof. dr hab. **Tadeusz Baszyński** – członek; Komitet Biologii Komórki: prof. dr hab. **Bohdan Rodkiewicz**; Komitet Botaniki: prof. dr hab. **Bohdan Rodkiewicz**; Rada Naukowa Ogródów Botanicznych: prof. dr hab. **Bohdan Rodkiewicz**; Komitet Biotechnologii: dr hab. **Anna Skorupska**, prof. UMCS – członek, prof. dr hab. **Jerzy Łobarzewski**; Komitet Biochemii i Biofizyki: prof. dr hab. **Nikodem Grankowski** – członek; Komitet Mikrobiologii: prof. dr hab. **Martyna Kandefer-Szerszeń** – członek, prof. dr **Zbigniew Lorkiewicz** – członek rzeczywisty PAN.

### WSPÓŁPRACA

W ramach współpracy z Przedsiębiorstwem Zaopatrzenia w Wodę z Prowincji Gelderland w Holandii prof. **Z. Michalczyk** gościł w Arnhem (20-28 września), a **F. A. Grakist** i **M. A. Vlerken** w Lublinie (17-21 listopada). Wymiana ma na celu poznanie sposobów modelowania wód podziemnych. Holendrzy podarowali 3 programy: Micro-Fem, Flownet i F3, dotyczące ruchu wód podziemnych, a także przeprowadzili szkolenie pracowników Zakładu Hydrografii w zakresie użytkowania programów.

Ponadto w INOZ gościli: prof. dr **Tadeusz Czudak** – Instytut Geografii Czeskiej Akademii Nauk w Brnie, dr **Eugeni Zinger** – Instytut Geografii RAN w Moskwie, prof. dr hab. **Jano Kostalik** – Uniwersytet w Koszycach; a w Instytucie Mikrobiologii: prof. dr **Hubert Mayer** z Instytutu Maxa Plancka we Fryburgu oraz prof. dr **Olaf-Georg Issinger**.

### UMOWA

W maju prof. dr hab. **Andrzej Leonowicz** gościł u prof. **Nam-Seok Cho** w Zakładzie Produktów Leśnych Uniwersytetu Chungbuk w Korei Południowej, kontynuując, rozpoczęte stażem prof. **Cho** w Lublinie, wspólne badania nad biotransformacją ligninocelulozy i enzymatyczną detoksyfikacją odpadów papierniczych. Podpisano umowę o współpracy i wymianie naukowej pomiędzy Zakładami

## KONFERENCJE I WYPRAWY

1 lipca – 12 sierpnia: Wyprawa Polarna UMCS na Spitsbergen do Bellsundu w kooperacji z Instytutem Archeologii Uniwersytetu w Trondheim w Norwegii i Instytutem Archeologii RAN w Moskwie. Uczestnicy: prof. dr hab. **K. Pękała**, dr **J. Repelewska-Pękałowa**.

15-25 sierpnia: wyprawa geomorfologiczna w Góry Chibiny (Półwysep Kola) we współpracy naukowej z Murmańskim Instytutem Biologii Morza Rosyjskiej Akademii Nauk w Murmańsku. Uczestnicy: prof. dr hab. **K. Pękała**, dr **Z. Gardziel**, mgr **W. Sz wajgier**.

4-9 listopada: Międzynarodowa Konferencja GRID-ARENDAL, Norwegia. Uczestnicy: mgr **Leszek Gawrysiak**, mgr **Piotr Zagórski**.

21-23 listopada: konsultacje naukowe na Ukrainie – prof. dr hab. **Marian Harasimiuk**.

29-30 listopada: konsultacje naukowe w Norwegii – prof. dr hab. **Marian Harasimiuk**.

Listopad: udział w dorocznej sesji sprawozdawczej z grantu finansowanego przez Wspólnotę Europejską – prof. dr hab. **Andrzej Leonowicz**; Zakład Biochemii uczestniczy w badaniach międzynarodowego zespołu nad enzymatyczną detoksyfikacją gleb skażonych nadmiarem środków ochrony roślin.

## KONFERENCJE KRAJOWE

20-21 czerwca „Regulacyjne funkcje fosforylacji białek”, z udziałem gości zagranicznych. Organizator: Zakład Biologii Molekularnej.

11-13 września Ogólnopolskie Sympozjum „Ochrona agrosystemów zagrożonych erozją”. Organizatorzy: Zakład Geomorfologii, IUNG w Puławach i AR w Lublinie.

24-25 października Ogólnopolskie Sympozjum Naukowe „Problemy współczesne klimatologii i agrometeorologii regionu lubelskiego”. Organizatorzy: Zakład Meteorologii i Klimatologii INoZ, Katedra Agrometeorologii AR w Lublinie, Wydział V Nauk o Ziemi i Nauk Górniczych LTN, Polskie Towarzystwo Geofizyczne, Oddział Lublin.

Polsko-Ukraińska Konferencja w Krasnobrodzie podsumowująca dorobek badań w ramach programu „Roztocze”.

13-14 grudnia Sesja Polarna „Dynamika środowiska polarnego”, z udziałem gości z zagranicy. Organizatorzy: Zakład Geomorfologii, Komisja Zmarzlinoznawstwa Komitetu Badań Polarnych PAN.

## W NEW BRUNSWICK

W połowie września 1996 w New Brunswick Sci. Co w Edison (NJ) USA przebywał dr **Józef Kaczor**. Zaproszenie było związane z użytkowaniem przez Zakład Wirusologii i Immunologii UMCS bioreaktora NBS CelliGen Plus, wyprodukowanego przez ten concern. Sponsorem zakupu była Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej w ramach konkursu „Bitech 95”. Dr Kaczor zapoznał się z pracą laboratoriów oraz produkcją bioreaktorów. Szczególnie interesujące były doświadczenia nad hodowlą komórek wątroby z myślą o transplantacjach. Możliwość obserwowania produkcji olbrzymich bioreaktorów przemysłowych o pojemności 2000 l daje wyobrażenie o przyszłościowym ich zastosowaniu w biotechnologicznym wytwarzaniu np. żywności. Nawiązane kontakty naukowe pozwolą na śledzenie aktualnych trendów w badaniach biotechnologicznych i ich wykorzystanie w pracy naukowo-badawczej.

## CIEKAWSZE PUBLIKACJE

W roku 1996 dwa zespoły autorskie INoZ przygotowały i oddały do druku następujące podręczniki dla ucznia i nauczyciela: *Regiony Polski. Lubelszczyzna*. M. Nowak, J. Nowak, Warszawa 1996; *Geografia województwa lubelskiego*. M. Nowak, J. No-

wa, B. Golec, M. Nowak, E. Przesmycka, Warszawa 1996; *Geografia 7. Europa i Azja. Zeszyt ćwiczeń*. Warszawa 1996.

Ponadto odnotować należy:

*Źródła Roztocza. Monografia hydrograficzna*, pod red. Z. Michalczyka. T. 3. *Badania hydrologiczne w poznaniu środowiska*, Wyd. UMCS, 1996.

*Problemy współczesnej i plejstoceńskiej strefy periglacialnej*. Red. K. Pękała, *Wyprawy geograficzne na Spitsbergen*, Wyd. UMCS, 1996.

## WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

### DOKTORATY

28 czerwca mgr. **Przemysław Łozowski** *Semantic Change in the Conceptual Domain of „DREAM”: from Truth-Conditional Synonymy to Unconditional Polysemy*. Promotor: prof. dr hab. **Henryk Kardela**, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. **Edmund Gussmann**, KUL, prof. dr hab. **Tomasz P. Krzeszowski**, UW.

8 lipca mgr. **Piotra Twardzisz** *Semantic Extensions of Things and Relations. A Study of Conversion in English*. Promotor: prof. dr hab. **Henryk Kardela**, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. **Roman Kalisz**, UGd., doc. dr hab. **Anna Malicka-Kleparska**, KUL.

5 listopada mgr. **Waldemara Kozyry** *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919-1939. Studium z dziejów organizacji i funkcjonowania administracji państwowej w II Rzeczypospolitej*. Promotor: prof. dr hab. **Zygmunt Mańkowski**, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. **Wojciech Roszkowski**, PAN, prof. dr hab. **Wojciech Witkowski**, UMCS.

6 listopada mgr. **Marzeny Marczewskiej** *Drzewa w ludowym językowym obrazie świata. Materiał regionu kieleckiego na tle porównawczym*. Promotor: prof. dr hab. **Jerzy Bartmiński**, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. **Małgorzata Marcjanik**, WSP Kielce, prof. dr hab. **Anna Pajdzińska**, UMCS.

27 listopada mgr. **Tomasza Woźniaka** *Zaburzenia języka w schizofrenii*. Promotor: prof. dr hab. **Stanisław Grabias**, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. **Teresa Skubalanka**, UMCS, prof. dr hab. **Marceli Klimkowski**, UMCS, prof. dr hab. **Tadeusz Zgółka**, UAM.

4 grudnia mgr. **Ludmiły Siryk** *Tematy ukraińskie w twórczości literackiej i publicystyce Józefa Łobodowskiego*. Promotor: prof. dr hab. **Jerzy Święch**, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. **Stefan Kozak**, UW, prof. dr hab. **Michał Łesiów**, UMCS, prof. dr hab. **Bogusław Bakula**, UAM.

4 grudnia mgr. **Beaty Cessak** *Wątki antropologiczne w nauce o kulturze Stefana Czarnowskiego*. Promotor: prof. dr hab. **Józef Szymański**, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. **Jacek Banaszkiwicz**, UMCS, prof. dr hab. **Andrzej F. Grabski**, UŁ.

### KONFERENCJA

26-28 listopada dziekan **Ryszard Szczygiel** i prodziekan **Marek Mądziak** wzięli udział w międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Uniwersytet Palackiego w Olomuncu, poświęconej roli uniwersytetów w nowej rzeczywistości, związanej z planowanym przystąpieniem krajów Europy Środkowej do Unii Europejskiej.

## WYDZIAŁ MATEMATYKI I FIZYKI

### PROFESURY

JM Rektor UMCS mianował na stanowisko profesora nadzwyczajnego na okres 5 lat od 1 listopada



# WYDZIAŁY UMCS – WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez Dziekanów

## DOKTORATY

Rada Wydziału Matematyki i Fizyki UMCS na posiedzeniu 16 września podjęła uchwałę o nadaniu stopnia naukowego doktora nauk matematycznych mgr. **Andrzejowi Wiśnickiemu**. Temat pracy *Relatywne miary niezwartości Hausdorffa i relatywne promienie Czebyszewa w przestrzeniach Banacha*. Promotor: prof. dr hab. Józef Banaś z Politechniki Rzeszowskiej, recenzenci: prof. dr hab. Kazimierz Goebel z IM UMCS, prof. dr hab. Edward Tutaj z IM UJ.

Rada Wydziału Matematyki i Fizyki UMCS na posiedzeniu 25 listopada podjęła uchwałę o nadaniu stopnia naukowego doktora nauk fizycznych mgr. **Renacie Murat**. Temat pracy *Badanie uporządkowania i chaosu w ruchach jednoczątkowych nukleonów w modelach jądrowych*. Promotor: prof. dr hab. Piotr Rozmej z IF UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Jan Błocki z IPJ w Świerku, prof. dr hab. Andrzej Góźdz z IF UMCS.

## HABILITACJA

18 listopada odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. **Andrzeja Kuczumowa**, adiunkta w Zakładzie Chemii Nieorganicznej i Ogólnej Wydziału Chemii UMCS. Temat rozprawy: *The Principles of the Attenuation of Low Energy Projectile Beams*. Recenzenci: prof. dr hab. Wanda Brzyńska z Wydz. Chemii UMCS, prof. dr hab. Dariusz Mączka z Wydz. Mat. Fiz. UMCS, prof. dr hab. Julian Auleytner z IF PAN, prof. dr hab. Marek Szymański z IF UJ.

## WYDZIAŁ CHEMII

### DOKTORATY

21 października odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr. **Grzegorza Dariusza Chmiela** *Adsorpcja płynów na powierzchniach niejednorodnych: Teoria funkcjonalu gęstości i symulacje komputerowe*, której promotorem był prof. dr hab. Stefan Sokolowski z Zakładu Modelowania Procesów Fizykochemicznych.

29 listopada odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr. **Wojciecha Henryka Gaca** *Badanie wpływu niejednorodności powierzchni na adsorpcję wielowarstwową i kondensację kapilarną w układach siatkowych metodą Monte Carlo*, której promotorem był prof. dr hab. Andrzej Patrykiewicz z Zakładu Fizyki Chemicznej i Fizykochemicznych Metod Rozdzielania.

Obaj nowi doktorzy studiowali na Wydziale Chemii w ramach Studiów Doktoranckich.

### AWANSE

30 września Centralna Komisja ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych zatwierdziła rozprawę habilitacyjną dr. **Anny Deryło-Marczewskiej** z Zakładu Chemii Fizycznej *Opis równowag adsorpcyjnych w układach: rozcieńczony roztwór wodny substancji organicznych – węgiel aktywny w oparciu o teorię adsorpcji z roztworów na niejednorodnych ciałach stałych*, której obrona odbyła się 18 grudnia 1995 r.

### GOŚCIE WYDZIAŁU

Prof. dr **Imre Dekany** – Uniwersytet Szeged (Węgry) na zaproszenie prof. dr hab. **Andrzeja Dąbrowskiego** (11-16 września 1996).

Prof. dr **Holger Buttenschoen** – Hanover (Niemcy) na zaproszenie prof. dr hab. **K. Michała Pietrusiewicza** (6-12 października 1996).

Prof. dr **Mikołaj Archipow** i dr **Mikołaj Kuczma** z Naukowego Centrum Badawczego w Czarnobylu (Ukraina) na zaproszenie prof. dr hab. **Jerzego Szczypy** (4-8 listopada 1996).

Prof. dr **M. Archipow** wygłosił bardzo interesują-

## KONFERENCJE

29-30 września Pracownia Chemii Środowiskowej Wydziału Chemii zorganizowała w Krasnobrodzie III Ogólnopolskie Seminarium Katalityczne DE-NOX, poświęcone głównie katalitycznej redukcji tlenków azotu. W seminarium uczestniczyło 30 osób z różnych ośrodków akademickich. Wygłoszono 12 wykładów plenarnych, zorganizowano sesję posterową. Dzięki dotacji J. M. Rektora UMCS zostaną wydane drukami pełne materiały Seminarium. Głównym organizatorem spotkania był dr hab. **Dobiesław Nazimek**, kierownik Pracowni.

17-19 października zorganizowano w Krasnobrodzie IV Konferencję Naukową „Technologia i zastosowanie światłowodów”. Konferencja wzbudziła bardzo duże zainteresowanie środowisk zajmujących się problematyką wytwarzania i stosowania światłowodów, a także, co warte jest podkreślenia, kształcenia w tej dziedzinie. W Konferencji udział wzięło 130 uczestników (w tym 30 studentów z uczelni Lublina, Wrocławia i Warszawy). Przedstawiono 90 referatów i komunikatów. Materiały będą wydane w języku polskim oraz w języku angielskim w Proceeding SPIE (USA).

Organizatorami konferencji byli: Pracownia Technologii Światłowodów Wydziału Chemii; Katedra Elektroniki Wydziału Elektrycznego Politechniki Lubelskiej; Polska Sekcja SPIE.

## WYJAZDY ZAGRANICZNE

W ostatnich 3 miesiącach, obfitych w konferencje naukowe, następujący pracownicy Wydziału przebywali na wyjazdach zagranicznych: wrzesień: dr hab. **Anna Kozioł** (USA), prof. dr hab. **Jacek Goworek** i dr **Wojciech Stefaniak** (Anglia), prof. dr hab. **Emil Chibowski** i prof. dr hab. **Władysław Ruziński** (Hiszpania), prof. dr hab. **Władysław Ruziński** (Włochy, Czechy), prof. dr hab. **Zdzisław Supryniewicz** (Szwecja), październik: prof. dr hab. **Władysław Ruziński** (Francja), prof. dr hab. **W. Ruziński** i prof. dr hab. **Andrzej Dąbrowski** (Belgia), dr hab. **Marek Majdan** i dr **Jerzy Trocewicz** (Czechy), listopad: prof. dr hab. **Jan K. Różyło**, prof. dr hab. **Romuald Nasuto** (Indie), prof. dr hab. **Piotr Staszczuk** (Niemcy), prof. dr hab. **W. Ruziński** (Francja); prof. dr hab. **Bronisław Jańczuk** (Hiszpania) i dr **Kazimierz Surowiec** (USA) przebywają na dłuższych pobytach zagranicznych.

## NOWA APARATURA

We wrześniu uruchomiony został zakupiony w tym roku ze środków Wydziału przyrząd ASAP-2010N firmy Micromeritics (USA), służący pomiarom powierzchni właściwych i porowatości adsorbentów, katalizatorów itp.

## NAGRODY

Absolwentka Wydziału mgr **Małgorzata Rurak** otrzymała nagrodę drugiego stopnia w konkursie na najlepszą pracę dyplomową z dziedziny optoelektroniki. Praca została wykonana w ramach programu TEMPUS w roku akad. 1995/1996. Promotorami pracy byli: dr F. Baldini z Florencji oraz prof. Jan Rayss z UMCS.

## WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

### PROFESURY

Tytuł naukowy profesora otrzymali: dr hab. **Ryszard Skubisz**, dr hab. **Marian Zygmunt Niewiadomski** i dr hab. **Aleksander Oleszko**.

## HABILITACJA

6 listopada na Wydziale odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. **Antoniego Hanusza**, adiunkta w Zakładzie Prawa Finansowego. Temat rozprawy: *Polityka podatkowa w zakresie różnicowania obciążeń dochodów rolniczych w Polsce*. Recenzenci: prof. dr hab. Apoloniusz Kostecki, UJ, prof. dr hab. Ryszard Mastalski, UW, dr hab. Wanda Wójtowicz, prof. UMCS. Rada Wydziału Prawa i Administracji podjęła uchwałę o nadaniu dr. Antoniemu Hanuszowi stopnia doktora habilitowanego nauk prawnych w zakresie prawa – prawa finansowego.

## DOKTORAT

14 października na Wydziale odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Ewy Bechy** *Poglądy społeczno-polityczne Gracjusza Babeufa*. Promotor: prof. dr hab. Jan Malarczyk, recenzenci: prof. dr hab. Grzegorz L. Seidler, prof. dr hab. Andrzej Sylwestrzak, UGd. Na wniosek Komisji Rada Wydziału uchwałą z 6 listopada nadała p. **Ewie Bechcie** stopień doktora nauk prawnych.

## GOŚCIE

W marcu na zaproszenie Instytutu Prawa Karnego gościł na Wydziale prof. **Jean Pradel** – Uniwersytet w Poitiers (Francja) z wykładem nt. „Nowy francuski kodeks karny”.

W marcu na Wydziale gościła grupa sędziów amerykańskich, która prowadziła zajęcia ze studentami. Na uwagę zasługuje pokazowany proces amerykański. Organizator: prof. dr hab. **Leszek Leszczyński** z Zakładu Teorii Państwa i Prawa.

W kwietniu na zaproszenie Instytutu Prawa Karnego gościł na Wydziale prof. **Theodore N. Ferdinand** z Uniwersytetu Garbondale w Illinois (USA) z wykładami na temat różnych systemów wymiaru sprawiedliwości.

W kwietniu na zaproszenie Instytutu Prawa Karnego gościł na Wydziale prof. **Helmut Kury** z Instytutu Maxa Plancka we Freiburgu (RFN) z wykładem „Rozwój przestępczości i lęku przed przestępczością w Niemczech i krajach Europy Wschodniej”.

15 kwietnia na Wydziale złożył wizytę **Anatoli A. Golowko** z Wydziału Prawa Uniwersytetu Białoruskiego w Mińsku. W czasie jego kilkudniowego pobytu podpisana została umowa o kontynuowaniu współpracy pomiędzy obydwojma Wydziałami oraz o wydaniu wspólnej książki *Prawo i współczesność*. Koordynatorem prac ze strony polskiej jest prof. dr hab. **Wiesław Krzydło**.

24 maja na Wydziale przebywał prof. dr **Todor Podgorac**, prodziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu w Kragujewacu.

Od 1 do 6 października na zaproszenie Katedry Postępowania Cywilnego i Międzynarodowego Prawa Handlowego gościł na Wydziale prof. **Georges Bôlard** z Wydziału Prawa w Dijon, który wygłosił dwa wykłady: „Profesor Henry Motulski jako twórca francuskiego kodeksu procedury cywilnej”, „Główne zasady postępowania cywilnego i prawa handlowego według profesora Henry Motulskiego i pozytywne prawo francuskie”.

24 października na zaproszenie Zakładu Prawa Wspólnot Europejskich gościł na Wydziale profesor Uniwersytetu Nancy – **Jean Denis Mouton** z wykładem „Perspektywy przystąpienia krajów Europy Środkowej i Wschodniej do Unii Europejskiej”.

15 listopada w Zakładzie Teorii Organizacji i Kierownictwa gościli panie: **Kate Delaney**, attaché kulturalny, **Małgorzata J. Koszelew**, specjalista ds. kultury Ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce.

## WAŻNIEJSZE PUBLIKACJE

Leszczyński L.: *Gyoseishido w japońskiej kulturze prawnej. Nieformalne działania administracji a pra-*



# WYDZIAŁY UMCS – WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez Dziekanów

**Korobowicz A.:** *Polski konstytucjonalizm (do roku 1919)*, ss. 9-40; *Wybrane teksty źródłowe*, ss. 41-57, w: *Zarys dziejów konstytucjonalizmu polskiego*, t. II, Wyd. UMCS, Lublin 1996, ss. 128.

Korybski A., Leszczyński L., Sobczak J., Zakrzewski W.: *Wybrane zagadnienia legislacji*, wyd. II, Lublin 1995, ss. 123.

Korybski A., Pieniążek A.: *Zarys prawa dla ekonomistów*, Lublin 1996, ss. 271.

Malarczyk J., Dubel L., Gdulewicz E.: *Doktrynalne podstawy demokracji konstytucyjnej*, t. III, Wyd. UMCS, Lublin 1996, ss. 72.

Witkowski W.: *Pierwsze konstytucje nowożytne (USA, Polska, Francja)*, wybór tekstów źródłowych z komentarzem dla słuchaczy Studium Konstytucjonalizmu, t. I, Wyd. UMCS, Lublin 1996, ss. 96.

*Rozwój polskiego prawa wykroczeń, zbiór materiałów konferencyjnych*.

Kmieciak R., Skrętowicz E.: *Proces karny – część ogólna*, Wyd. Zakamycze, Kraków-Lublin 1996.

*Kodeks karny*, wpraw. T. Bojarski, Wyd. Zakamycze, Kraków 1996.

*Prawo handlowe*, A. Kidyba, W. J. Katner, J. Jeżak, E. Kiedrowicz, red. W. J. Katner, Wyd. Prawnicze, PWN, Warszawa 1996.

*Prawne zabezpieczenie kredytów*, A. Jakubecki, J. Mojak, E. Niezbecka, Lublin 1996.

Hanusz A.: *Polityka podatkowa w zakresie różnicowania obciążeń dochodów rolniczych w Polsce*, Wyd. UMCS, Lublin 1996.

Tokarczyk R. A.: *Filozofia prawa. W perspektywie prawa natury*, Wyd. Temida, Białystok 1996, s. 231.

Tokarczyk R. A.: *Zarys prawa Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wyd. UMCS, Lublin 1996, s. 223.

Klementowski M.: *Die Entstehung der Grundsätze der strafrechtlichen Verantwortlichkeit und der öffentlichen Strafe im deutschen Reich bis zum 14. Jahrhundert*, w: *Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, CXXVI*, Band, Germanistische Abteilung, Wien-Köln-Weimar 1996, ss. 217-246.

Korobowicz A.: *Die Reform des politischen Staatensystems in der Verfassung vom dritten Mai 1791*, w: *Die polnische Verfassung vom 3. Mai 1791 vor dem Hintergrund der europäischen Aufklärung*, Peter Lang GmbH, Frankfurt am Main 1997, ss. 47-54.

Leszczyński L.: *Economic Guidance and the Antimonopoly Law: Traditions Versus Legal Changes*, w: *Japan's Socio-Economic Evolution: Continuity and Change*, ed. Sarah Metzger-Court, Werner Pascha, Folkestone (UK) 1996, s. 221-243.

Leszczyński L.: *The Constitutional Regulation of Economics: The Present Polish rules vs the 1996 Draft*, „Journal of Constitutional Law in Eastern and Central Europe” vol. 3, nr 1, The Netherlands 1996, ss. 127-139.

Leszczyński L.: *The Foundations of Poland's Economic System in the Polish Constitution*, „Polish Legal Journal” vol. 1, nr 1, The Netherlands 1996, ss. 3-9.

Piotrowski A.: *Economic Freedom in the Decisions of the Polish Constitutional Tribunal, the Supreme Court and the Supreme Administrative Court*, „Polish Legal Journal” vol. 1, nr 1, The Netherlands 1996, ss. 21-31.

Witkowski W.: *Die Verfassung vom dritten Mai 1791 – Ursprung einer modernen Nation und der Idee des „politischen Mannes”*, w: *Die polnische Verfassung vom 3. Mai 1791 vor dem Hintergrund der europäischen Aufklärung*, Peter Lang GmbH, Frankfurt am Main 1997, ss. 15-26.

## KONFERENCJE

W maju 1996 r. na Wydziale Prawa i Administracji została zorganizowana ogólnopolska konferencja nt. „Rozwój polskiego prawa wykroczeń”.

## WYJAZDY

Prof. dr hab. **Andrzej Wąsek** – Kijów – udział w konferencji zorganizowanej przez Radę Europy

Dr **Ewa Skrzydło-Tefelska** – Belgia 20-30 marca, 4-8 maja, Francja 10-22 września.

Prof. dr hab. **Mieczysław Sawczuk** – Niemcy 9-14 kwietnia, 8-9 czerwca, Węgry 18-26 sierpnia, Francja 7-10 listopada.

11-15 maja przebywali na Wydziale Prawa Uniwersytetu Zachodnio-Czeskiego prof. dr hab. **Marek Kuryłowicz** i prof. dr hab. **Ewa Gdulewicz** w ramach porozumienia o współpracy między Wydziałem Prawa tamtejszego Uniwersytetu a Wydziałem Prawa i Administracji UMCS.

Prof. dr hab. **Maria Poźniak-Niedzielska** – Czechy z referatem nt. ochrony własności intelektualnej 15-18 października, Francja 26 listopada – 3 grudnia.

Prof. dr hab. **Wiesław Skrzydło** – Francja 14-19 listopada.

25-30 listopada 1996 r. grupa pracowników Wydziału Prawa i Administracji wzięła udział w konferencji w Niemczech w Bayreuth (pod Monachium) poświęconej tematowi „Gospodarka i prawo”.

Prof. dr hab. **Marek Kuryłowicz** – pobyt w Leopold Wenger-Institut für Rechtsgeschichte w Monachium (w ramach wymiany między PAN a Deutsche Forschungsgemeinschaft), Niemcy 18-23 listopada.

Prof. dr hab. **Leszek Leszczyński** – wyjazd indywidualny z wykładami na zaproszenie uniwersytetów amerykańskich, USA 10 maja – 14 czerwca.

Udział w międzynarodowej konferencji poświęconej problematyce Konwencji Europejskiej oraz orzecznictwu Trybunału Praw Człowieka, Strasburg 20-27 kwietnia.

Prof. dr hab. **Jan Malarczyk** – udział w międzynarodowej konferencji na temat „Ragion di Stato tra '600 e '700”, Neapol 22-26 maja.

Udział z referatem w międzynarodowej konferencji naukowej „Prudenza civile, bene comune, guerra giusta percorsi della ragion di stato tra seicento e settecento”, Neapol 23-25 maja.

Dr hab. **Andrzej Korybski** – przebywał na dwutygodniowym stażu naukowym w Brukseli (od 16 do 30 czerwca), zbierając materiały do projektu badawczego poświęconego edukacji prawniczej i profesjom prawniczym w Europie, m. in. na Wydziale Prawa Catholique Universiteit Brussel, na Wydziale Prawa Universite Libre de Bruxelles, na Wydziale Prawa Vrije Universiteit Brussel oraz w Komisji Europejskiej.

Od 17 do 19 lipca uczestniczył w międzynarodowej konferencji naukowej filozofów i socjologów prawa w Peyresq (Francja), przedstawiając referat poświęcony aktualnym problemom edukacji prawniczej w Polsce.

## NAGRODY

Dr **Elżbieta Żak** otrzymała I nagrodę w „Konkursie Państwa i Prawa” na najlepsze prace doktorskie i habilitacyjne z dziedziny nauk prawnych za pracę doktorską pt. „Cura prodigii” w prawie rzymskim (26 czerwca).

Książka prof. **R. A. Tokarczyka** *Polska myśl utopijna. Trzy eseje z dziejów* w wersji angielskiej otrzymała nagrodę Międzynarodowego Stowarzyszenia Naukowego Neolatynistów.

## NOWE CZASOPISMO NAUKOWE

W sierpniu ukazał się w Holandii pierwszy numer nowego pierożyku prawniczego zatytułowanego „Polish Legal Journal”. Jest on publikowany wspólnie przez kierowane przez **Antona van de Plasa** wydawnictwo Book World Publications (ostatnio szczególnie aktywne na polu prezentacji prawa europejskiego, w tym również prawa państw Europy Środkowo-wschodniej, np. „European Legal Book Index”, „East European Human Rights Review” czy „Journal of Constitutional Law in Central and Eastern Europe”) oraz Wydawnictwo UMCS.

czyńskiego pismo zawiera wyłącznie anglojęzyczne publikacje z zakresu prawa polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem zmian w polskim prawie gospodarczym. Znajdujemy zatem artykuły o regulacjach polskiego prawa giełdowego na tle standardów europejskich (J. Mojak), o polskim prawie upadłościowym (A. Jakubecki), o typach zabezpieczenia wierzytelności (W. Jasiński), o definiowaniu dumpingu w prawie polskim i prawie europejskim (M. Stefaniuk), o nowelizacji ustawy o nabyciu nieruchomości przez cudzoziemców (P. Sendecki), o zobowiązaniach podatkowych w decyzjach Trybunału Konstytucyjnego (J. Leńczuk), o odpowiedzialności prawnej w dziedzinie ochrony środowiska (J. Stelmasiak), o zasadzie zaufania w podejmowaniu decyzji sądowych (W. Taras), o wolności gospodarczej w decyzjach sądowych w Polsce (A. Piotrowski), o administracyjnych ograniczeniach działalności gospodarczej (M. Zdyb) oraz o zasadach systemu gospodarczego w polskich regulacjach konstytucyjnych (L. Leszczyński).

„Polish Legal Journal” przeznaczony jest zatem przede wszystkim dla czytelnika zagranicznego. Zainteresowane są nimi zarówno uniwersytety, jak też firmy prawnicze, głównie amerykańskie oraz zachodnioeuropejskie. Warto powitać tę nową inicjatywę ze szczególnym zainteresowaniem. Służy bowiem nie tylko promocji zmian w polskim prawie, ale także prac lubelskich prawników, wypełniających bez reszty treść pierwszego numeru tego półrocznika.

## WYDZIAŁ EKONOMICZNY



Przemawia dr Hans Georg Wieck

4 listopada odbyło się na Wydziale Ekonomicznym spotkanie z dr. **Hansem Georgiem Wieckiem**. Dr Wieck, emerytowany członek korpusu dyplomatycznego Republiki Federalnej Niemiec, w przeszłości wieloletni ambasador w wielu ważnych krajach świata, obecnie jest aktywny na niwie akademickiej, starając się przekazać swoje doświadczenia i wiedzę temu środowisku. Tematem jego wystąpienia na Wydziale były problemy integracji Polski z Unią Europejską i jej krajami członkowskimi, a w szczególności nasze stosunki z zachodnim sąsiadem. W spotkaniu wzięli udział księżna **Irina zu Sayn Wittgenstein**, rektor UMCS prof. dr hab. **Kazimierz Goebel**, prezydent Zamościa pan **Marek Ciastoch** oraz liczne grono przedstawicieli lubelskiego świata biznesu (członkin Stowarzyszenia Kobiet Biznesu, które były współorganizatorem imprezy) i pracownicy Wydziału. Po wprowadzeniu dokonany przez dr. Wieckia rozwinięła się długa dyskusja, dotycząca nie tylko problemów integracji, ale i inwestycji zagranicznych w Polsce, kontrowersji wokół przystąpienia naszego kraju do NATO, roli Polski w Europie i przemieszania kultur. Uczestnicy dyskusji nie zawsze prezentowali jednakowe stanowiska i zbieżne poglądy. Ten fakt pozwala na sformułowanie opinii, że spotkania tego typu są potrzebne, gdyż stanowią płaszczyznę do wymiany



# WYDZIAŁY UMCS – WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez Dziekanów

## DOKTORATY

**Bizuneh Asfaw Digafie** – Etopia, dr **Bogusław Gulski**.

## HABILITACJE

Dr hab. **Henryk Ronek**

## NAGRODY REKTORSKIE

JM Rektor przyznał pracownikom Wydziału nagrody za książki:

prof. dr hab. **Tadeusz Tokarzewski**, *Polskie banki spółdzielcze*,

dr hab. **Ewa Mastyk-Musiał**, prof. UMCS, *Zarządzanie zmianami w firmie*,

doc. dr hab. **Henryk Rudnicki**, *Gospodarka ziemią rolniczą w Polsce*,

dr **Mieczysław Sobczyk**, *Matematyka finansowa*.

## W KOMITECIE PAN

Prof. dr hab. **Urszula Wich** została członkiem Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk na okres kadencji 1996-1998.

## WYJAZDY ZAGRANICZNE

Prof. dr hab. **Jerzy Węclawski** – Niemcy, 23-26 kwietnia.

Prof. dr hab. **Zbigniew Szloch** – Niemcy, 27 maja – 1 czerwca.

Prof. dr hab. **Tadeusz Tokarzewski** – Belgia, 18-24 listopada.

Prof. dr hab. **Alicja Pomorska** – Niemcy, 26-29 listopada.

## KONFERENCJE NA WYDZIALE

Ogólnopolska konferencja „Ekonometryczne modelowanie danych finansowo-księgowych” w Kazimierzu Dolnym 12-13 września, organizator: Zakład Statystyki i Ekonometrii.

## UDZIAŁ W KONFERENCJACH

Prof. dr hab. **Genowefa Sobczyk** i dr **Barbara Brylska**: „Metody badań marketingowych”, organizator: AE w Krakowie, Krynica 24-26 września. Mgr **Radostaw Mącik**: 1) seminarium naukowe „Uwarunkowania rozwoju małych firm. Internacjonalizacja. Konkurencyjność małych i średnich przedsiębiorstw”, organizator: Zakład Przedsiębiorczości i Polityki Przemysłowej UŁ, 18 października; 2) konferencja „Regionalne uwarunkowania rozwoju przedsiębiorczości”, organizator AE w Krakowie, 23-24 października.

Prof. dr hab. **Genowefa Sobczyk**: III Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Małe i średnie przedsiębiorstwa w okresie transformacji gospodarczej”, organizator: Wydział Organizacji i Zarządzania PŁ, Łódź 21-22 listopada.

Prof. dr hab. **Alicja Pomorska**: konferencja „Bankowość i Prawo – 1996”, organizator: Fundacja Promocji Prawa Europejskiego i Brytyjsko-Polskie Towarzystwo Prawnicze, 30 września – 1 października.

Prof. **E. Mastyk-Musiał**, mgr **E. Gładysz**, mgr **K. Żydek** (pracownicy Zakładu Psychospołecznych Problemów Zarządzania), dr inż. **L. Skatecka** (adiunkt w Zakładzie Analiz Ekonomicznych i Logistyki), dr **K. Zinczuk** (adiunkt w Zakładzie Ekonomiki Przedsiębiorstwa i Marketingu): konferencja „Społeczny wymiar rynku – SWR 96”, organizator: Wydział Filozofii i Socjologii UMCS oraz Urząd Wojewódzki w Lublinie.

Prof. dr hab. **Jan Zalewa** uczestniczył w: III Kongresie Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu. W ramach Kongresu odbyła się konferencja nt. „Konkurencyjność polskiego rol-

niczego”, na której wygłosił referat „Ziemia dla ludu w strategii gospodarczej państwa”, organizatorzy: Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Wydział Politologii UMCS, Zakład Historii Ruchu Ludowego NKW PSL, 17-18 października w siedzibie NKW PSL; konferencji „Polityka rolno – element polityki rozwoju gospodarczego Polski”, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Komitet Ekonomiki Rolnictwa PAN oraz Fundację Programów Pomocy dla Rolnictwa (FA-PA) w siedzibie PTE 12 listopada; konferencji „Warunki przyrodnicze rolnictwa – technologia – ekonomika”, zorganizowanej przez IUNG w Puławach, Stowarzyszenie Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu oraz Oddział Puławski Polskiego Towarzystwa Nauk Agrotechnicznych w Puławach, 28-29 listopada.

Prof. zw. dr hab. **Zbigniew M. Szloch**, uczestnicząc w międzynarodowym zespole badawczym, zajmującym się problematyką adaptacji polskich przedsiębiorstw w procesie transformacji, wygłosił na konferencji w dniach 27 maja – 1 czerwca w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Vallendar (RFN) referat „Proces tworzenia i funkcjonowania Narodowych Funduszy Inwestycyjnych w Polsce”, a na konferencji organizowanej przez Polsko-Amerykański Instytut Zarządzania oraz Fundację OiC Poland 2-3 października w Kazimierzu Dolnym „Wpływ kultury organizacyjnej na sukces firmy”.

Dorota Chmielewska: konferencja „Restrukturyzacja w procesie rozwoju gospodarczego”, organizator AE w Krakowie, 22-23 listopada.

Dr **Mieczysław Sobczyk**: konferencja „Zastosowania metod taksonomicznych”, organizator: Sekcja Klasyfikacji i Analizy Danych Polskiego Towarzystwa Statystycznego przy współudziale Akademii Ekonomicznych we Wrocławiu i w Katowicach, Ustronie Śląskie 22-25 października.

## JEANE MONNET ACTION POLSKA

W ramach programu prof. dr hab. **Bogumiła Mucha-Leszko** uczestniczyła w 2 konferencjach: 1) Bruksela – maj; 2) Frankfurt nad Odrą – wrzesień; mgr **Piotr Baliński** w lipcu w międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Instytut Europejski w Łodzi.

## WIZYTA W LILLE

18-24 listopada na zaproszenie rektora Wyższej Szkoły Handlowej EDEC w Lille przebywał w Francji z rektorem UMCS prof. dr hab. **Kazimierzem Goeblem** dyrektor Instytutu Ekonomii prof. dr hab. **Tadeusz Tokarzewski**. W czasie wizyty odbyły się spotkania z kierownictwem EDEC w Lille i Nicei, Rektorem Katolickiego Uniwersytetu w Lille oraz z Prezydentem Fundacji France-Pologne w Paryżu.

## TEMPUS JEP 09169/95

W drugim roku realizacji programu następuje rozszerzenie tematyki integracji europejskiej w ramach programu studiów oraz wymiana pracowników i studentów. Studentka **Aneta Jarosz** odbywała studia w Uniwersytecie w Hull w Wielkiej Brytanii w Departamencie Studiów Europejskich (4 miesiące), student **Artur Melanowicz** odbył 3-miesięczne studia w Centrum Studiów Europejskich w Nancy. Na UMCS gościliśmy 2 profesorów, którzy odbyli 10-godzinny cykl wykładów poświęconych problemom integracji europejskiej, a byli to: dr **Gisela Hendriks** z Uniwersytetu Kent w Canterbury oraz prof. **Alain Buzelay** z Centrum Studiów Europejskich w Nancy.

Mgr **Piotr Baliński** odbył miesięczny staż naukowy w Uniwersytecie Kent w Canterbury, prof. dr hab. **Bogumiła Mucha-Leszko** miesięczny staż naukowy w Hull (Wielka Brytania).

## BIULETYN EUROPEJSKI

rego pierwszy numer za rok 1995, wydany przez Wydawnictwo UMCS, znajduje się na rynku. Planujemy coroczną edycję periodyku.

## WAŻNIEJSZE PUBLIKACJE

**Edward Nowak**, *Teorie kosztów w zarządzaniu przedsiębiorstwem*, Wyd. Naukowe PAN, Warszawa 1996.

**Edward Nowak**, *Rachunek kosztów*, Wydawnictwo Ekspert, Wrocław 1996.

**Genowefa Sobczyk**, *Marketingstrategie von Klein- und Mittelbetrieben in Polen*, Naše Gospodarstvo, Letnik 42 (1996) St. 4, Maribor 1996, s. 456-461. **Ewa Maslyk-Musiał**, *Zarządzanie zmianami w firmie*, wyd. II, CIM, Warszawa 1996.

**Jadwiga Wyzińska-Ludian**, *Przyczyny i formy interwencji państwa w rolnictwie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1996, ss. 204.

**Tadeusz Tokarzewski**, *Polskie banki spółdzielcze*, Warszawa 1996.

**Wacław Grzybowski**, *Ryzyko i sukcesy*, Lublin 1996.

## WYDZIAŁ POLITOLOGII

### W NOWYCH WNĘTRZACH

Jak donosiły „Wiadomości Uniwersyteckie” w numerze 3/4, 23 marca odbyło się uroczyste otwarcie odrestaurowanej części Wydziału Politologii UMCS. W październiku nowy rok akademicki studenci rozpoczęli w teże właśnie części budynku. Do nowych, pięknie odrestaurowanych i wyposażonych pomieszczeń przeniesiono już cztery Zakłady Wydziału: Zakład Myśli Politycznej XIX i XX w., Zakład Praw Człowieka, Zakład Ruchów Politycznych i Zakład Dziennikarstwa. W jednym z odrestaurowanych pomieszczeń utworzono Pracownię Środków Audio-wizualnych. Na uwagę zasługuje również fakt zagospodarowania pomieszczeń poddasza. Po kapitalnym remoncie oddano do dyspozycji – zwłaszcza młodej kadry naukowej – 300 m<sup>2</sup>.

### OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Mgr **Dariusz Kondrakiewicz** *Systemy równowagi sił w stosunkach międzynarodowych*. Promotor prof. zw. dr hab. **Ziemowit Jacek Pietraś**, recenzenci: dr hab. **Andrzej Gałganek**, dr hab. **Andrzej Czarnocki**.

### GOŚC Z USA

Od października br. do czerwca 1997 r. Wydział Politologii, przede wszystkim zaś Zakład Stosunków Międzynarodowych gościć będą mgr **Mary Scarpa** z USA. Mgr **Scarpa** poprowadzi zajęcia, oczywiście w języku angielskim, z pięciu przedmiotów, w tym proseminarium „Global Civil society” i translatorium.

### KONFERENCJA

6-8 listopada w budynku Lubelskiego Towarzystwa Naukowego miała miejsce konferencja „Emigracja polska w Skandynawii”.

Jednym z głównych organizatorów obok Senatu RP, Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Lublinie, Lubelskiego Klubu Polonijnego i Wydawnictwa „Panta” był Wydział Politologii UMCS. Patronat nad konferencją i funkcję honorowego przewodniczącego objął dr **Grzegorz Kurczuk**, wicemarszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Komitetowi organizacyjnemu przewodniczył zaś prof. dr hab. **Edward Olszewski**.

W ciągu trzech dni referaty wygłosili naukowcy m. in. z Uppsali, Sztokholmu, Kopenhagi, Trondheimu, a także z Wrocławia, Gdańska, Poznania, Torunia, Olsztyna i Lublina.



# WYDZIAŁY UMCS – WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

## Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez Dziekanów

to nieodzowny wymóg końca XX w. Na przebieg procesu komputeryzacji w bibliotekach zasadniczy wpływ mają dwa czynniki – stosunek władz zwierzchnich bibliotek (uczelnia, miasta, ministerstwa) oraz postawa samych bibliotekarzy. Działania grupy aktywnych entuzjastów komputeryzacji w środowisku każdej polskiej biblioteki naukowej roją nadzieję na dogonienie bibliotekarstwa światowego. Mimo występujących trudności, jak brak środków finansowych, brak odpowiednio przygotowanej kadry, konieczność przekształcenia struktur organizacyjnych bibliotek, coraz częściej odczuwana potrzeba dokonania zmian w systemie zatrudnienia i plac bibliotekarzy – postęp w bibliotekarstwie polskim jest widoczny.

Reakcje użytkowników na zmiany powstałe w wyniku komputeryzacji bibliotek są bardzo różne. Zależą od wieku, zainteresowań, profilu wykształ-

cenia, stopnia przygotowania do korzystania z komputera itd. Wzajemne zrozumienie potrzeb i problemów bibliotekarzy i czytelników, w trudnym dla obu stron okresie komputeryzacji powinno być podstawą działania. Przy tym, jak podkreślano w referatach, we wszelkich poczynaniach nie można zapominać o najważniejszym – o CZYTELNIKU. W trakcie obrad pierwszego dnia otwarto jubileuszową wystawę dorobku Wydawnictwa Naukowego PWN za lata 1951-1996. Zorganizowano również dwa pokazy komputerowe: systemu bibliotecznego HORIZON w języku polskim (firma Dynix z Poznania) oraz czasopism elektronicznych (firma Lange u. Springer). Ponadto zebrani mogli zapoznać się z nowoczesnymi metodami ochrony zbiorów bibliecznych przed kradzieżą.

Maria K. Brzyska



Przemawia prof. Edward Olszewski

## POLITOLOGIA

# W SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

W Janowie k. Chełma 19-21 września odbyła się ogólnopolska konferencja „*Politologia w szkolnictwie wyższym w Polsce. Stan obecny i perspektywy*”, zorganizowana przez Zakład Ruchów Politycznych Wydziału Politologii UMCS. Głównym organizatorem i pomysłodawcą konferencji był prof. dr hab. Edward Olszewski, kierownik tego Zakładu. Obrady zostały poprzedzone badaniami ankietowymi dotyczącymi stanu organizacyjnego i studiów politologicznych w szkołach wyższych oraz pedagogizacji na studiach politologicznych. Obradom przewodniczyli: prof. dr hab. Jan Jachymek, prof. dr hab. Czesław Mojsiewicz, prof. dr hab. Andrzej Chodubski oraz prof. dr hab. Henryk Komarnicki. Funkcje sekretarzy pełnili: dr Maria Marczevska-Ryko i mgr Henryk Soćko. Konferencja miała służyć integracji poczyńców w zakresie studiów politologicznych.

Konferencję zaszczycili obecnością: prof. dr hab. Stefan Pastuszka – senator RP, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, dr Jan Sęk, senator RP, przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą Senatu RP, dr Józef Lepiech, dyrektor Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wyższego Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz władze rektorskie UMCS.

Przemiany zachodzące w Polsce po roku 1989 objęły także politologię w szkolnictwie wyższym. Ich wynikiem była, z jednej strony, likwidacja słabych, pod względem kadrowym i naukowym, zakładów, z drugiej zaś – rozwój struktur organizacyjnych, kadry naukowej i badań naukowych w uniwersytetach (poza Uniwersytetami w Łodzi i w Toruniu) oraz w Wyższych Szkołach Pedagogicznych w Bydgoszczy, Kielcach, Krakowie i Olsztynie. Studia politologiczne zostały utworzone m. in. w: Akademii Teologii Katolickiej, Wyższej Szkole im. P. Włodkiewicza w Płocku, Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtusku, Wyższej Szkole Służby Społecznej im. F. Blachnickiego w Suwałkach.

Wystąpienia uczestników konferencji skoncentrowały się na dwóch podstawowych problemach. Pierwszy dotyczył określenia miejsca politologii w szkolnictwie wyższym (struktury organizacyjne i stan kadrowy, główne kierunki badań naukowych, kierunki, formy studiów i specjalności), drugi wiązał się z kształceniem pedagogicznym na studiach politologicznych (cele kształcenia politologicznego w okresie budowy społeczeństwa obywatelskiego, praktyki pedagogicznej i ich rola w przygotowaniu nauczycieli wiedzy o społeczeństwie).

W wystąpieniu „*Politologia w Polsce na etapie transformacji*” prof. Czesław Mojsiewicz odniósł się do następujących problemów: rozwoju naukowo-organizacyjnego studiów politologicznych, potrzeby

się indoktrynacji ideologiczną, ani nie pełni funkcji propagandowej wobec jakiegokolwiek partii politycznej. Jej celem jest podnoszenie poziomu teoretycznego, naukowego dyscypliny. Profesor Edward Olszewski w opracowaniu „*Badaniu naukowe i kształcenie politologiczne w wyższych uczelniach w Polsce*” na podstawie badań ankietowych przedstawił struktury organizacyjne, stan kadrowy, kierunki, formy studiów i specjalności, liczbę studentów i zatrudnienie absolwentów na kierunkach politologicznych w szkolnictwie wyższym. W referacie „*Przedmiot, kategorie i metodologia nauki o polityce*” dr Maria Marczevska-Ryko poddała analizie wybrane skrypty, podręczniki i opracowania akademickie opublikowane w latach 70., 80. i 90. Celem opracowania było przedstawienie tendencji oraz ewolucji w zakresie przedmiotu, kategorii i metodologii nauki o polityce. Doktor Marek Chmaj skoncentrował się na zagadnieniach „*Tradycji nauki o polityce w Polsce*”. Na podstawie kryterium historycznego wyodrębnił następujące okresy rozwoju nauki o polityce: okres I Rzeczypospolitej, okres zaborów, okres międzywojenny oraz okres od zakończenia II wojny światowej. Problemom „*Miejsca nauki o cywilizacji w studiach politologicznych*” poświęcone było wystąpienie prof. Andrzeja Chodubskiego. Autor zwrócił uwagę na kwestie korzeni, przedmiotu, metod badawczych oraz funkcji pełnionych przez naukę o cywilizacji. Ważne miejsce w prezentowanym wystąpieniu zajęły problemy wzajemnych relacji między nauką o cywilizacji i politologią.

Problemom miejsca politologii w poszczególnych uczelniach poświęcone były referaty: prof. Danuty Walczak-Duraj „*Program studiów na nowym kierunku – Politologia i nauki społeczne w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkiewicza w Płocku*”, prof. Henryka Komarnickiego „*Miejsce politologii w życiu społeczno-politycznym Szczecina*”, dra Tadeusza Wallasa „*Studia politologiczne w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza – stan obecny i przewidywane kierunki rozwoju*” oraz dra Arkadiusza Zukowskiego „*Przedmioty politologiczne na południowoafrykańskich uniwersytetach*”. Kwestie dotyczące kształcenia pedagogicznego na studiach politologicznych zostały podniesione w wystąpieniach mgr. Henryka Soćko oraz dr Danuty Winiarskiej-Tworóg. Organizatorzy ograniczyli liczbę referatów do podstawowych i zarazem niezbędnych do dyskusji. Podczas dyskusji ważne uwagi zgłosili: prof. Jacek Sobczak, prof. Marian Grzęda, dr Stanisław Kilian, prof. Władysław Wic, mgr Barbara Turower.

Dzięki inicjatywie Wojewody Chelmskiego, mgra Mariana Cichosza, uczestnicy konferencji mogli zwie-

### DNI POLSKIE W WIEDNIU

Dosłownie w ostatniej chwili „wpadły” nam w ręce informacje, co prawda z zimy ubiegłego roku, niemniej jednak zbyt istotne, żeby o nich nie wspomnieć. Mowa o Dniach Polskich na Uniwersytecie Wiedeńskim 13-24 stycznia 1995 r., podczas których jednym z głównych referentów był prof. dr hab. Władysław S. Kucharski, kierownik Zakładu Badań Etnicznych. Poza wygłoszeniem referatu „*Polskie organizacje w Wiedniu w XIX i XX w.*” prof. Kucharski spotkał się z członkami Związku Polaków w Austrii „*Strzecha*”, kierownikiem Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Wiedniu mgr. Sylwestrem Szostakiem, z którym omówił kwestie dotyczące Polonii austriackiej, a także z inż. Bolesławem Karwatem, działaczem niepodległościowym, prezesem SPK i jednocześnie sekretarzem Forum Polonii Austriackiej.

### WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

#### HABILITACJE

6 listopada odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. M. Szulakiewicz (WSP Rzeszów) na podstawie pracy *Filozofia w Heidelbergu*. Recenzenci: prof. dr hab. Cz. Globik (UŚ Katowice), K. Bał (UWr.), Z. J. Czarnecki (UMCS)

#### DOKTORAT

13 listopada odbyła się obrona pracy doktorskiej mgr. Andrzeja Łukasika *Problem obiektywności w mechanice kwantowej. Interpretacje jej twórców*. Promotor: prof. dr hab. Z. Cackowski, recenzenci: prof. dr hab. E. Kalużyńska (IF PAN, Warszawa), prof. dr hab. A. Kamiński (UMCS)

### BIBLIOTEKA GŁÓWNA

#### KONFERENCJA W SZCZECINIE

13-15 listopada odbyła się konferencja pod hasłem „*Bibliotekarze i użytkownicy biblioteki w dobie powszechnej komputeryzacji (wzajemne relacje, potrzeby, związki)*”. Organizatorami były, licząc się w szczecińskim środowisku uczelnianym, Biblioteka Główna Uniwersytetu Szczecińskiego i Biblioteka Główna Politechniki Szczecińskiej. Okazję do spotkania z przedstawicielami wielu krajowych i zagranicznych ośrodków akademickich stworzyło 50-lecie szkolnictwa wyższego na Pomorzu Zachodnim. Konferencja odbywała się pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej, Wojewody i Prezydenta Miasta Szczecina oraz władz obu



## STUDENCKIE WYBORY SEMINARYJNE

Liczba seminarzystów i dyplomantów w roku akademickim 1995/1996

Zakład / Pracownia	Studia dienne	Studia zaoczne	Zakład / Pracownia	Studia dienne	Studia zaoczne
<b>Wydział Humanistyczny</b>			<b>Katedra Postęp. Cywilnego i Międzynarod. Prawa Handlowego</b>	30	20
Filologia Romańska	53		Postępowania Karnego	29	12
Literatury Rosyjskiej I	13		Prawa Karnego i Kryminologii	95	62
Literatury Rosyjskiej II	28		Kryminalistyki i Prawa Dowodowego	19	6
Językoznawstwa Słowiańskiego	9		Prawa Administracyjnego i Nauki o Administracji	37	76
Języka Rosyjskiego	22		Prawa Konstytucyjnego	64	34
Filologii Ukraińskiej	16		Prawa Finansowego	24	47
Filologia Germańska	67		Prawa Pracy	16	63
Literatury Angielskiej	58		Prawa Międzynarodowego Publicznego	11	33
Języka Angielskiego	28		Teorii Organizacji i Kierownictwa	83	115
Literatury Współczesnej	27	16	Prawa Rolnego i Gospodarki Gruntami	30	10
Teorii Literatury	18	11	Postępowania Administracyjnego	19	34
Historii Literatury Polskiej	11	37	<b>Wydział Filozofii i Socjologii</b>		
Historii Języka Polskiego i Dialektologii	28	55	Ontologii i Teorii Poznania		
Językoznawstwa Ogólnego	16	7	Logiki i Metodologii Nauk	7	
Tekstologii i Gramatyki Współczesnej Języka Polskiego	7	16	Historii Filozofii Dawnej i Historii Logiki		
Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski	15	31	Etyki i Estetyki	9	33
Leksykologii i Pragmatyki	11	5	Filozofii Kultury	5	
Literatury Staropolskiej	11	7	Historii Filozofii Nowożytnej	28	
Metodologii Nauczania Języka i Literatury Polskiej	40	29	Filozofii Współczesnej	6	
Logopedii i Języka Stosowanego z Pracownią Logopedyczną	18		Historii Myśli Społecznej	15	
Katedra Archeologii	26		Socjologii Ogólnej	20	
Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa	101	7	Socjologii Kultury i Wychowania	15	
Dydaktyki Historii	22		Socjologii Medycyny i Rodziny	23	
Historii Starożytnej	4	9	Socjologii Wsi i Miasta	40	
Historii Średniowiecznej	12	16	Religioznawstwa	12	
Historii Nowożytnej	45	6	Antropologii Kulturowej	13	
Historii XVI i XVII wieku	29	20	Socjologii Wiedzy		
Historii Powszechnej i Średniowiecza	20		<b>Wydział Matematyki i Fizyki</b>		
Historii Najnowszej	29	11	Zakład Metod Numerycznych	25	
Historii Krajów Europy Wschodniej	31	12	Geometrii	22	14
Metodologii Historii	5		Funkcji Analitycznych	27	22
<b>Wydział Politologii</b>			Równań Różniczkowych	10	16
Myśli Politycznej	40	36	Algebry i Analizy Funkcjonalnej	10	
Systemów Politycznych	53	34	Dydaktyki Matematyki		
Badań Etnicznych	57		Rachunku Prawdopodobieństwa	37	17
Praw Człowieka	7		Pracownia Topologii	10	2
Ruchów Politycznych	23	19	Fizyki Ogólnej i Dydaktyki Ogólnej		
Dziennikarstwa	4		Fizyki Doświadczalnej		
Socjologii Polityki	14		Fizyki Jądrowej	7	
Stosunków Międzynarodowych	48	16	Fizyki Stosowanej	18	
<b>Wydział Ekonomii</b>			Spektrometrii Mas	12	
Ekonomiki Przedsiębiorstw i Marketingu		36	Oddziaływań Nadsubtelnych	8	
Finansów i Bankowości	40	28	Fizyki Jonów i Implantacji	13	
Psychospołecznych Prób Zarządzania	20		Fizyki	35	
Analiz Ekonomicznych i Logistyki	8		Biofizyki		
Gospodarki Żywnościowej	21	10	Teorii Jądra Atomu	11	17
Zastosowań Matematyki			Teorii Fazy Skondensowanej		
Organizacji i Zarządzania	19		Fizyki Systemów Złożonych	18	
Polityki Społecznej, Gospodarczej i Przestrzennej	36	19	Fizyki Matematycznej	13	
Historii Gospodarczej i Myśli Ekonomicznej	21	24	<b>Wydział Chemii</b>		
Kierowania Gospodarką Narodową	40	10	Chemii Nieorganicznej i Ogólnej	44	6
Statystyki i Ekonometrii	13		Chemii Analitycznej i Analizy Instrumentalnej	28	1
Nauk o Pracy	40	58	Chemii Fizycznej	47	
Funkcjonowania Gospodarki	88	48	Chemii i Technologii Organicznej	25	5
Gospodarki Rynkowej	20	16	Technologii Chemicznej	35	2
Teorii Rozwoju Ekonomicznego	65	46	Chemii Teoretycznej	8	1
Gospodarki Światowej	36	10	Radiochemii i Chemii Koloidów	9	
<b>Wydział Pedagogiki i Psychologii</b>			Krystalografii	10	
Pracownia Audiowizualnych Środków Dydaktycznych		14	Dydaktyki Chemii	5	4
Dydaktyki	106	247	Chemii Organicznej	5	
Psychopedagogiki Specjalnej	125		Fizyki Chemicznej i Fizykochemicznych Metod Rozdzielania	38	2
Andragogiki	28	18	Technologii Światłowodów	18	
Historii Wychowania	41	49	Chemii i Technologii Polimerów	16	3
Teorii Wychowania	29	86	Chemii Środowiskowej	22	1
Pedagogicznego Kształcenia Nauczycieli	19	74	Komputerowa	8	
Pedagogiki Przedszkolnej	29	82	<b>Wydział Biologii i Nauk o Ziemi</b>		
Teorii Upowszechniania Kultury	29	22	Botaniki Ogólnej	6	
Pedagogiki Ogólnej i Porównawczej			Biologii Komórki	8	
Psychologii Klinicznej i Neuropsychologii	26	12	Fizjologii Roślin	14	
Psychicznego Rozwoju i Neurolingwistyki	10	36	Fizjologii Zwierząt	12	
Biologicznych Podstaw Zachowawczych			Anatomii i Cytologii Roślin	8	
Psychologii Ogólnej	8	13	Zoologii	15	
Psychologii Wychowawczej i Społecznej			Anatomii Porównawczej	6	
Pracownia Psychologiczna			Ekologii	13	
Psychicznego Wychowania i Psychoprofilaktyki	40	33	Ochrony Przyrody	21	
Psychopatologii Społecznej	19	12	Metodyki Nauczania Biologii	4	
<b>Instytut Wychowania Artystycznego</b>			Systematyki Roślin	13	
Dydaktyki Muzycznej	24	8	Geobotaniki	11	
Chóralistyki			Biofizyki	3	
Pedagogiki Instrumentalnej			Wirusologii i Immunologii	6	
Teorii Muzyki	30	10	Mikrobiologii Przemysłowej	11	
Rzeźby			Biologii Molekularnej	18	
Grafiki			Mikrobiologii Środowiskowej	7	
Malarstwa			Mikrobiologii Ogólnej	39	
Teorii i Metodyki Wychowania Plastycznego	121	72	Biochemii	46	
<b>Wydział Prawa i Administracji</b>			Dydaktyki Geografii		
Historii Państwa i Prawa	25	15	Geomorfologii	27	
Prawa Rzymskiego	11	8	Ochrony Środowiska	40	
Teorii Państwa i Prawa	21	12	Meteorologii i Klimatologii	25	
Historii Doktryn Polityczno-Prawnych	21	33	Gleboznawstwa		
Socjologii Prawa	12	34	Geologii	19	
Prawa Wspólnot Europejskich	26	3	Hydrografii	20	
Prawa Gospodarczego i Handlowego	20	27	Kartografii	18	
			Geografii Ekonomicznej	12	17



# Jubileusz 70. rocznicy urodzin profesora Stanisława SZPIKOWSKIEGO

W listopadzie bieżącego roku przypadła 70. rocznica urodzin Stanisława Szpikowskiego, twórcy lubelskiego ośrodka fizyki teoretycznej, kierownika Zakładu i Katedry Fizyki Teoretycznej UMCS, organizatora i wieloletniego dyrektora Instytutu Fizyki naszego Uniwersytetu. Dostojny Jubilat wychował rzeszę fizyków i licznych doktorów. Do grona jego uczniów należy większość samodzielnej kadry obecnej Katedry Fizyki Teoretycznej. Aby przybliżyć skalę tych zasług, wystarczy powiedzieć, że Katedra do końca obecnego semestru zimowego będzie dysponować liczbą doktorów habilitowanych i profesorów z tytułem wystarczającą do uzyskania pełnych upraw-

nień akademickich. Wśród nich znajduje się 5 uczniów Profesora posiadających tytuł!

Profesor S. Szpikowski ma ustaloną pozycję wśród badaczy zajmujących się symetriami w fizyce, w tym zastosowaniami teorii liczb. Jego prace publikowane w renomowanych czasopismach wywoływały rezonans, a niektóre z nich są wciąż cytowane, wyniki zaś tam zawarte weszły do monografii. Profesor był również badaczem i wykładawcą wielokrotnie zapraszany do uniwersytetów europejskich i amerykańskich. Jak sam podliczył, łącznie za granicą spędził ponad 10 lat. Bez najmniejszej przesady można powiedzieć, że Dostojny Jubilat należy do tej wcale nie



Rektor Kazimierz Goebel wręcza Jubilatowi odznakę Pięćdziesięciolecia UMCS

częstej kategorii uczonych, którzy potrafią łączyć wysoki poziom badań z talentem nauczycielskim. Jest On również niezrównanym i wytrwałym towarzyszem wędrowek i wypraw turystycznych, obdarzonym ciętym dowcipem, ale też pełnym wyrozumiałości dla ludzkich przywar i słabości. Gdybym miał wybrać maksymę, charakteryzującą Profesora, bez wahania byłoby to greckie „Jakże piękny jest człowiek, gdy jest człowiekiem”.

Z okazji Jubileuszu grono współpracowników Profesora przygotowało specjalną sesję w trakcie III Warsztatów Fizyki Jądrowej w Kazimierzu. 27 września w ośrodku Ministerstwa Sprawiedliwości na Albrechtówce licznie przybyli przyjaciele i uczniowie Profesora mogli wyrazić swoją wdzięczność i uznanie na wieczornym bankiecie. Przyjechali również przedstawiciele zaprzyjaźnionych instytutów z Warszawy, Krakowa i Strasburga. Były obecne władze uczelni z Jego Magnificencją Rektorem Kazimierzem Goeblem. W licznych toastach życzone Dostojnemu Jubilatowi dalszych lat tak wspaniałej aktywności.

STO LAT, Szanowny Panie PROFESORZE!

Wiesław A. Kamiński



Jubilat w gronie gości i uczniów. Od prawej: A. Gózdź, K. Zając, A. Baran, S. Szpikowski, G. Rohoziński (dyr. Inst. Fizyki Teoretycznej UW), D. Chmielewska (Inst. Problemów Jądrowych, Świerk-Warszawa), Z. Sujkowski (dyr. IPJ, Świerk), J. Dobaczewski (UW)

## Polemika – ludzie uniwersytetu

# MĄDRY, KRYTYCZNY, ASERTYWNY...

W kilku ostatnich numerach „Wiadomości Uniwersyteckich” ukazały się teksty poświęcone ludziom uniwersytetu – uczonym. Przy całej nieostrości pojęć oznaczających „uczzonego” czy „pracownika nauki” (stosowano je zamiennie) można pewne cechy wspólne znaleźć i to właśnie uczynili autorzy tekstów – profesorowie *Marian Filipiak, Stefan Symotiuik, Władysław Piwowarski i Olgierd Cetwiński*.

PROFESOR FILIPIAK zwrócił uwagę na połączenie mądrości i pokory, które powinno cechować prawdziwego uczzonego. Przypomniał on też, że człowiek uniwersytetu musi łączyć badania z nauczaniem, by nauczyć studentów tego, co „jest najcenniejszym owocem wykształcenia uniwersyteckiego”: mechanizmu myślenia naukowego i naukowej twórczości. Jest to teza powszechnie akceptowana, chociaż w praktyce nieraz spotyka się dobrych naukowców, którzy nie potrafią nauczyć metody badawczej i słabych naukowców, którzy potrafią więcej i lepiej przekazać studentom niż ich „produktywni” koledzy. Można sądzić, że istotny wpływ ma tutaj osobowość wykładowcy, który powinien być rzetelny w badaniach i w nauczaniu, odpowiedzialny – i służnie prof. Filipiak pisze, że powinno to cechować każdego pełniącego jakąś rolę społeczną, nie zaś specyficznie naukowców. Niestety, ta zasada „wspólnoty przymiotów” działa w obie strony, tak że wśród naukowców, tak samo jak wśród przedstawicieli innych społecznych profesji, można zauważyć ludzi niemądrych, niepokornych, nieodpowiedzialnych i nierzetelnych, czasem też, na szczęście rzadko, łączących te cechy w jednej osobie. Ponieważ jednak zajmowanie się wzorem osobowym pracownika nauki ma charakter przede wszystkim postulatywny, celowy jest dyskurs o cechach pozytywnych: o tych, które są w środowisku naukowców spotykane często, i o tych, które spotykamy rzadko, może nawet za rzadko.

PROFESOR SYMOTIUIK w swoim teście porusza sprawę „gwiazdorstwa” jako cechy u pracowników pożądaną i pod pewnymi względami pozytywną. Oczywiście „gwiazdorstwo” stoi w opozycji do pokory, pewne jednak racje autor przedstawia. Umiejętność propagowania odkryć naukowych, przekonywania laików do nauki jest niewątpliwie potrzebna, czy jednak powinno się to robić metodami rynku reklamowo-propagandowego? Trudno się chyba zgodzić z tezą, że

w tym potulacie potrzeby „gwiazdorstwa” pewna myśl, wyraźnie przeciwstawna pokorze, też potrzebnej naukowcowi; otóż jest w angielszczyźnie termin *assertive*, oznaczający zdolność do jawnego, kulturalnego i przekonującego bronięcia swoich poglądów, głoszenia ich i pozyskiwania innych do swoich racji. Termin ten został już spolszczony, używa się słowa „asertywność” na określenie umiejętności „bronięcia swego” na gruncie intelektualnym, niestety jednak jest mało znany, niewiele też naukowców cechą asertywności wykazuje. Można tu na marginesie stwierdzić, że wśród ukrytych celów PRL-owskiego kształcenia, na wszystkich szczeblach i poziomach, był taki (między innymi), który miał prowadzić do akceptowania przekazywanych, oficjalnych wykładni, poglądów i mechanizmów stadnego myślenia, przy maksymalnym blokowaniu właśnie asertywności uczniów i studentów – po to, by jeżeli część z nich zacznie myśleć samodzielnie, nie potrafiła przekonać do swoich racji innych. W efekcie w naszym słownictwie nie było nawet słowa, wyrażającego to, co w wolnych, otwartych społeczeństwach jest od dawna uważane za osobistą zaletę. Wracając do tekstu prof. Symotiuika: może nie gwiazdorstwo i reklamiarstwo, a asertywność powinna cechować ludzi uniwersytetu?

PROFESOR PIWOWARSKI zwrócił uwagę na znaczenie opowania metody, przypominając, że kto jej nie opował, niczego nie osiągnie i nikogo niczego nie nauczy. Istotnie tak jest, należy jednak przypomnieć, że wstępem do opowania metody jest, dla każdej nauki, opowanie jej języka – terminologii i aparatu pojęciowego, zakończeniem zaś umiejętność dostrzegania i formułowania problemów do rozwiązania, takich, których rozwiązanie, a nawet czasem samo sformułowanie, jest heurystycznie wartościowe. Kto nie opazuje aparatu pojęciowego, nie nauczy się metody; kto nie zna metody, ten nie sformułuje problemu do rozwiązania. Nie-

czasie – albo w jakikolwiek ze sposobów, stosowanych przez nietwórczych plagiatorów, którzy opanowali metodę i na tym wyczerpali swoje możliwości. Sama metoda nie jest więc istotną cechą naukowca – muszą jej towarzyszyć umiejętności: postrzegania dynamicznej granicy naszego poznania, postrzegania tego, co jest poza nią, ale w zasięgu metody, i wskazania problemu – pytania jako celu do badań, dających na to pytanie odpowiedź.

PROFESOR CETWIŃSKI zwraca uwagę na studentów, będących odbiorcami wiedzy przekazywanej i wskazuje na zainteresowanie jako istotny czynnik w kontaktach naukowiec – student. Prawdą jest, że często się pomija ten bardzo ważny czynnik i że daje to skutki jednoznacznie złe dla nauczania. Łatwo jest bowiem stwierdzić: „ci studenci mnie nie rozumieją, za mało myślą i za mało jeszcze wiedzą, żeby docenić moje znakomite i mądre wykłady”. A przecież dobry wykładowca zaczyna w miejscu, do którego sięga wiedza jego studentów, umiejętnie i mądrze prowadzi ich do miejsca, w którym może zacząć prezentację swoich czy współczesnych osiągnięć, po czym jeszcze wraca, uzupełnia, powtarza, upewnia się, czy wszystko zostało przez tych ważnych zrozumiane... Niestety, dobrych wykładowców nie ma za wielu i niejedyn wykład zaczyna się od poziomu zbyt specjalistycznego lub zbyt trudnego dla słuchaczy, co przekreśla szanse na wzbudzenie ich zainteresowania przedmiotem, a to z kolei bardzo utrudnia albo nawet uniemożliwia skuteczne nauczanie słuchaczy tego, co wykładowca chce lub powinien przekazać. Chciałbym jednak sprzeciwić się sugerowanej przez autora tezie, że ważniejszy jest dobry odbiór wykładu od jego formy i dostatecznie uzasadnionych tez. Cóż, jeżeli wykładowca będzie mówił interesująco językiem, który budzi zainteresowanie, i przedstawiał niedostatecznie uzasadnione tezy, to okaże się po prostu, że skutecznie (bo wzbudził zainteresowanie!) nauczył niedbałości językowej i niedostatecznego lub nawet byle jakiego uzasadnienia tez. Czy o to chodzi? Sądzę, że trzeba się jednak pogodzić z prostą, dla niejednego niewygodną tezą: wykład musi być prowadzony poprawnym językiem i dotyczyć twierdzeń i faktów udokumentowanych, przedstawionych w sposób logicznie i metodycznie poprawny. Zainteresowanie słuchaczy wzbudzi wtedy ten, kto dzięki swojemu intelektowi i umiejętnościom dydaktycznym poprowadzi zajęcia barwnie i żywo, demonstrując własną asertywność.

Próba podsumowania każe określić człowieka uniwersytetu jako osobę mądrą i pokorną (powiedźmy, w miarę), ceniącą zdanie innych, godzącą naukę z nauczaniem, asertywną, czyli umiejącą skutecznie walczyć o swoje racje, umiejącą zainteresować studentów swoimi i przekazywanymi tezami, krytyczną co do innych i zdolną do samokrytyki, pełną pasji badawczej i umiejącą uniknąć „urzędniczenia”, wreszcie



## Listy z Zachodu

## List z Uppsali

Wyjazd naukowy na 4-miesięczne stypendium do Szwecji spadł mi z nieba, choć niektórzy twierdzą, że na ten cud sobie zapracowałem. Zaproszono mnie do współpracy w międzynarodowym zepole zajmującym się problematyką społeczną, polityczną i kulturową pod hasłem europeizacji (i nawet trochę więcej). Instytucją, która mnie zaprosiła i opłaca mój pobyt (nie jestem tu na etacie profesorskim), jest SCASSS, czyli The Swedish Collegium for Advanced Study in the Social Science, placówka badawcza działająca przy Uniwersytecie w Uppsali, coś jak nasz lubelski Instytut Europy Środkowo-Wschodniej. Ale to szwedzkie Kolegium ma o wiele mocniejszą pozycję, bo jest sponsorowane z kilku stron, m. in. przez tak ważne instytucje, jak HSRF (Szwedzką Radę ds. Badań Humanistycznych i Przyrodniczych) i FRN (Szwedzką Radę do Planowania i Koordynacji Badań). Z tego się wzięło, że ma aż 3 dyrektorów, a na inauguracji semestru przemawiali rektor uniwersytetu i minister szkolnictwa wyższego, i jeszcze jakieś VIP-y. Co tu robią i kto tu bywa? Bywają różni. Dotąd – przez 10 lat swego istnienia – Kolegium gościło 125 osób, głównie z USA, po kilka osób z Anglii, Francji, Niemiec, Izraela. Europa Środkowa i Wschodnia była na razie reprezentowana skromnie, po 2 osoby z Bułgarii, Węgier i Polski (ostatnim stypendystą był prof. Piotr Sztompka, socjolog z Krakowa). Około połowy stypendystów stanowili Szwedzi (to reguła) z 6 tutejszych uniwersytetów, szukający kontaktów z gośćmi z zagranicy. Ostatni doroczny raport SCASSS, wydany w postaci pięknej książeczki, dowodzi, że stypen-

dyści, którym zapewniono tu świetne warunki pracy (to jest temat na poemat!), nie zasypiali bynajmniej gruszek w popiele: efektem ich dotychczasowej pracy było przygotowanie ponad setki książek (nie licząc dziesiątków artykułów), indywidualnych lub zbiorowych, a ukazywały się one w wielu renomowanych wydawnictwach zagranicznych z Oxfordem i Cambridge na czele.

Wśród dotychczasowych stypendystów dominowali socjologowie, ekonomiści i politolodzy. Wynikało to z uprawianej przez SCASSS tematyki, były to m. in. preferencje i wartości w społeczeństwie utylitalnym; społeczeństwo, środowisko i człowiek; tożsamość zbiorowa, sfera publiczna a porządek polityczny; globalizacja kultury a rola państwa; rozwój uniwersytetów w Ameryce i Europie po roku 1800.

Obecna grupa stypendystów, których jest równo 12, ma kilka zadań. Jedno z nich to nacjonalizm i patriotyzm europejski (to temat wieloletni), inne obejmują sprawy kultury w jednoczącej się Europie. Przed przyjazdem tutaj deklarowałem swój udział w badaniach stereotypów narodowych i ideologicznych (Niemiec, Rosjanin, lud, ojczyzna, lewica – prawica itp.) i ten właśnie temat spotkał się z zainteresowaniem komisji selekcyjnej (licznych) kandydatów do stypendium. A tak w ogóle to inicjatorami ścigania mnie tutaj byli „przyjaciele Moskale” z komitetu językoznawstwa Rosyjskiej AN, a dokładniej mówiąc – współpracownicy profesora Nikity Iljicza Tołstoja, tego samego, któremu UMCS przyznał w roku 1992 doktorat honoris causa! Należą do nich prof. Weronika Telija i dr Irina Sandomirskaja. Twierdzą one, że od pewnego czasu w Moskwie mówi się o „lubelskiej szkole językoznawczej”, taką formułą posługiwała się też prof. Renata Grzegorzycowa

z Warszawy w dwu referatach, jakich wysłuchałem niedawno na Uniwersytecie w Sztokholmie; napisała o tym w wydanym w Bonn przeglądzie naukowego życia w Polsce („Convivium” – Polen, 1995). Dość niespodziewanie zacząłem tu więc być postrzegany jako reprezentant środowiska lubelskiego. Wyciągnąłem z tego wnioski, przygotowując swoje seminarium, a seminarium te są tu celebrowane, tworzą cykl czwartkowych ogłaszanych publicznie spotkań.

Na mnie kolejka przyszła 17 X. Wybrałem na temat seminarium „Stereotypy w języku i w dyskursie”, temat, jak się okazuje, bardzo teraz wszędzie modny i wzięty. Angielską wersję mojego tekstu, opracowaną w Lublinie, wygładził mi nieoceniony Henryk Karda, który jest zatrudniony od niedawna jako profesor na Uniwersytecie w Umea, a ja do zasadniczego tekstu referatu – wyłożonego do czytania na tydzień przed seminarium – dołożyłem jeszcze jako załączniki parę innych lubelskich tekstów po angielsku, po niemiecku (o zmianach stereotypu Niemca w Polsce, to wydał mi Michael Fleischer z Bochum), po francusku (o pojęciu ojczyzny w dzisiejszej Europie). Pochebiam sobie, że byłem nie najgorszym ambasadorem UMCS w SCASSS! Opowiedziałem też – już po seminarium – o pracach naszych politologów nad scenariuszami rozwoju sytuacji w Europie Środkowej, czego efektem było zamówienie książek wydanych przez zepół prof. Jacka Pietrasia (właśnie wczoraj doszły).

Efekty mojego wystąpienia? Uformowaliśmy grupę badawczą polsko-rosyjsko-szwedzką, która podejmie analizy porównawcze wybranych pojęć ideologicznych, w kontekście procesu formowania nowych tożsamości zbiorowych w warunkach wielkich transformacji ustrojowych. Brzmi to chyba niezłe, prawda? A co z tego ostatecznie wyjdzie, zobaczymy.

Jerzy Bartmiński

## EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA 1996

W dniach 6-10 września br. odbyła się w naszym regionie kolejna edycja Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego. Historia organizowanych pod patronatem Rady Europy i Komisji Wspólnot Europejskich obchodów zaczęła się w 1985 r. w Hiszpanii w czasie konferencji ministrów odpowiedzialnych za sprawy Dziedzictwa Kulturowego krajów skupionych wówczas w Radzie Europy. Podjęto na niej decyzję o organizowaniu corocznie – począwszy od roku 1991 – takich imprez we wszystkich krajach członkowskich Rady. Główna idea Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego wiąże się z udostępnianiem szerokiej publiczności obiektów zabytkowych, organizowaniem wystaw, konferencji, koncertów. Stąd w gronie uczestników kolejnych obchodów znajdują się nie tylko profesjonaliści (archeolodzy, historycy, historycy sztuki, historycy architektury, konserwatorzy zabytków), ale również animatorzy życia kulturalnego, działacze turystyczni, regionaliści.

Najwcześniej Dni Dziedzictwa zorganizowano we Francji (w 1985 r.) i w Holandii (w 1987 r.). W roku 1992 w obchodach brało udział już 15 państw. W Polsce po raz pierwszy odbyły się one we wrześniu 1993 r. pod hasłem „Dziedzictwo Polski dziedzictwem Europy”. Trudu organizacji podjęły się 4, spośród 12, Regionalne Ośrodki Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, w tym Ośrodek Lubelski. Pierwsze w naszym regionie Europejskie Dni Dziedzictwa poświęcono zjawisku tzw. renesansu lubelskiego. W roku następnym obchodom na Lubelszczyźnie nadano piękny tytuł „Pamiętajcie o ogrodach...”, poświęcając je popularyzacji najwspanialszych przykładów zabytkowej sztuki ogrodowej (m. in. Kozłowska, Elizówka, Lubartów). W 1995 r. obchody odbywały się pod hasłem „Krajobraz z twierdzą – dziedzictwo sztuki fortyfikacyjnej na Lubelszczyźnie”, tym razem Ośrodek Regionalny w Lublinie zorganizował je wspólnie z Oddziałem Lubelskim Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji.

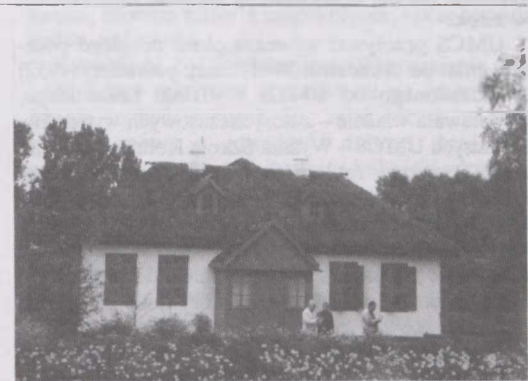
Od 1994 r. w ramach postępującej integracji europejskiej postanowiono ogłaszać coroczny konkurs na programy transgraniczne lub międzynarodowe realizowane w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa.

konkurs projekt imprezy transgranicznej opracowali mgr Jacek Serafinowicz, dyrektor Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Lublinie, i doc. dr Jan Gurba z Katedry Archeologii UMCS, zatytułowując go „Wspólne korzenie – wspólna przyszłość”. Idea projektu sprowadzała się do wyeksponowania wspólnych polsko-ukraińsko-białoruskich wątków kulturowych od epoki kamienia po początki wczesnego średniowiecza. W intencji autorów programu miał on stworzyć płaszczyznę integracji środowisk naukowych, konserwatorskich, krajoznawczych i regionalistycznych w sąsiadujących województwach Polski, Białorusi i Ukrainy w ramach powstałego w 1995 r. Euroregionu Bug.



Uczestnicy dni dziedzictwa na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Gródku nad Bugiem (fot. A. Zakosić)

Spośród około 40 propozycji nadesłanych na ubiegłoroczny konkurs z całej Europy, obradujące w Brukseli jury wybrało projekt lubelski i wyróżniło go nagrodą w wysokości 5000 ECU, która stała się kapitałem założycielskim zaplanowanej na początek września 1996 r. imprezy. Na etapie wielomiesięcznych przygotowań poza głównymi organizatorami – Katedrą Archeologii UMCS i Regionalnym Ośrodkiem Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Lublinie – w prace włączył się również Lubelski



Kolodziażne, dom rodzinny, Muzeum Lesi Ukrainki (fot. M. Pawlak)

ciu i w Chełmie. Na terenie Ukrainy ciężar przygotowań wzięła na siebie Katedra Archeologii i Źródloznawstwa Wołyńskiego Państwowego Uniwersytetu im. Lesi Ukrainki oraz Muzeum Krajoznawcze w Łucku. Impreza nasza nie mogłaby się odbyć, gdyby nie przychylność Ministerstwa Kultury i Sztuki RP oraz Województwa Zamojskiego, Chełmskiego i ze strony ukraińskiej Wołyńskiego, którzy przyjęli nad obchodami honorowy patronat. Wsparcia finansowego udzielił również Bank Depozytywo-Kredytowy w Lublinie, znany sponsor życia naukowego i kulturalnego.

W imprezie uczestniczyło 130 osób z Polski i Ukrainy, reprezentujących środowisko naukowe (archeologów i historyków), konserwatorskie oraz regionalistyczne i krajoznawcze. Niestety skomplikowana sytuacja na Białorusi uniemożliwiła tamtejszym kolegom udział w obchodach.

Uroczysta inauguracja Europejskich Dni Dziedzictwa odbyła się 6 września br. w sali widowiskowej Wojewódzkiego Domu Kultury w Chełmie. Otwarcia i powitania wszystkich zgromadzonych dokonał Jacek Serafinowicz, koordynator regionalny projektu, przedstawiając jednocześnie ideę Dni Dziedzictwa i historię dotychczasowych obchodów w Europie i na Lubelszczyźnie. Wojewoda Chełmski p. mgr Marian Cichosz podkreślił w swej wypowiedzi rolę, jaką tegoroczne Dni Dziedzictwa mogą odegrać w rozwijaniu współpracy naukowej i kulturalnej w ramach Euroregionu Bug. Pani Walentina Kopielewa re-



## Wspomnienia

Przedstawiany fragment wspomnień prof. dr. hab. Zdzisława Cackowskiego przeznaczony był do książki pamiątkowej *50 lat środowiska filozoficzno-socjologicznego w UMCS*, lecz na skutek redakcyjnego chaosu nie pojawił się tam. Drukujemy go obecnie, dziękując Autorowi za zgodę na opublikowanie.

Redakcja WU

# MOJE PIERWSZE LATA FILOZOFOWANIA W LUBLINIE

ZDZISŁAW CACKOWSKI

Po studiach na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Moskiewskiego (1950-1955) przyjechałem do Lublina ze skierowaniem do pracy w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Był brzydki wrzesień. Ja pierwszy raz w Lublinie. Okropne wrażenie zrobił dworzec i cała droga – piechotą przebyta – do centrum; nikogo tu nie znałem, szedłem, raczej lazałem w mrok.

UMCS przeżywał wówczas okres drugiego pączkowania: po Akademii Medycznej, powstałej (1952) z oddzielenia od UMCS Wydziału Lekarskiego, powstawała właśnie – z dotychczasowych wydziałów rolniczych UMCS – Wyższa Szkoła Rolnicza (obecna AR). Ówczesny rektor UMCS prof. Bohdan Dobrzański-„Panie kuchanku” właśnie odchodził wraz z wydziałami rolniczymi; następcą miał niebawem zostać ówczesny prorektor prof. Andrzej Burda. Do rektora się zgłosiłem ze skierowaniem do pracy, a on mnie przekazał prorektorowi, który mnie przyjął do pracy.

Doczepiono mnie do Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu, bo filozofii nie było, a o istnieniu Katedry Logiki nic nie wiedziałem.

W istocie rzeczy przez rok byłem bezpański. Pracowałem głównie w lokalu Katedry Ekonomii Politycznej, bo tam odnalazłem mojego znajomego, mgr. Kazimierza Nowickiego (był wówczas kierownikiem tej Katedry), który pozwolił mi w ich lokalu (przy Pl. Litewskim 3) pracować. Najspokojniej było w soboty i niedziele: sam sobie wtedy paliłem w piecu kaflowym i pisałem (siedząc plecami do pieca, bo wówczas w plecy było ciepło) na maszynie.

Byłem sam. Szukałem kogoś o zainteresowaniach filozoficznych. W ministerstwie, wręczając mi skierowanie do pracy wymieniono prof. Seidlera. Zjawiłem się u niego, spotykając się z zyczliwością. Nie pamiętam jak, ale dość szybko dotarłem do prof. Lubnickiego na ul. Skłodowskiej 2. Nie pamiętam pierwszego spotkania. Ale trzy epizody z pierwszego okresu tkwią mi w pamięci. Epizod pierwszy: gdy prof. Lubnicki obejrzał mój dyplom, w którym w rubryce „zawód” figurowało – „filozof” i pokazał to prof. M. Ziemnowiczowi, to obaj bardzo kręcili głowami. Epizod drugi: razem z Wiesławem Tchórzewskim (obecnie pracuje na Wydziale Nauk Politycznych UMCS) zaczęliśmy tworzyć jakieś koło filozoficzne (miała to być wielka rzecz), a na pierwszym zebraniu ja miałem odczyt, w którym rozprawałem się z Kantowską etyką obowiązku; nie jestem pewien, czy mieliśmy na tym zebraniu jakąkolwiek publiczność poza profesorem Lubnickim, który – do dzisiaj się temu dziwię – jakoś cierpliwie zniósł moją rozprawę z Kantem. Epizod trzeci właściwie nie był już epizodem, ale początkiem długiej historii: w 56 roku profesor podjął działania na rzecz stworzenia (od-

przez panią mgr Krystynę Głazowską (interesowała się filozofią matematyki, szczególnie geometrią nieeuklidesową). Profesor Lubnicki zapytał mnie, czy chciałbym kandydować na stanowisko asystentki, a gdy odpowiedziałem twierdząco, tedy poprosił o tekst mojej pracy dyplomowej (magisterskiej), dotyczyła pojęcia *prawidłowości w filozofii Hegla* (ja wtedy mówiłem, pisałem i myślałem heglowskim żargonem; jestem dzisiaj prawie pewien, że nikt mnie nie rozumiał, a niekiedy się zastanawiam, czy ja sam siebie rozumiałem), po paru dniach profesor zwrócił mi moje dzieło i – znowu(!) – kręcił głową; po latach, gdy już bliżej poznałem jego sposób myślenia, zrozumiałem dokładnie, co to kręcenie głową oznaczało.

No i przeniosłem się na Skłodowskiej 2, gdzie jeszcze przez jakiś czas współpracowałem (raczej współbyłem) z panią Krystyną Głazowską; dzisiaj mam wrażenie, że ona była już „na odejściu”, gdy ja tam przychodziłem.

Zastałem na Skłodowskiej jeszcze panią Marysię Borkowską, która formalnie była woźną i gońcem Katedry, a faktycznie totumfackim: wszystko potrafiła załatwić, wszystkie adresy świata znała, ale o treści korespondencji, którą przez nią przekazywano, koniecznie trzeba było ją poinformować. Chodziła wtedy do szkoły zaocznej (nie pamiętam do której klasy) i studiowała zawzięcie książkę z matematyki *Od tabliczki do różniczki*, co było dla mnie dość uciążliwe, ponieważ ciągle byłem pytany z matematyki, a w momentach mojej bezradności pocieszany, że bym się nie martwił – „nie każdy musi wszystko wiedzieć!”. Tak to trwało, dokąd przy sprawie rachunku różniczkowego nie okazało się, że mamy kłopoty z rozumieniem układu współrzędnych: zmęczeni więc przerwaliśmy te studia.

„Za nami przyszli inni”, zdaje mi się, że w następującej kolejności: Leon Koj, Bohdan Dziemidok, Tadeusz Margul, Tadeusz Kwiatkowski, Jan Czerniawski (po kilku latach odszedł, zmarł w latach 60.), Zdzisław Czarnecki, Henryk Borowski.

Zajęcia z filozofii zaczęły się jesienią 1956 r. Nie pamiętam, pod jakim tytułem prowadziliśmy wtedy zajęcia z filozofii. Zaczynaliśmy jednak te zajęcia w cieniu niechęci do marksizmu-leninizmu; tę niechęć częściowo przenoszono na nas, choć transfer tego uczucia był wyjątkowo sztuczny. Tak czy owak pewne, ale dość krótkotrwałe opory napotkali wśród studentów Wydziału Prawa; szybko minęły.

A czegośmy wtedy uczyli? O tym mówią skrypty i podręczniki, którymi się posługiwaliśmy. To warto przypomnieć.

Więc w pierwszej kolejności funkcjonował skrypt dra Narcyza Lubnickiego: *Teoria poznania do użytku słuchaczy szkół wyższych* (na prawach rękopisu),



będący pierwszą pozycją wydawniczą Koła Pedagogiczno-Psychologicznego Studentów Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, zawiera materiał z teorii poznania, wymagany do egzaminu magisterskiego z »Logiki, Metodologii i Teorii Poznania«, obowiązkowego dla filozofów, psychologów i pedagogów, oraz służyć ma w częściowym swym zakresie wszystkim, zdającym egzamin z »Głównych Zasad Nauk Filozoficznych«. Skrypt wyszedł w kwietniu 1948 roku, wydrukowany techniką powielaczową; w 1958 roku wyszło jego drugie wydanie.

Dalej szedł Wundta *Wstęp do filozofii* (korzystaliśmy z polskiego tłumaczenia pierwszego niemieckiego wydania z roku 1901).

Używało się też Wilhelma Jeruzalema *Wstępu do filozofii* (pierwsze niemieckie wydanie 1906 r.); my korzystaliśmy z tłumaczenia polskiego z 10. wydania (1922).

Najbardziej użyteczne były jednak Kazimierza Ajdukiewicza *Zagadnienia i kierunki filozofii*, wyd. „Czytelnika” z 1949 r.; kłopot jednak w tym przypadku polegał na tym, że egzemplarze można było nabyć tylko w antykwariatach.

Ambitniejszym wysiłkiem dydaktycznym towarzyszyły Tadeusza Kotarbińskiego *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* (pierwsze wyd. 1929 r.). Wszystkiemu, rzecz jasna, patronowała Władysława Tatarkiewicz *Historia filozofii*.

Tak rzecz się miała do roku 60. W latach 1958-1960 wyszedł dwuczęściowy podręcznik A. Schaffa (*Teoria poznania*) i W. Krajewskiego (*Ontologia*) pt. *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, które wprowadziły pewną jednolitość w dydaktyce filozoficznej, będącą także ujednoliceniem ideowym (indoktrynacyjnym).

Takie były początki mojego powiązania z Katedrą Filozofii UMCS, które później miało i ma kontynuację w mojej obecności w Instytucie Nauk Pedagogicznych i Filozoficznych, dalej – w Międzyuczelnianym Instytucie Filozofii i Socjologii, a wreszcie na Wydziale Filozofii i Socjologii.

Nie jestem jeszcze przygotowany do szczegółowych wspomnień i samorzliczeń. Obecnie po prostu łatwiej mi spojrzeć na przebyta razem z całym środowiskiem filozoficznym UMCS drogę w sposób skrótowy, syntetyczny.

Ile to już pokoleń? Policzmy. Ale najpierw uwaga: pomijam w wyliczeniu „prehistorię”, czyli lata 1944-1955, która ma bardzo doniosłe znaczenie w całych dziejach filozofii na UMCS; wtedy poza Narcyzem Lubnickim byli tu: Jerzy Słupecki (logika), Ludwik



## • WIĘC POKOLENIA

**Pierwsze pokolenie** było zbiorem jednoosobowym – prof. Łubnicki. Człowiek wielce uczony, erudyta, znawca historii filozofii, purysta językowy (błąd językowego popełnić nie mógł!), znawca literatury rosyjskiej. Z poglądów i przekonań humanista i demokrata, z charakteru rygorysta i formalista nawet. Przez cały czas naszej współpracy z nim czuliśmy się (my – wtedy młodzi) autentycznie równi z nim w dyskusjach naukowych, ale bezwzględnie podwładni organizacyjnie; tu dyskusje czy perswazje były bez szans: *Roma locuta, causa finita!* Ta swoboda dyskusji merytorycznych była dziwna nie tylko ze względu na apodyktyczność jego charakteru i związany z tym rygoryzm organizacyjny; była ona dziwna także dlatego, że profesor miał – tak mi się wydawało dawniej i tak sądzę teraz – bezgraniczne poczucie pewności swoich przekonań; miałem i mam wrażenie, że był człowiekiem bez rozterek, ale czy to możliwe? Może jednak pozory mnie zwodziły.

**Pokolenie moje** (obecnie jesteśmy seniorami) było już wieloosobowe. Pracowaliśmy, współpracowaliśmy i współżyliśmy ze sobą w zasadzie zgodnie; lata 80. trochę nas politycznie poróżniły, ale zdaje się, że w miarę zbliżania się do emerytury sprawy te raczej błędna. Przelotnie był z nami (dojeżdżał do nas z Uniwersytetu Warszawskiego na zajęcia z logiki przez kilka lat) dr (obecnie profesor) Zdzisław Ziemia, doskonały logik i mistrz gry „na gębie”: na jego pożegnanie odbyło się uroczyste posiedzenie Katedry ze wspaniałym koncertem; powagę uroczystości zakłóciło niestosowne zachowanie Tadeusza Marguła, który – nie wiadomo z jakiego powodu – pokładał się ze śmiechu, aż wreszcie spadł ze stolka na podłogę; słusznie więc został skarcony przez kierownika Katedry.

**Pokolenie trzecie** – już bardzo liczne – zaczęło się kształtować w końcu lat 70. (byli wtedy adiunktami); bardzo dużo energii poświęcili wówczas na działalność ideowo-polityczną (stąd dzisiejsza ich satysfakcja, ale i odpowiedzialność, nie wolna od rozczarowań i rozterek; zwykli to los ludzi żarliwych, którym spełniają się ideały). To pokolenie przejęło główną odpowiedzialność za Wydział z chwilą jego powołania. Moje pokolenie ma swój istotny udział w powstaniu Wydziału, ja osobiście (jako rektor Uniwersytetu) Wydział ten powołałem; trzecie pokolenie nim kieruje i tworzy jego przyszłość.

A na zapleczu już stoją TRZY NASTĘPNE POKOLENIA: obecni adiunkci (których część należy wiekowi do pokolenia trzeciego, z nim zespolona jest wiązami koleżeńskimi, co obok zalet może też mieć pewne mankamenty); **niepokojąco nieliczni** asystenci; i wreszcie **bardzo liczni** nasi najlepsi studenci, a niebawem absolwenci. Tym ostatnim trzeba otworzyć drzwi do przyszłego ich zawodu, w którym powinni choć w jakimś stopniu spożytkować swoje wykształcenie filozoficzne.

Poważny więc ciężar odpowiedzialności spoczywa na **trzecim pokoleniu**. Oby sobie poradziło. Zarówno ja, jak i pozostali moi koledzy z drugiego pokolenia gotowi jesteśmy pomagać. Wysiłek powinien być skierowany na odtwarzanie i tworzenie atmosfery wspólnotowej na Wydziale, atmosfery wspólnotowej, zbudowanej na rzeczowych wymaganiach naukowych i pedagogicznych.

A co z moją filozofią, czyli z własną robotą filozoficzną? „Ja piecem”, przy Pl. Litewskim 3 wystukiwałem teksty dotyczące dwóch tematów – jeden dotyczył przyczynowości (z tego powstała pierwsza moja publikacja naukowa), drugi zaś – XI tezy Marksa o Feuerbachu. Tekst o XI tezie mi się podobał na tyle, że szukałem kogoś, kto by go kompetentnie przeczytał i docenił. Pojechałem do Warszawy (gdzie nikogo ze środowiska filozoficznego nie znałem) i szukałem w Pałacu Kultury (siedziba Akademii Nauk) jakiejś tabliczki sygnalizującej zakład czy katedrę filozofii. Znalazłem „Katedrę Materializmu Dialektycznego”, a za drzwiami z tą tabliczką był profesor Czesław Nowiński, który mój tekst zechciał przyjąć, zachwycony nie był, ale docenił i... zatrudnił mnie (z kilkumiesięcznym terminem wstecznym) na ryczałcie. Była to pierwsza moja praca dodatkowa. Pierwsza wypłata (łącznie z miesiącami wstecznymi)

Dość wcześniej, bo już w roku 1956 (chyba jesienią) zacząłem wtedy wadzić z KUL. Był Tydzień Filozoficzny: wysłuchałem wszystkich wykładów (m. in. ks. prof. Kazimierza Klósaka i ks. prof. Stanisława Mazierskiego, który w moich latach szkolnych uczył mnie religii we Włocławku) i opublikowałem w „Sztandarze Ludu” serię artykułów polemicznych; ciągle mam wrażenie, że były to nieźle teksty, *mea culpa!* Raz jeden byłem też na wykładzie docenta (?) Karola Wojtyły, ale nie pamiętam ani tematu, ani dokładnego wrażenia.

W „Tygodniach Filozoficznych” KUL uczestniczyłem później wielokrotnie – raz jako referent, wiele razy jako dyskutant. Jedno wspomnienie warte jest odnotowania. W czasie jednej z tych imprez po referacie profesora Tadeusza Jaroszewskiego z Warszawy jeden z ówczesnych profesorów KUL (nazwiska nie wymienię, bo może by tego wspomnienia sobie dzisiaj nie życzył) stwierdził, że tomiści mają piękną koncepcję człowieka, marksiści zaś – równie wspaniałą teorię społeczeństwa, więc powinni się połączyć we wspólny front przeciwko pozytywizmowi. Jaroszewski był jakby za! A ja pomstowałem: „nigdy z tomizmem, a już przenigdy z tomizmem przeciwko pozytywizmowi!”

Pierwszą moją publikacją centralną (warszawską) był niewielki tekst w „Nowej Kulturze” (51/1956) pt. *Filozofia, filozofowie i stalinizm*.

Ale to były drobiazgi; czas płynął i trzeba było decydować o sprawach poważnych: być albo wybyć. Pisać doktorat, albo zwinąć manatki i szukać jakiejś formy osobistego bytu poza uniwersyteciem; poważnie się nad tym zastanawiałem. W końcu okoliczności podsunęły mi temat. Październik był wówczas miesiącem „przyjaźni polsko-radzieckiej”, a zarazem miesiącem inauguracji działalności odczytowej Towarzystwa Filozoficznego, w związku z czym pierwszy odczyt poświęcało się corocznie filozofii radzieckiej właśnie; zwykle dotąd wygłaszał go prof. Łubnicki. W roku 1957 taki odczyt zaproponowano mnie. Nie pamiętam dokładnego tytułu, ale z niego właśnie wyłonił się temat przyszłej mojej pracy doktorskiej i tytuł przyszłej książki – *Treść poznawcza wrażeń zmysłowych* (1962). Temat w istocie rzeczy sięga korzeniami aż do Kanta, a jednak z filozofią radziecką miał ten związek, że był w niej (na początku lat 20.) przedmiotem bardzo ostrych sporów, których relacja i analiza zajmuje znaczące miejsce w wymienionej książce.

Ciekawy szczegółik związany z doktoratem (obrona miała miejsce w marcu 1960) i z tą książką: w dniu, w którym dowiedziałem się od promotora, że akceptuje pracę, zapukał ktoś do drzwi mojego mieszkania; był to pan redaktor Macheta z „Książki i Wiedzy”, który przyjechał „w teren”, żeby zobaczyć, czy nie ma tu czegoś do publikacji; ktoś w Warszawie (ja tam byłem trochę zadomowiony, głównie przez seminarium prof. Cz. Nowińskiego) mu podpowiedział mój adres. I to był początek drogi do publikacji mojej pierwszej książki.

BYWALI U NAS (z wykładami lub na spotkaniach):

Janina i Tadeusz Kotarbińscy, Władysław Tatar-kiewicz, Roman Ingarden, Bohdan Suchodolski, Stefan Świeżawski, Tadeusz Czeżowski, Adam Schaff, Klemens Szaniawski, Jerzy Pelc, Marek Fritzhand, Jan Legowicz, a w czasie Zjazdu Filozofii Polskiej (1977) byli tu bardzo liczni przedstawiciele wszystkich ośrodków filozoficznych kraju.

**Ingardena** po raz pierwszy tu spotkałem około roku 1956, miał referat w PTF o pojęciu przyczynowości. Nie pamiętam, aby później składał nam jeszcze wizyty. Spotykałem go w Warszawie. Pamiętam jego odczyt o Husserlu w Warszawie; wszyscy wtedy dostrzegli wzruszenie prelegenta, gdy mówił o swoim mistrzu i gdy wspominał/wypominał (delikatnie) niełatwe losy fenomenologii w Polsce – tak powojennej (marksistowskiej), jak i przedwojennej (Iwosko-warszawskiej).

Po śmierci Ingardena (1970) na posiedzeniu ZG Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (prezesował wtedy Kotarbiński) mowę wygłosił Władysław Tatar-kiewicz. Jedną myśl z tego pięknego prostota przemówienia zapamiętałem. Roman Ingarden nie był uczo-

momentu żalobnego: gdyśmy wszyscy stali, skupieniem czcząc Jego pamięć, drzwi się nagle rozwarły, a wraz z nowym przybyszem wtargnęła na salę skoczna muzyczka; ktoś podbiegał do spóźnialskiego i tranzystor w jego teczce został wyłączony.

**Ajdukiewicz** nas w Lublinie nie zdążył odwiedzić (zmarł w 1963). Wspominam dwie konferencje przezeń organizowane, w których uczestniczyłem. Jedną z nich (1960) była wydarzeniem międzynarodowym; dotyczyła natury naukowego uzasadniania. Był Alfred Tarski (była to chyba jedyna jego wizyta w Polsce po wojnie), choć zdaje mi się, że w ogóle głosu nie zabrał. Uczestniczył w tej konferencji aktywnie – jako referent oraz jako przewodniczący jednej z sesji – A. A. Markow, ten od algorytmów; nie mylić go z jego ojcem – też A. A. Markowem (łańcuchy logiczne). Markow z szyderstwem odnosił się do uprawianej wówczas w Związku Radzieckim „logiki dialektycznej”, a jeden z radzieckich referatów właśnie o tej logice traktował; wygłaszało go właśnie na sesji, której przewodniczył Markow, przewodniczący referenta zniszczył; dyskusja wydawała się zbędna.

Drugie moje żywsze wspomnienie Ajdukiewicza wiąże się z jego jubileuszem w 1960 roku. Kotarbiński prowadził zebranie: „Profundystą jesteś Kazimierzu, profundystą!”, oto, co zapamiętałem z tego przedmówienia. Roman Suszko mówił o Ajdukiewiczu jako wybitnym logiku, który współtworzył całą wielką epokę logiki polskiej, kiedy polska logika łączyła w sobie twórczo rzemiosło i myśl filozoficzną; ubolewał, że następne pokolenie polskich logików odchodzi od filozofii, zamykając się w rzemiosło samym.

Ajdukiewicz – logik-filozof – wtedy to właśnie dworował sobie z filozofii; odpowiadając na mowę jakiegoś historyka filozofii, wniósł toast za pomyślność historii filozofii: filozofia – mówił – to przecież stek bzdur, ale historia filozofii – to niewątpliwie nauka, bowiem historia czegokolwiek, także historia bzdur, jest nauką.

**Kotarbiński** był wielokrotnie. Wspomnienie jednego z jego odczytów utrwaliło mi się szczególnie. Mogło to być w latach 60., miał odczyt, w toku którego mówił o odwadze i dobroci serca jako cnotach bezwzględnych. Profesor Łubnicki sprzeciwił mu się, twierdząc, że w niektórych wypadkach dobroć serca może być wadą, mianowicie wtedy, gdy babcia z dobroci serca rozpieszcza, więc psuje wnuka. Na to Kotarbiński tym swoim nieco piskliwym i zaciągającym głosem: Ależ Panie Profesorze, babcia nie psuje wnuka z dobroci serca, ale z głupoooty!

**Państwo Kotarbińscy** wraz z **Tatarkiewiczem** złożyli nam wizytę w początku lat 70. Spotkali się ze wszystkimi pracownikami. Obaj panowie mieli już wtedy ponad 85 lat. Ja byłem w rozterce, komu z nich pierwszemu udzielić głosu. Kłopot zdjął mi z głowy Kotarbiński, udzielając sobie pierwszemu głosu „jako starszemu”; wprawdzie tylko o 4 dni, ale jednak! I to prawda: Kotarbiński urodził się 31 marca 1886, a Tatarkiewicz 3 kwietnia.

Różnica wieku ujawniła się także wtedy, gdy zapytałem, co podać: herbatę czy kawę? Kotarbiński – herbatę, herbatę, Tatarkiewicz – kawę, kawę!, herbatę na starość będę pił!

**Tatarkiewicz** był naszym środowisku wruszająco zyczyliwy, choć czasami skłonny jestem sądzić, że ten jego piękny do nas stosunek był powszechną postawą jego pięknej – zyczyliwej i otwartej – osobowości. Szczególną zyczyliwość kierował ku estetykom, więc ku Bohdanowi Dziemidokowi, Ewie Borowieckiej: ufundował nagrodę dla naszego Instytutu z przeznaczeniem na wyróżnienie nią pracy z dziedziny estetyki (Kto ją dostał? Nie pamiętam). Osobiście poczułem się wyróżniony (choć nie osobiście zapewne na to zasłużyłem) zaproszeniem na uroczystość wręczenia Komandorii Orderu Legii Honorowej, przyznanej profesorowi przez prezydenta Francji; była połowa lat 70. Profesor swoją mowę w rezydencji ambasadora Francji zaczął od wspomnienia pierwszej swej podróży do Paryża: „Pamiętam jakby to było wczoraj...”; a było to jeszcze w wieku XIX!

**Świeżawskiego** zaprosiliśmy na zebranie (nie pamiętam tylko czy to było zebranie Instytutu, czy PTF) z odczytem na temat relacji między kompetencją filozofa a kompetencją historyka filozofii. Między starszymi a młodszymi toczył się u nas spór o to, czy



# ZESPÓŁ PRACOWNIKÓW „BOTANIKA” 1996



Siódmy z lewej dyr. Ogrodu dr Maciej Kwiatkowski, ósma z lewej autorka artykułu



Stanu rajskej szczęśliwości ludzie nie potrafili trafnie opisać niż przez porównanie go do przebywania w ogrodzie – oazie spokoju i piękna. Spokój oraz kontakt z pięknem i przyrodą powinny zapewnić zwiedzającym także ogrody botaniczne. Jest to ich bardzo ważne, ale nie jedyne ani nawet nie główne zadanie.

Podstawowym zadaniem ogrodów botanicznych było zawsze gromadzenie materiału roślinnego do celów naukowych i dydaktycznych oraz prowadzenie dokumentacji naukowej. Taki też cel przyświecał założycielom pierwszych ogrodów botanicznych w świecie, co miało miejsce w połowie XVI w. (Padwa 1543, Piza 1545). Później, w XIX w. ogrodom przybyły nowe zadania: aklimatyzacja i introdukcja roślin obcych, ich popularyzacja, a także rozwijanie wiedzy botanicznej. Współczesne ogrody botaniczne zostały włączone do czynnej ochrony puli genowej roślin poprzez zakładanie banków nasion, gromadzenie zagrożonych gatunków w kolekcjach ogrodowych, a także organizowanie badań nad biologią rozmnażania, strukturą

1950 r. komisja w składzie: prof. J. Motyka, prof. Witold Sławiński, prof. A. Paszewski i dr Lucjan Rewiński, wystąpiła z projektem utworzenia ogrodu dendrologicznego na terenie zajmowanym przez powstający Ogród Botaniczny w obrębie Miasteczka Uniwersyteckiego, powracając jednocześnie do koncepcji „stworzenia Ogrodu Botanicznego na Sławinku jako pracowni naukowej wszystkich działów botaniki”. Władze Uczelni wystąpiły wówczas do Miejskiej Rady Narodowej z prośbą o przeznaczenie terenu na Sławiniu na Ogród Botaniczny w ramach Planu Wielkiego Lublina. Lokalizacja Ogrodu na Sławinku została zatwierdzona w 1951 r., a przez kolejne lata trwały intensywne starania o faktyczne uzyskanie terenu. Zadanie to zostało powierzone mgr. **Kazimierzowi Bryńskiemu**, ówczesnemu adiunktowi w Zakładzie Systematyki i Geografii Roślin, a później kierownikowi komórki organizacyjnej, specjalnie powołanej do spraw Sławinka. Dzięki jego ogromnemu zaangażowaniu uczelnia uzyskała w 1958 r. prawo własności 13 ha ziemi na Sławinku

zarządzanie i przygotowanie terenu pod zakładane działy i kolekcje roślinne, rozplanowanie i zakładanie poszczególnych działów i związanej z nimi sieci dróg, znalezienie odpowiednich skal do budowy alpinarium. Ze względu na brak funduszy większość prac związana z przygotowaniem terenu wykonana była przy pomocy młodzieży szkolnej, uniwersyteckiej oraz pracowników Uniwersytetu w ramach czynów społecznych, organizowanych na ogromną skalę przez docenta Fijałkowskiego i pod jego bezpośrednim kierownictwem. Według wyliczeń prof. Fijałkowskiego, społecznie przy budowie Ogrodu pracowało ponad 10 tys. osób (ok. 50 tys. roboczogodzin). Do roku 1970 powstawały kolejne działy Ogrodu – system roślinny, alpinarium, arboretum, rośliny tropikalne w szklarniach, rośliny użytkowe i ozdobne, działy ekologiczne i geograficzne. Intensywnie gromadzono kolekcje roślinne. W pierwszym okresie ogromną pomoc okazały ogrody botaniczne z Krakowa, Warszawy, Poznań, Wrocławia i Bydgoszczy, arboreta z Kórniką i Rogowa, Zarządy Lasów Państwo-

# Ogród Botaniczny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ELŻBIETA TESKE

i dynamiką populacji gatunków zagrożonych i ich reintrodukcją. W poczet statutowych obowiązków ogrodów zaliczono również upowszechnianie wiedzy botanicznej, w tym idei ochrony środowiska. Są to ustalenia międzynarodowe, podjęte na konferencjach w Las Palmas w 1985 i w Sofii w 1987 r.

W Polsce istnieje 5 uniwersyteckich ogrodów botanicznych. Najstarszy w Krakowie został założony w 1783 r., później we Wrocławiu (1811), Warszawie (1818), Poznaniu (1929) i najmłodszy w Lublinie (1965). Ponadto dwa ogrody botaniczne podlegają PAN (Powsin, Zakopane), ogród w Bydgoszczy związany jest z IHAR, w Łodzi podlega miastu. W organizacji znajdują się ogrody w Oliwie i Katowicach oraz drugi ogród w Bydgoszczy. Z zestawienia tego widać, że ogród lubelski jest jedynym ogrodem botanicznym po prawej stronie Wisły i że liczba ogrodów w Polsce nie jest imponująca. Dla porównania – w RFN jest ich około 70. Często w jednym mieście są dwa ogrody botaniczne: miejski i uniwersytecki.

Zgodnie ze statutem Uczelni, Ogród Botaniczny w Lublinie jest ogólnouczelnianą jednostką organizacyjną, powiązaną w zakresie swoich podstawowych zadań z Wydziałem Biologii i Nauk o Ziemi.

## HISTORIA OGRODU

Konieczność utworzenia ogrodu botanicznego przy Wydziale Przyrodniczym powstającego po wojnie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, widzieli botanicy niemal w pierwszych dniach organizowania Wydziału. 11 listopada 1945 r. na posiedzeniu Rady Wydziału Przyrodniczego profesor **Józef Motyka**, przedstawiając memoriał w sprawie organizacji Zakładu Systematyki Roślin, wysunął potrzebę utworzenia związanego z nim Ogrodu Botanicznego. Już wówczas jako teren przyszłego ogrodu wymieniany był majątek Sławinek. Powołana została komisja w składzie: prof. **Józef Motyka** i prof. **Adam Paszewski**, która miała zająć się realizacją tego projektu, jednak długie lata musiały upłynąć, nim Ogród na tym terenie został założony. Podstawową trudność stanowił brak funduszy na wykupienie terenu i uzyskanie przez Uczelnię prawa własności do Sławinka. W tej sytuacji pierwsze szkółki drzew i krzewów zakładane były na terenie zajmowanym obecnie przez budynki wydziałów Mat.-Fiz., Chemii i BiNoZ. Na dyrektora Ogrodu Senat UMCS powołał 26 czerwca 1946 r. prof. **J. Motykę**, który realizację zadań związanych z tworzeniem Ogrodu powierzył ówczesnemu studentowi, zatrudnionemu w Zakładzie Systematyki – **Dominikowi Fijałkowskiemu**. W międzyczasie zmieniała się lokalizacja Ogrodu i jego przynależność organizacyjna. Kolejno był zakładem wydzielonym lub ściśle połączonym z Katedrą Systematyki, bądź też jednostką pozawydziałową. Zgromadzone zaś w szkółkach kolekcje roślinne zostały przeniesione na teren leżący między ulicą Głęboką, Sowińskiego i Chatką Żaka (obecny tzw. stary botanik). W tym też czasie do pomocy w organizowaniu Ogrodu został zaangażowany **Kazimierz**

Teren na Sławinku był wymarzoną miejscem na utworzenie tam Ogrodu. Lokalizacja na obrzeżach miasta stwarzała większe możliwości rozwoju przestrzennego i minimalizowała ujemne wpływy środowiska miejskiego, ale największą zaletą uzyskanego terenu była jego fizjografia – naturalne wąwozy lessowe, stary drzewostan i naturalne zbiorniki wodne.

Sławinek ma też bogatą historię. Stojący na terenie obecnego Ogrodu zrekonstruowany dworek, należał w drugiej połowie XVIII w. do Jana Nepomucena Kościuszki – stryja Tadeusza, który niejednokrotnie był tam gościem. Pod koniec wieku Sławinek przeszedł na własność lubelskiego kupca i bankiera Dawida Heyzlera, a w początkach XIX w. kolejnym właścicielem został Paweł Wagner, członek lubelskiej loży masońskiej. On to zainteresował się własnościami leczniczymi źródeł sławinkowskich, zawierających tlenki magnezu i żelaza, co zapoczątkowało karierę Sławinka jako uzdrowiska. Najlepsze okresy kurortu sławinkowskiego przypada na lata 80. zeszłego stulecia, kiedy właścicielem Sławinka został wnuk Wagnera, Stanisław Mędrkiewicz. Wybudowany został zakład wodoleczniczy z łazienkami, domy mieszkalne i restauracja. Zakład, kierowany przez kolejnego sukcesora dr. Jana Mędrkiewicza, przetrwał do pierwszej wojny światowej, aczkolwiek uzdrowisko w Nałęczowie stawało się zbyt silną konkurencją. Do całkowitego zniszczenia uzdrowiska na Sławinku doszło w czasie obu wojen światowych, kiedy kolejno stacjonowały tam wojska austriackie, niemieckie i rosyjskie.

Uzyskany w 1958 r. teren na Sławinku przez kilka następnych lat leżał odłogiem, zrujnowane budynki mieszkalne zajęte były przez 9 rodzin, opracowane przez K. Bryńskiego założenia ogrodowe nie weszły do planów inwestycyjnych, rozwój ogrodu stanął w martwym punkcie.

Budowa Ogrodu przybrała realne kształty dopiero w czasie, gdy rektorem Uczelni został prof. **Grzegorz Leopold Seidler**. 22 lutego 1965 r. po raz kolejny została powołana jednostka organizacyjna pod nazwą Ogród Botaniczny, o statusie zakładu w obrębie Katedry Systematyki i Geografii Roślin. Kierownikiem Ogrodu został docent **Dominik Fijałkowski**. 23 lutego 1965 jest więc datą faktycznego powstania Ogrodu Botanicznego na Sławinku. Budową zaplecza gospodarczego został obarczony **Tadeusz Petrowicz**, który w roku 1964 przejął po **Kazimierzu Bryńskim** funkcję kierownika organizacyjnego budowy ogrodu na Sławinku. Botanicznym zagospodarowaniem terenu kierował doc. **Dominik Fijałkowski**, przy pomocy personelu ogrodowego, a przede wszystkim dr **Marii Petrowiczowej** i dr. **Kazimierza Kozaka**. W latach 1964-1970 powstały zasadnicze zręby obecnego Ogrodu. Teren został ogrodzony, wybudowano budynek administracyjno-gospodarczy, kotłownię, prowizoryczne szklarnie (które po pewnych adaptacjach służą do dnia dzisiejszego), powstały urządzenia spiętrzające wodę Czechówki i zapewniające przepływ wody w zmodernizowanych, naturalnych zbiornikach wodnych. Realizacja tych

wych w Lublinie i Krakowie oraz Zakłady Zieleni Miejskiej w Lublinie. Dużą część materiału roślinnego wprowadzono we własnych szklarniach, byliniarkach i szkółkach.

W roku 1970, po objęciu przez prof. Fijałkowskiego Katedry Systematyki i Geografii Roślin, kierownikiem Ogrodu został mianowany dr **Kazimierz Kozak**, który funkcję tę pełnił do roku 1995. Dalej trwały prace zmierzające do zamknięcia etapu organizacyjnego i otwarcia Ogrodu. Teren został powiększony do 25 ha. Założona została sieć wodociągowa, wyasfaltowano alejki, rozbudowano budynek i szklarnie. W tym też czasie zmienił się ponownie status Ogrodu. Został wydzielony z Wydziału BiNoZ jako jednostka ogólnouczelniana, powiązana pod względem naukowym i dydaktycznym z Wydziałem. Otwarcie Ogrodu i udostępnienie zwiedzającym nastąpiło 30 kwietnia 1974 r.

Ogród odwiedzany jest głównie przez wycieczki szkolne i studentów, ale także przez mieszkańców Lublina szukających tu spokoju, wytchnienia i kontaktu z przyrodą. Liczba zwiedzających sięga w skali rocznej 30 tys. osób. Podstawowe działy Ogrodu prowadzone są z myślą o szeroko rozumianej dydaktyce i popularyzacji wiedzy botanicznej i ogrodniczej.

## PRZEGLĄD DZIAŁÓW OGRODU BOTANICZNEGO

**SYSTEM ROŚLINNY** jest działem o podstawowym znaczeniu dydaktycznym. Jego zadaniem jest zapoznanie zwiedzających z naturalnym (opartym na wzajemnym pokrewieństwie) podziałem świata roślin na jednostki systematyczne. Dział ten obejmuje powierzchnię 1,8 ha, na której zgromadzonych jest około 750 gatunków, reprezentujących 75 rodzin. Są to głównie rośliny zielne, pochodzące ze strefy umiarkowanej. Dział ten, założony w 1968 r. wg projektu prof. Fijałkowskiego przez dr **Wiesławę Krzaczek**, prowadzony był przez nią przez następne dwa lata, w czasie których zgromadziła w kolekcji ponad 500 gatunków. Od roku 1970 do chwili obecnej kierownikiem działu jest mgr **Maria Fraszczak-Być**. W latach 1973-1994 zostały wprowadzone zmiany układu alejek i nasadzeń roślinnych, ułatwiające korzystanie z działu i czyniące go bardziej czytelnym.

**ARBORETUM** jest największym działem w Ogrodzie. Gromadzone są w nim kolekcje drzew i krzewów europejskich, azjatyckich i amerykańskich. Arboretum obejmuje 4,5 ha powierzchni, w północo-zachodniej części Ogrodu, i liczy ponad 1400 gatunków i odmian. Założone w 1968 r. przez prof. Fijałkowskiego, prowadzone było w pierwszych latach przez dr. **Kazimierza Kozaka**, potem mgr inż. **Helene Kostrzewę** (1977-1994), a od roku 1994 do chwili obecnej przez mgr. **Ryszarda Sawickiego**. Arboretum jest działem nie tylko o ogromnych walorach dydaktyczno-poznawczych, jest też żywą pracownią dla badań nad aklimatyzacją i introdukcją gatunków obcych naszej flory: to także jedno z najładniejszych miejsc





Arboreum



Alpinarium – fragment

koreańskie, liczne odmiany żywotników – cyprysików i jałowców.

ALPINARIUM służy gromadzeniu flory obszarów górskich. Zlokalizowane jest w pld.-wsch. części Ogrodu, na wysokim lessowym zboczu, na którym uformowano kilka grzbietów i ułożono dziesiątki specjalnie zwożonych skal. Dla zapewnienia odpowiednich siedlisk poszczególnym grupom roślin część wschodnia alpinarium zbudowana jest ze skal zasadowych, głównie wapieni dolomitowych, jurajskich, kredowych i trzeciorzędowych, zachodnia ze skal kwaśnych: piaskowców i granitów, środkiem przebiega grzbiet bazaltowy. Rosną tu rośliny różnych pięter górskich, zarówno flory rodzimej z Tatr, Pienin, Bieszczad, jak i rośliny z Alp, Pirenejów, Kaukazu, Balkanów. Alpinarium, zakładanym pod bezpośrednim kierownictwem prof. Fijałkowskiego, zajmowały się w pierwszym okresie kolejno mgr inż. **Maria Zawadzka**, potem mgr inż. **Irena Stropek**, a od roku 1973 jest pod opieką mgr **M. Franaszczak-Być**.

DZIAŁ ROŚLIN UŻYTKOWYCH na niewielkiej powierzchni (0,3 ha) gromadzi około 500 gatunków roślin. Są to rośliny lecznicze – zgrupowane wg zawartych w nich substancji czynnych i związanych z nimi właściwości leczniczych, rośliny miododajne, olejkodajne, barwierskie, włóknodajne, rośliny przyprawowe oraz owoce i warzywa mało znane. Dział ten jest wykorzystywany jako pomoc dydaktyczna, szczególnie podczas zajęć dla studentów farmacji AM. Do roku 1973 kierownikiem działu była dr **Janina Wolter**, w latach 1973-1981 mgr inż. **Alicja Plechawska**, a od roku 1982 do chwili obecnej mgr inż. **Małgorzata Różycka**.

W Ogrodzie wyodrębnione są trzy działy geograficzne.

DZIAŁ FLORY POLSKIEJ jest wprawdzie niejednolity w sensie zajmowanej powierzchni, stanowi jednak całość koncepcyjną. Obejmuje rośliny naszej rodzimej flory, reprezentujące różne siedliska, w tym leśne, łąkowe, bagienne, stepowe i wodne. Odpowiednie lokalizacje dla poszczególnych grup roślin zostały zaprojektowane przez prof. D. Fijałkowskiego, a dużym ułatwieniem była tu naturalna konfiguracja i zróżnicowanie terenu. I tak m. in. w jednym z wąwozów znalazły miejsce rośliny lasów

zwierzyńskich, w innym rośliny okolic Kazimierza nad Wisłą, na tyłach alpinarium, na łagodnym, nasłonecznionym zboczu – rośliny stepowe. Roślinność bagienna i wodna zajmowała jeden ze stawów, a przylegający teren – roślinność wilgotnej łąki. Te ostatnie działy ucierpiały bardzo w latach, kiedy zbiorniki pozbawione były wody. Część roślin zachowano w niewielkim, sztucznym zbiorniku, część będzie sprowadzona z naturalnych stanowisk a także innych ogrodów botanicznych do odrestaurowanych ostatnio (październik 1996) dwóch stawów. Dział flory polskiej znajduje się pod opieką mgr **M. Franaszczak-Być**.

Dwa następne to: DZIAŁ ROŚLIN ŚRÓDZIEMNOMORSKICH i DZIAŁ ROŚLIN AZJATYCKICH. Oba zostały założone przez dr **Marię Petrowiczową**. Podstawę kolekcji stanowią rośliny z naturalnych stanowisk wyprowadzone z nasion otrzymanych z ogrodów pld. Europy, część z nasion bezpośrednio zbieranych przez dr Petrowiczową w Bulgarii. Dział roślin śródziemnomorskich liczy 900 gatunków, azjatyckich około 200. Dużą trudność przy prowadzeniu obu tych działów stanowią nasze warunki klimatyczne. Od roku 1983 pieczę nad działami sprawuje mgr **Krystyna Dąbrowska**.

Rośliny nie wytrzymałe naszego klimatu gromadzone są w trzech niewielkich SZKLARNIACH. Na powierzchni nie przekraczającej 600 m<sup>2</sup> zgromadzonych jest około 1500 gatunków roślin, pochodzących głównie z obszarów tropikalnych, subtropikalnych i obszaru śródziemnomorskiego. Celem gromadzonych kolekcji jest nie tylko pokazanie możliwie największej różnorodności roślin egzotycznych, ale także zwrócenie uwagi na specyficzne zastosowanie roślin do ekstremalnych warunków środowiska. Dlatego też nacisk położony został na takie grupy, jak: rośliny pustynne – kaktusy i inne sukulenty, pnącza tropikalne i epfity, rośliny mięsożerne. Dość licznie reprezentowane są też tropikalne rośliny użytkowe. Szklarniami od ich powstania opiekuje się dr **Elżbieta Teske** (w pierwszym roku we współpracy z dr **Mieczysławem Kseniakiem**).

W Ogrodzie gromadzone są również KOLEKCJE ROŚLIN OZDOBNYCH.

Do największych należy KOLEKCJA ROŚLIN CEBULOWYCH, licząca 366 gatunków i domian tulipanów, narcyzów, krokusów, hiacyntów i zimowitów. Oprócz licznych odmian hodowlanych, można tu zobaczyć nie mniej atrakcyjne czyste gatunki botaniczne, które były materiałem wyjściowym do krzyżówek. Dział ten, zajmujący powierzchnię 1 ha, usytuowany jest w pld.-wsch. części Ogrodu. Najbardziej malowniczy jest w maju, w okresie intensywnego kwitnienia zgromadzonych tu roślin.

W ROSARIUM – różance na powierzchni 1,5 ha znajduje się około 200 odmian róż wielkokwiatowych, rabatowych, miniaturowych, pnących i parkowych oraz 9 gatunków botanicznych, tzn. występujących naturalnie w przyrodzie. Te ostatnie gromadziła dr **Wiesława Krzaczek**. Różanką, podobnie jak działem roślin cebulowych, zajmowała się w pierwszym okresie mgr inż. **Maria Napiórkowska**, a od roku 1978 do chwili obecnej mgr inż. **Irena Stropek**.

Rośliny ozdobne gromadzone są również, na szczególnie nadającym się do ich ekspozycji terenie tzw. pałacówce. Zajmuje się nimi mgr inż. **Zofia Trębaczewska-Smutek**. Stale też powiększane są przez mgr **M. Różycką** kolekcje kwitnących jesienią dali i chryzantem. Kolekcją różnobarwnych odmian irysów, stanowiących największą atrakcją dla zwiedzających Ogród w początkach czerwca, a także licznymi ozdobnymi bylinami, otaczającymi stawy, opiekuje się mgr inż. **Maria Zawadzka**.

Wszystkie rośliny gromadzone w poszczególnych działach Ogrodu mają prowadzoną dokładną dokumentację, zawierającą: pochodzenie nasion lub całych roślin wprowadzanych do kolekcji, datę wprowadzenia, nazwę rośliny, jej przynależność systematyczną i obszar naturalnego występowania, a także czas kwitnienia i wydawania nasion. Nasiona zbierane są przy końcu okresu wegetacyjnego, a następnie służą, zwłaszcza w przypadku roślin jednorocznych, do siewów ogrodowych. Część przeznaczana jest do wymiany z innymi ogrodami. Wszystkie ogrody wydają corocznie *Index Seminum* – podstawę międzynarodowej wymiany nasion. Gromadzenie roślin, oznaczanie, prowadzenie dokumentacji oraz stałe prace pielęgnacyjne są podstawowymi zajęciami pracowników Ogrodu.





## DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA I DYDAKTYCZNA

Najważniejsze tematy badawcze w Ogrodzie związane są z ochroną gatunków ginących w Polsce, ich występowaniem na Lubelszczyźnie i reintrodukcją rozmnożonych w warunkach ogrodowych rzadkich gatunków do ich stanowisk naturalnych w przyrodzie. Prowadzone są również prace dotyczące biologii kwitnienia i rozmnażania wybranych gatunków roślin.

W ostatnich latach rozwija się działalność popularyzacyjna i dydaktyczna Ogrodu, co znajduje odbicie w licznych materiałach (*Ścieżki dydaktyczne, Zabawy dydaktyczne dla najmłodszych, Przewodniki*), opracowywanych w wielu przypadkach z inicjatywy lub przy ścisłej współpracy z Zakładem Metodyki Biologii Wydziału BiNoZ. Podobnie część prac badawczych prowadzona jest przy pomocy lub we współpracy z takimi zakładami, jak: Zakład Biologii Komórki, Zakład Geobotaniki, Zakład Fizjologii Roślin i Zakład Anatomii i Cytologii Roślin.

Działalność dydaktyczna Ogrodu ma kilka aspektów. Zaliczyć do niej trzeba zarówno odpowiednie przygotowanie kolekcji, oprowadzanie wycieczek szkolnych, opracowywanie pomocy dydaktycznych, jak też zajęcia dla stu-

## STRUKTURA I STAN OSOBOWY OGRODU

1 października 1995 r. dyrektorem Ogrodu został dr **Maciej Kwiatkowski**, spełniając warunki konkursu ogłoszonego przez Rektora Uczelni. 13 lutego 1996 r. powołana została, również przez Rektora, Rada Naukowa Ogrodu, której zadaniem jest współpraca z dyrektorem Ogrodu w planowaniu i ustalaniu programu działalności i rozwoju Ogrodu oraz opiniowanie działalności Ogrodu i prowadzonych w nim prac naukowych. W skład Rady wchodzi – z Wydziału BiNoZ: prof. dr hab. **Renata Śnieżko** (przewodnicząca), prof. dr hab. **Bogusław Sałata**, dr hab. **Bożenna Czarnecka**, dr **Małgorzata Jarocka**, dr **Marek Kucharczyk** oraz z Ogrodu: dr **Maciej Kwiatkowski** i dr **Elżbieta Teske** (sekretarz).

Aktualny stan osobowy Ogrodu przedstawia się następująco:

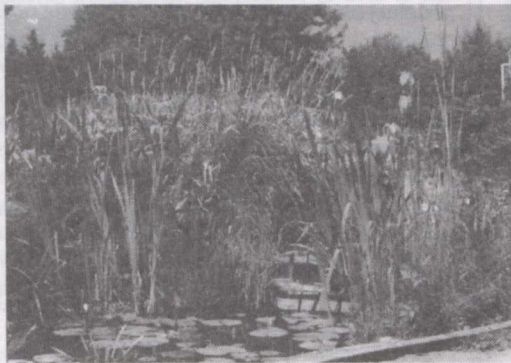


Szklarnie: *Passiflora Coerulea* (Męczennica Błękitna)

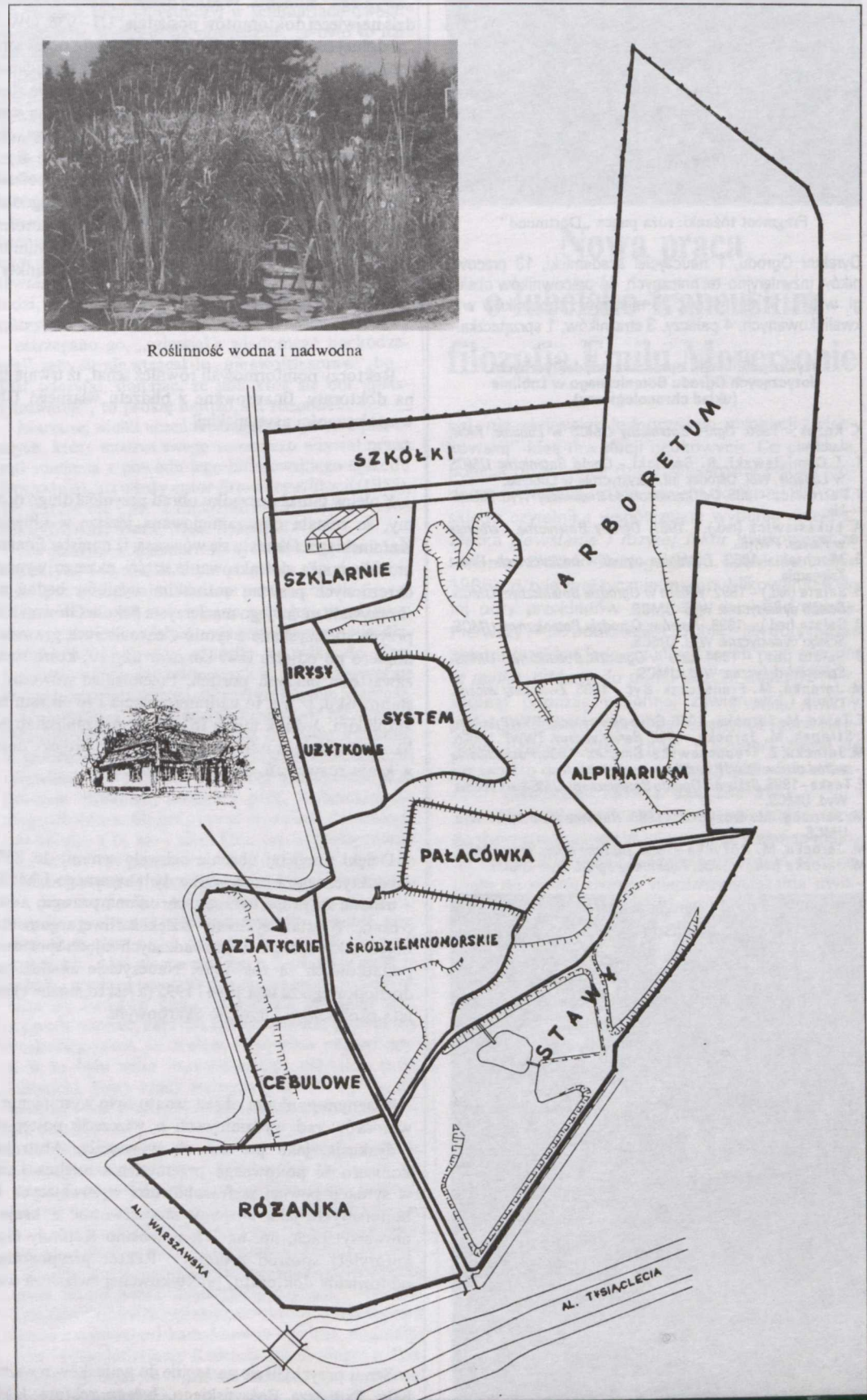


Rośliny śródziemnomorskie: *Eremurus robustus* (tzw. Iгла Kleopatry)

dentów BiNoZ, obejmujące dwa wykłady fakultatywne, jeden kursowy wraz z ćwiczeniami oraz praktyki specjalizacyjne, a także wykład dla studentów AR. Na terenie Ogrodu odbywają się ćwiczenia dla studentów farmacji AM, ogrodnictwa AR, prowadzone przez pracowników tych uczelni.



Roślinność wodna i nadwodna







Fragment różanki: róża pnąca „Dortmund”

Dyrektor Ogródu, 1 nauczyciel akademicki, 13 pracowników inżynieryjno-technicznych, 54 pracowników obsługi, w tym: 17 techników, 26 mistrzów i robotników wy-kwalifikowanych, 4 palaczy, 3 strażników, 1 sprzątaczką.

**Wykaz publikacji i opracowań dydaktycznych,  
dotyczących Ogródu Botanicznego w Lublinie  
(układ chronologiczny)**

- K. Kozak – 1980. *Ogród Botaniczny UMCS w Lublinie*. KAW, Lublin.  
 T. J. Chmielewski, R. Sawicki – *Ogród Botaniczny UMCS w Lublinie*. Woj. Ośrodek Inf. Turystycznej w Lublinie.  
 T. Petrowicz – 1986. *Od Czarnohory do Białowieży*. Wyd. Lubelskie.  
 A. Łukasiewicz (red.) – 1987. *Ogrody Botaniczne i arboreta w Polsce*. PWRiL.  
 E. Mochtak – 1989. *Tajemnica ogrodów botanicznych*. Nasza Księgarnia.  
 B. Sałata (red.) – 1992. *Wiosna w Ogródniku Botanicznym UMCS. Ścieżki dydaktyczne*. Wyd. UMCS.  
 B. Sałata (red.) – 1993. *Jasień w Ogródniku Botanicznym UMCS. Ścieżki dydaktyczne*. Wyd. UMCS.  
 B. Sałata (red.) – 1994. *Lato w Ogródniku Botanicznym UMCS. Ścieżki dydaktyczne*. Wyd. UMCS.  
 M. Jarocka, M. Fraszczak-Być – 1995. *Zwiewstuny wiosny*. TWWP, Lublin.  
 E. Teske, M. Jarocka – 1995. *Gdzie pieprz rośnie*. TWWP, Lublin.  
 I. Stropek, M. Jarocka – 1995. *Barwy wiosny*. TWWP, Lublin.  
 M. Jarocka, Z. Trębaczewska-Smutek – 1995. *Poszukiwania wśród drzew*. TWWP, Lublin.  
 E. Teske – 1996. *Szklarnie Ogródnika Botanicznego UMCS w Lublinie*. Wyd. UMCS.  
 M. Jarocka, M. Różycka – 1996. *Roślinna jedłodzielnia*. Wyd. UMCS.  
 M. Jarocka, M. Różycka – 1996. *Zapachy roślin*. Wyd. UMCS.  
 M. Jarocka (red.) – 1996. *Tajemniczy ogród*. Wyd. UMCS.



# Posiedzenie senatu

27 listopada

Trzy punkty porządku obrad zdominowały listopadowe posiedzenie senatu: zasady tworzenia i funkcjonowania studiów doktoranckich w UMCS, sprawa tzw. 50% kosztów uzysku z tytułu praw autorskich w wynagrodzeniu zasadniczym ze stosunku pracy oraz dyskusja wokół instytucji doktoratu *honoris causa*, połączona z konkretnymi wnioskami Wydziału BiNoZ (doktorat dla prof. dr. hab. Tadeusza Baszyńskiego) i Wydziału Mat.-Fiz. (dla prof. dr. hab. Andrzeja Z. Hrynkiewicza).

W praktyce akademickiej w Polsce coraz powszechniej realizowany jest trójstopniowy model kształcenia wyższego: studia licencjackie, magisterskie i doktoranckie. Popularność tych ostatnich wzrosła od czasu wprowadzenia przez MEN algorytmu (a co za tym idzie, dotacji) 5:1 na korzyść doktoranta w stosunku do „zwykłego” studenta. Według danych przedstawionych na senacie przez prorektora Wojciecha Witkowskiego, dziś najwięcej doktorantów posiadają: UJ – 936, UW – 693 i UAM – 771. UMCS ze 124 słuchaczami plasuje się „w dolnej strefie stanów średnich”. Przyjęta przez senat uchwała w sprawie zasad tworzenia i funkcjonowania studiów doktoranckich w naszej Uczelni ma intencjonalnie spełniać dwie funkcje: regulować istniejącą praktykę w tym względzie oraz stymulować uruchamianie studiów na kolejnych wydziałach. Obecnie prowadzone są jedynie na trzech, a formalne uprawnienia mają zostające, posiadające prawo nadawania stopnia doktora habilitowanego. Przyjęte rozwiązanie wprowadza, obok znanych studiów prowadzonych w trybie stacjonarym, zupełnie nową instytucję – indywidualne studia doktoranckie, sankcjonując seminaRIA doktorskie, prowadzone indywidualnie od lat przez wielu profesorów. Uzyskują one obecnie formalizację: harmonogram studiów opracowuje opiekun naukowy w uzgodnieniu z doktorantem i przedstawia go do akceptacji macierzystej Radzie Wydziału. W zamian promotorowi zalicza się do pensusu seminarium w wymiarze do 60 godzin rocznie (w przypadku grupy liczącej minimum trzy osoby, przy mniejszej odpowiednio 20 godzin za doktoranta), Uczelnia zaś zyskuje dodatkowe punkty do algorytmu. Tym sposobem może okazać się wkrótce, że liczba doktorantów nam się podwoiła...

Rektorzy poinformowali również senat, iż trwają prace nad opracowaniem systemu wewnętrznych grantów na doktoraty, finansowane z budżetu własnego UMCS. Idea wydaje się znakomita i warta nagłośnienia w społeczności asystenckiej!

Kolejny punkt porządku obrad przyniósł długo oczekiwany finał sprawy 50% kosztów uzysku. Przypomnijmy, że została ona zainicjowana jeszcze w ubiegłej kadencji senatu głośną interpelacją prof. Wiesława Kamińskiego. Okazało się wówczas, iż minister finansów stworzył swą wykładnią odnośnych przepisów furtkę, umożliwiającą potraktowanie części naszego wynagrodzenia z umowy o pracę jako honorarium z tytułu chronionych prawem autorskim wyników badań naukowych i pracy dydaktycznej i że z tej możliwości skorzystała m. in. jego macierzysta Szkoła Główna Handlowa. Sprawa miała i ma kapitalne znaczenie, bowiem przychody uzyskane z tytułów chronionych prawem autorskim, opodatkowane są podatkiem dochodowym dopiero po odjęciu tzw. kosztów uzysku, które stanowią właśnie owe 50%, co bezpośrednio odbija się na zawartości naszych portfeli. Polemizując wówczas z prof. Kamińskim, rektor Kazimierz Goebel stał na stanowisku, iż jest to nadinterpretacja i że on sam nie traktuje pracy dydaktycznej jako chronionej prawem autorskim. Jednak mimo to sprawy nie zaniechał: podjęto konsultacje z innymi uczelniami, z lubelską Izbą Skarbową i w rezultacie otrzymaliśmy projekt dopracowany, bodajże najlepszy ze wszystkich przyjętych w kraju rozwiązań, co warto podkreślić.

Dzięki przyjętej obecnie uchwale senatu, do 85% wynagrodzenia zasadniczego pracownika naukowo-dydaktycznego i pracownika dydaktycznego UMCS może zostać – na jego wniosek w formie oświadczenia – uznane za pracę twórczą, chronioną prawem autorskim, co skutkuje się stosownym aneksem do umowy o pracę. W ostatniej chwili – dzięki żarliwej argumentacji przedstawicielki Studium Języków Obcych – zapisem objęto także lektorów i prowadzących zajęcia sportowe. Przypomnijmy, że jest to rozwiązanie istotne dla zeznań podatkowych za rok 1996. Nauczyciele akademicy, którzy chcą uzyskać zwrot nadpłaconego podatku dochodowego za lata 1994 i 1995 (a jest to możliwe) muszą skorygować swoje roczne zeznania podatkowe za te lata osobiście w Urzędzie Skarbowym.

Ważnym punktem obrad senatu było wystąpienie rektora Kazimierza Goebela, poprzedzające rozpatrzenie wniosków rad wydziałowych o wszczęcie postępowania w sprawie nadawania doktoratów honorowych i dyskusja, jaka po nim się wywiązała. Abstrahując od konkretnych wniosków, Rektor zasugerował konieczność ponownego przemyślenia miejsca i znaczenia instytucji doktoratu *honoris causa*, zwłaszcza w sytuacji pewnej niefrasobliwości wysuwających kandydatury oraz swoistej inflacji samych doktoratów honorowych, jaką możemy zaobserwować w kraju. Dla podtrzymania rangi tej instytucji, na niektórych uniwersytetach, np. na UJ, powołano Kapituły Godności Akademickich, w których zasiadają największe autorytety spośród profesury. Rektor przypomniał również o innej zapoznanej u nas pięknej tradycji: odnowienia doktoratu, praktykowanej zwłaszcza wobec własnych zasłużonych profesorów.

Senat przychylił się następnie do wniosków o wszczęcie procedowania doktoratu *honoris causa* dla prof. dr. hab. Tadeusza Baszyńskiego, byłego rektora UMCS, oraz prof. dr. hab. Andrzeja Z. Hrynkiewicza,



# MOJE PIERWSZE LATA FILOZOFOWANIA W LUBLINIE

ZDZISŁAW CACKOWSKI

młodszy nasi koledzy nie chcieli uzależnić kompetencji historyka filozofii od postawy filozoficznej, starsi zaś przeciwnie. Konkluzja refratu Świeżawskiego była korzystna dla nas starszych, ale pamięć moja może być stronicza.

Schaff był dwukrotnie recenzentem w moich przewodach – doktorskim (1960) i habilitacyjnym (listopad 1962). Ten drugi przypadek był związany z pewnym szczególnym drobiazgiem. Otóż w tym czasie szykowana była wizyta Chruszczowa w Paryżu i w związku z tym – przed ową wizytą – w Moskwie otwierano jakąś wystawę francuską (malarstwa francuskiego?). W dniu mojego kolokwium habilitacyjnego rano jeden z moich kolegów powiedział mi, że Schaff nie przyjedzie, bo jest w Moskwie, gdzie właśnie w imieniu UNESCO otwierać ma ową wystawę. A Schaff jednak przyjechał, bo wystawa miała być otwarta dwa dni wcześniej, ale tę uroczystość chciano opóźnić (wtedy byłaby kolizja Moskwy z Lublinem), ale on jednak zagroził, że wyjedzie z Moskwy bez otwarcia wystawy, i... stało się jak miało być, moje kolokwium odbyło się zgodnie z planem.

## BOHATEROWIE MOJEJ PIERWSZEJ ZAGRANCY

Pierwszą moją zawodową podróżą zagraniczną była znowu Moskwa (w 1958), ale ten 3-miesięczny pobyt tam to była prawie wyłącznie biblioteka; ważne to było dla przygotowania mojej pracy doktorskiej, ale poza tym monotonia; nie ma co tu wspominać w odróżnieniu np. od dwóch ostatnich lat studiów (1953-1955), o czym kiedyś – przy innej jednak okazji – opowiem.

Ze względu więc na swoistą banalność wyjazdu moskiewskiego z 1958 r. za pierwszą intelektualną przygodę zagraniczną mam ochotę uznać swój pobyt w Paryżu (listopad 1961 – luty 1962). Było to stypendium rządu francuskiego. Celem był staż naukowy w École Pratique des Hautes Études en Sciences Économiques et Sociales, zwaną też Szóstą Sekcją Sorbony.

Pojechałem do Paryża z prof. Łubnickim. Widzę nas obu, siebie jako giermka, gdy wlecemy się w słotny dzień (był listopad) przez dziedziniec ambasady polskiej w Paryżu, godnie informując woznego zastępującego nam drogę, że kroczymy „chez monsieur Ambassadeur”. W końcu dotarliśmy do sekretariatu attaché kulturalnego, a był nim wtedy Tadeusz Breza, który po dość długim naszym antyszambrowaniu wyskoczył ze swego gabinetu i rzucił się na prof. Łubnickiego z pytaniem: „miłość czy interes?” Aż podskoczyłem, tak mnie to pytanie zaskoczyło i tak mi się spodobało; nie pamiętam nic więcej z tej wizyty, ale nie pamiętam, czy jakkolwiek określony interes nas wówczas do ambasady ciągnął.

A pobyt mój cały w Paryżu – jak Galia Cezara – dzielił się in partes tres: sam Paryż, dwie biblioteki i wykłady wraz z seminariami.

O części pierwszej, czyli o Paryżu jest to i owo do powiedzenia (nawet jakieś anegdoki), ale nie teraz i nie tutaj.

O bibliotekach wspomnę tylko, że pracowałem w dwóch – w Sainte Genevieve (na wzgórzu o tej samej nazwie; tu kiedyś nauczał Abelard) oraz Bibliothèque Nationale.

Część trzecia – to Sorbona z odbywającymi się tam wykładami: G. Gurvitcha – Społeczne warunki poznania i moralności, H. Marcusego – Filozofia Hegla a problemy społeczne, L. Goldmana – Myśl filozoficzna młodego Marska, R. Arona – Filozofia polityki i V. Jankélévitcha – Filozofia religii).

Wykłady odbywały się w aulach Kartezjusza lub Richelieu. Z wyglądu postacią barwną był Jankélévitch – głęboko osadzone oczy osłaniane stopami

Bardzo żywo prowadził swoje wykłady G. Gurvitch, ciągle komuś wygrażając; dość często adresował swe polemiki do Sartre'a, a niekiedy do profesorów siedzących na sali: „siedzi tu oto mój wspaniały przyjaciel, ale, proszę Państwa, co on za bzdury wypisujeeeee...”.

Ciekawsze jednak od wykładów były seminaria, prowadzone przez Gurvitcha, Goldmana i Marcusego; każdy z nich uczestniczył w seminariach dwóch pozostałych, więc można powiedzieć, że było to ich wspólne seminarium.

Gurvitch – to była wielka socjologia, socjologia o wyraźnym oddechu teoretycznym, nakładająca się na filozofię. Żyd rosyjskiego pochodzenia i rusofil, rewolucjonista (członek partii ESERÓW, wypędzonych na początku lat 30. z Rosji radzieckiej przez Stalina). W seminariach i wykładach odczuwało się zarówno jego ciągle żywy rewolucyjny zapał, jak i nastawienie rusofilskie. Były to czasy OAS, która broniąc „Algierii francuskiej” „plastykowała” Paryż, czyli podkładała dynamit, a młodzież ciągle manifestowała pod hasłem „OAS – assassins!”. Straszono ludzi, grożono. Gurvitch też dostał list od OAS, który odczytał na jednym ze spotkań seminaryjnych – ostrzegano go, „człowieka wiadomego pochodzenia”, żeby się nie wtrącał do „nie swoich spraw”, bo... List odczytał, dodając, że jeśli ktoś się boi „plastykowania”, to proszę bardzo, on rozumie...

Marcuse, wielki uczeń Heideggera (i jeden z pierwszych, który mistrza swego stanowczo zzywał przed sąd sumienia z powodu jego hitlerowskiego epizodu (epizodu?!), już wtedy autor *Erosa i cywilizacji* (1955), ale jeszcze nie „M” z młodzieżowych barykad 1968 roku (MMM: Marx, Mao, Marcuse!).

Na jednym z seminariów dyskutowano problem dialektyki, w tym dialektyki przyrody. Sprzeczali się trochę ze sobą dwaj lubliniacy: prof. Łubnicki dowodził, że mówienie o dialektyce bytu jest trywialnym nieporozumieniem, złym zastosowaniem pojęcia dialektyka, które zawsze odnosiło się tylko do sfery myślenia; młody marksista (czyli Z. C.) popisywał się przeciwstawnymi tezami. Poparł go właśnie Marcuse.

Goldmann – filozof marksizujący, ale niezależny, zafascynowany zwłaszcza myślą młodego Lukacsa, a jednocześnie stanowczo przeciwny marksizmowi oficjalnemu – państwowemu czy partyjnemu. Zaproszeni zostaliśmy kiedyś z prof. Łubnickim do niego do domu. Stajemy przed drzwiami, dzwonimy, dzwonimy, a tu nic i nic... Gdy już w zakopotaniu zaczynamy spoglądać ku schodom (bo to było na któryś pięttrze), drzwi się otwierają i Goldmann – z jego kopiaścią i oszronioną już czupryną – zakłopotany wita nas półprzekleństwem: „Diable, tire-bou-chon s'est niché on ne sait ou!” Na to prof. Łubnicki: „Ależ nie ma sprawy, ja korkociąg mam ze sobą”, i wyciąga szczyryk z korkociągiem, no domyślcie się Państwo jaki... Goldmann machnął ręką z pożalowaniem, zaprosił nas do środka, prawdziwy korkociąg jakoś się znalazł, więc wino popijaliśmy, a że to było wino francuskie, tedy pił także prof. Łubnicki, który nigdy żadnego alkoholu do ust nie brał, ale – jak wiadomo – wino francuskie, to przecież nie alkohol.

A plotkowaliśmy filozoficznie („śmy”, choć ja byłem bardziej publiką niż aktorem), to znaczy na temat Rogera Garaudy, którego Goldmann serdecznie nie znosił – jako marksistowskiego dogmatyka, a na domiar dogmatyka partyjnie zdyscyplinowanego. Ale, i na to zwracał uwagę prof. Łubnicki, przecież Garaudy wtedy zaczynał już swoją rewizjonistyczną pieśń, bo już pisał o „realizmie bez granic”, otwarcie i pięknie o egzystencjalizmie, nowatorsko i dialogowo (choć z wyraźnymi kamykami w ogródek dogmatyków i funkcjonariuszy Kościoła katolickiego) o Teilhardzie de Chardin... „Bo mu kazali...”, podsumował dyskusję Goldmann.

## Recenzja

Praca A. Dubika, prezentująca teoriopoznawczą koncepcję E. Meyersona – chemika, filozofa i historyka nauki, cieszącego się w latach 20. i 30. obecnego wieku sławą czołowego francuskiego epistemologa, kieruje uwagę czytelnika na zapomniane, zwłaszcza na gruncie polskim, ogniwo rozwoju współczesnego racjonalizmu europejskiego. Koncepcja „racjonalizowania przez utożsamianie”, zrywająca z pozytywistycznym obrazem rozumu, ma swoje powszechniej nieznanne „biograficzne” związki z Lublinem. Właśnie tutaj bowiem urodził się, spędził dzieciństwo i wczesną młodość EMIL ARIEL MEYERSON (1859-1933). Zapomnienie jeszcze do niedawna przez współczesność łączy Meyersona z L. Fleckiem (1886-1961), który, chociaż związany głównie ze Lwowem, również ma w biografii „sekwencje” lubelskie. Znacznie istotniejsze są jednakże inspiracje, jakich „udzielił” Thomasowi S. Kuhnowi. W przedmowie do dzieła *Struktura rewolucji naukowej* Kuhn podkreśla bowiem, że właśnie prace Meyersona miały wpływ na ukształtowanie się jego koncepcji paradygmatycz-

## Nowa praca o lubelsko-francuskim filozofie Emila Meyersonie

nej, nie ukrywając jednocześnie inspiracji „Fleckowską” ideą rewolucji naukowych. Co ciekawe, polecał on również dzieła Meyersona swoim studentom. Niestety, o ile istnieje dostępne dla polskiego czytelnika współczesne wydanie dzieła L. Flecka *Powstanie i rozwój faktu naukowego* ze wstępem Z. Cackowskiego (Wyd. Lubelskie, Lublin 1986), o tyle praktycznie ma opublikowanych do tej pory przekładów na polski dzieł Meyersona. Pierwszy i – co podkreśla A. Dubik – jak dotychczas ostatni przekład jednej z klasycznych prac *Identite et realite*, oddany do druku jeszcze przed 1914 r., zaginął podczas wojennej zawieruchy. Jedyne przetłumaczone na język polski artykuły *Teorie naukowe a rzeczywistość* (tłum. I. Szreter) ukazał się już bardzo dawno temu w „Przeglądzie Filozoficznym” (Warszawa 1914, z. 3, s. 289-314).

Zarówno Fleck jak i Meyerson odrzucając pozytywistyczną koncepcję wiedzy oraz stosując metodę historyczną wraz z socjologizującym spojrzeniem na naukę ukazali nieprzewidywalne uwikłanie każdego rezultatu poznawczego w przeszłość i zbiorową organizację poznania. Obaj wskazali na złudność wiary w istnienie czysto logicznej drogi dochodzenia do odkryć naukowych. To pozwala autorowi omawianej pracy odnieść te koncepcje do „socjologii wiedzy” jako nurtu współczesnej epistemologii (stosując odróżnienie „starej” i „nowej” epistemologii dokonane przez J. Mizińską w pracy *Obiektywność a społeczna i kulturowa determinacja wiedzy*, UMCS, Lublin 1989).

Praca A. Dubika, rekonstruuje podstawowe kategorie epistemologii E. Meyersona, zasługuje niewątpliwie na uznanie, wypełniając, choć tylko po części, lukę w polskim piśmiennictwie historyczno-filozoficznym, i polecenie jej szerszemu środowisku akademickiemu Lublina. Warto pamiętać o osobach, które, choćby przelotnie związane były z naszym miastem, a doczekały się światowego uznania.

Jaroslav J. Sak



## Nad Niemnem, 1996

Wędrowki na Kresy to wędrowki do innego czasu. Trzeba zwolnić. Wrócić do czasu wspólnoty niespiesznej. Ogarnąć spojrzeniem brzozy, niezmierzone pasma cichych, pustych dróg, przypatrzeć się pagórkom leśnym, borom, gniazdom bocianim, brzegom rzek i jezior. Bez tego krajobrazu nie da się zrozumieć, dlaczego tak wiele pozostało w niej jeszcze z dawnej kultury polskiej, łączącej jak gdyby w jedno misterium słowo, ziemię i ojczyznę. Język polski jest w tej kulturze traktowany zupełnie inaczej niż w Polsce. Pozostał wielkim dobrem, układa się o nim wiersze, śpiewa pieśni. W komunikacji emocjonalnej wspólnoty polskiej wiersze i pieśni pełnią funkcję szczególną. Powstało szerokie zjawisko twórczości samorodnej, opartej na motywach ojczyzny, języka i przeżyć martyrologii narodowej. Dzieci bardzo chętnie uczą się na pamięć polskich wierszy, są żyłe z nauczycielami języka polskiego, bardzo lubią polskie książki. Słowo polskie jest wspólnocie potrzebne, jest znakiem tożsamości, służy do opisu własnej sytuacji

Na Sesję Sienkiewiczowską, o której pisałam w poprzednim odcinku, do auli Uniwersytetu Grodzieńskiego przyszedł tłumy. Sala na 500 miejsc jest wypełniona po brzegi. Jest obecny konsul RP, dziekani Uniwersytetu, profesorowie, studenci, młodzież, nauczyciele, ludzie z miasta, dzieci, Sybiracy, AK-owcy. Kiedy patrzę na olbrzymią salę, wypełnioną po brzegi w przeważającej części Polakami (z astrami w dłoniach), myślę słowami wiersza nadesłanego z Łotwy (pióra Zbigniewa Lisowskiego):

*Jesteśmy Polakami z kresów,  
a raczej  
z bezkresów rozpacz, bólu i cierpienia.*

*Przewalaty się po nas  
brudne fale wojen,  
dowódcy, przywódcy i dyplomaci  
wytyczali granice terytoriów  
i życia ludzkiego.*

# POWROTY WIERSZEM PISANE

językiem „macierzyńskim”, wyraża wolę trwania i ekspresję uczuć. Polacy na Kresach powracają do nas – wierszem. Piszą dla nas. Jesteśmy adresatem wpisanym w te wrzuszające nieporadne, najczęściej pierwsze teksty. Sięgają po pióro ludzie, którzy nawet nie mówili dotąd w swoim środowisku po polsku (mimo że pamiętali język). Wyśpiewują i opisują swoje cierpienia, mówiąc, że wierszem – łatwiej, bo trzeba mniej słów. Dodam jeszcze, że polszczyzna kresowa, w przeciwieństwie do polszczyzny w Rzeczypospolitej, nie zna wulgaryzmów.

To dawna tradycja kultury polskiej zachowania szlachetności naszej mowy. O wulgaryzmach mówiono: „ruskie słowa”. Zachowało się także wiele elementów dawnych gatunków mowy żywej, np. gawędy, w pieśni żyje jeszcze dumka. Niektóre z nich dotąd śpiewa się przy kołowrotkach. Na przykład w Bilewiczach na Litwie nauczycielka wprowadziła lekcje rodzinne. Schodzą się babcie z kołowrotkami, rodzice i dzieci. Babcie i rodzice śpiewają, a dzieci uczą się starych pieśni. Oczywiście, w tym przypadku mamy zjawisko, które nazwałabym „cytałem obyczajowym”, świadczy ono jednak o wciąż żywych tradycjach.

W wędrowce nadniemeńskiej jakże często będziemy słyszeć na naszych szlakach pieśni i wiersze. To niewątpliwie cecha stylistyczna rytuału spotkań Polaków z Macierzy i Polaków z Kresów. Na ten właśnie akcent zwrócę uwagę w tym odcinku relacji.

W samym Grodnie, podobnie jak w Nowogródku i w innych miastach i miasteczkach białoruskich nie czuje się prawie nic z dawnej kultury duchowej Polaków. Aby miasto mogło mieć styl miasta wielonarodowościowego, żyjąca tam część narodu polskiego musiałaby posiadać znacznie więcej niż w tej chwili posiada: chociażby dzielnicę polską (jak w Chicago), swoje restauracje, kluby, pomniki, kawiarnie, zabawy, uroczystości, święta obchodzone publicznie. Aby to było możliwe, potrzebny jest silny potencjał ekonomiczny i intelektualny polskich mieszkańców w Grodnie i wola polityczna. Nie zanosi się na to. Gdyby ktoś w tej chwili chciał zorganizować „rewolucję październikową „au rebours”, to niech by spróbował np. otworzyć przy rynku chociażby kawiarenkę, pod parasolami, pełną kwiatów (które trzeba by sprowadzić z Polski), wśród nich kobiety w kapeluszach i trzeźwi panowie w białych koszulach, słuchający walców Straussa. Panie... dostają od panów bukietki kwiatów. Uśmiechy, miłe słowa. Świat zapomniany, świat nieznany, odrzucony doktrynalnie już 17 września 1939 r., jako „pański”, „polski”, „obcy”. Tutaj każda kobieta powie o sobie najpierw „ja kobieta-koń”. A mężczyźni... lepiej nie pisać. Jeden z najlepszych pamiętników kobiecych polskich z ostatnich lat, Grażyna Lipińska *Jeśli zapomnę o nich...* (Warszawa 1990), wiele wyjawia z metod, jakimi zmieniono miejskie oblicze Grodna, moralność ludzi, obyczaje. Tutajsi wiedzą, pamiętają. Po pół

*Łzy nasze zamarzały w locie,  
na śniegi Sybiru spadając jak perły,  
co także rodzą się z bólu.  
Przybijano nas kulami do murów  
i drzew, które umierały stojąc,  
odgradzano nas od świata kolczastymi drutami.*

*Ale w ciemnościach Apokalipsy  
nikt się nie wyparł polskości,  
więc kur nam po trzykroć nie zapiał...*

*Tylko że dziś archeolodzy zamiast  
prehistorycznych dzbanów glinianych  
wykopują czaszki oblepione gliną.*



Anżelika Rjabinkina, I nagroda w Jelgawie i w Rydze  
Fot. Maria Dudarewa

Kiedy kierownik katedry prof. dr hab. **Swietlana Musijenko** zapowiada referat: „Dom polski w twórczości Henryka Sienkiewicza” i dodatkowo informuje: redaktor naczelny „Roty”, sala reaguje na „Rotę” gromkimi brawami (potem, w wywiadzie dla telewizji białoruskiej, dziennikarka przedstawia „Rotę” jako najpopularniejszy kwartalnik na Białorusi wśród Polaków). Przekazuję zgromadzonemu pozdrowienia od Polaków z Anglii, Niemiec, Francji, Austrii i czytam wiersz znakomitego 82-letniego emigracyjnego poety Czesława Paszkowskiego z Francji, urodzonego w Radzieży (zupełnie nieznanego w Polsce). Wiersz, który jest mową rozłączonych:

*Pomiędzy słońcem a wieczorną zorzą  
Mam we wspomnieniach tak głęboką jamę,  
że wszystkie światy w niej trumny położę,  
Kryże uczynią polską panoramę.*

*Kiedy te rece te trumny otworzą*



Adolfiną Woroszkiewicz (najstarsza recytatorka, ma 78 lat)  
Fot. Maria Dudarewa

Wołyniak znad Horynia – Polakom znad Niemna. Obecni na sali słuchają, chłoną wiersz. Potem okaże się, że odpowiedzą, też wierszem. Po sesji (5 referatów, ekspozycja wystawy Muzeum Woli Okrzejskiej, występ dzieci z adaptacją *Janka Muzykanta*, kwiaty, złożone przed pomnikiem Elizy Orzeszkowej) i spontaniczne spotkania z grupami Polaków. Najdłużej towarzyszy nam, bo do zmroku, grupa Sybiraków i AK-owców. Stoją z nami na przystanku, śpiewają stare pieśni grodzieńskie i obiecują nowsze, łagrowe. Niestety, robi się ciemno i zamieszkali po drugiej stronie Niemna muszą zatroszczyć się o bezpieczny powrót.

Z sesji zadowolony jest pan docent **Stanisław Sienkiewicz**, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej. Na uroczystość przyszedł w ciemnym garniturze i „pod muchą”. To tak, jakby przywdział kontusz z karabelą. Sygnał kulturowy. Znak pamięci, jak tu dawniej Polacy wyglądali.

O Panu Stanisławie Sienkiewiczu krąży anegdota. W czasie egzaminu pada pytanie: – Za co Sienkiewicz dostał nagrodę Nobla? Kandydatka na studia w Polsce nie wie. Kiedy żali się w domu, rodzice mówią: – Oni biorą nagrody i nic nie mówią (Pan Stanisław Sienkiewicz był członkiem komisji egzaminacyjnej).

Sesja Sienkiewiczowska była mocnym sygnałem dla Polaków w Grodnie i na Grodzieńszczyźnie: macie prawo do swojej kultury, do swojego języka, to jest wasze prawowite dziedzictwo.

Dawne miasto królów, przeżywało lata świetności i nadziei. Od roku 1795 weszło w skład imperium rosyjskiego, w latach 1918-1939 należało do Polski. W 1920 r. zajęte przez bolszewików i odbite przez Polaków. Potem 17 września 1939 r. w myśl traktatu z Jałty pozostało w rękach Sowietów. Polacy do roku 1989 nie mieli nauki języka polskiego w szkołach. Najdłuższe okresy rusyfikacji to: 1795-1918 i 1939-1989. W sumie 183 lata. Konferencja nasza była pierwszą konferencją Sienkiewiczowską na Białorusi.

Dzisiaj Polacy pokazali swoją siłę i poparcie dla Polskiej Macierzy Szkolnej. W Grodnie jest 20% Polaków, miasto liczy 300 tys. mieszkańców; 60 tys. to Polacy. Pierwsza szkoła polska na Białorusi ma 400 dzieci. Macierz prowadzi także Liceum Niedzielne i wydaje swój *Biuletyn*. W samym Grodnie 2 tys. dzieci uczy się języka polskiego, a na Grodzieńszczyźnie ponad 10 tys.

W domu naszej gospodyni zbierają się oprócz nas miejscowi nauczyciele, poeci, przyjaciele. Pieśni, wiersze. Jest wśród nas grodzieński samorodny poeta **Lesław Podlach**. Zwraca uwagę tym, że nosi ostentacyjne, sarmackie wąsy, chodzi w garniturze, zwraca się elegancko do kobiet – jak ocalał w swoim kulturowym oporze? Uśmiechnięty, siwy, podpisuje się: Sarmata. Rodzice stracili wszystko, on też, ale jest i cieszy się na każde spotkanie z Polakami. Na pytanie: – Dlaczego nie wyjechał? Odpowiada z prostotą? – A kto by tu na Was czekał? Nosi zawsze przy sobie zwitki wierszy. To jego cały świat. W tych wierszach – Polska, jaką pamięta i o jakiej marzy. Pyta, jak pisać wiersze? Napisał wiersz o ulicy 17 września (podaje



Wyrok – wyrokiem, ale nie rozliczone zostały rachunki. Temat nie został wpuuszczony do oficjalnej kultury. Martyrologia Polaków – to biała plama w kinematografii, literaturze, muzyce, malarstwie, poezji. Twórcy mikczą. Rodzi się poezja domowa, czytana wśród przyjaciół, przesyłana do Polski, wspólnota mówi do nas wierszem o swojej historii. Jest to jedyny wiersz na ten temat.

#### Ulica 17 września

*Co tak mocno mnie trwoży,  
I na duszy niepokój wciąż czuję  
Gdy przechodzę ulicę której nazwa  
to symbol podwójny.  
Dla polaków, to najście lawicą szatanów  
To początek naszych męk, naszych cierpień  
naszych walk, naszych pób kim jesteśmy?  
Przechodząc odczowam,  
Tu się duszki zbierają dziecięce,  
zamarniętych w syberyjskim transporcie,  
Z głodu umarłych, z wyciężeń od chorób  
Zyli oni tak krutko, jak motylek jacy  
Choć jest piękny biautki  
lecz przeżyje do rana.  
Teraz się pojawiają, na ulicy i gwarzą.  
To kwiatuśkiem na kłębie,  
pączkiem drzewa na wiosnę,  
Zułym liściem w jesieni,  
Czy tymb szronem przeczudnym zimowym.  
Są tu dusze żołnierzy co w walce  
poległy  
Z mordów jeńców;  
Z kneblem w ustach, ręce w tył  
skrepowane  
prosto w oczy patrzące i nie pokonane!  
Tu się spotykają; z matką, z żoną  
siostrą, bratem i z dziećmi.  
Tutaj cieszą się razem,  
Co nie dano im w życiu.  
To wrzesień 17.  
Wszystko się rozwalilo.  
Gdzie podmarek był z krzywdy  
ludzkiej kleceny  
Nazwa ta to nie symbol zwycięstwa.  
To porażka tych, kto swój pogląd  
wolności narzuca dla innych*

Po powrocie do Lublina zastaję list od pani Wandy Gryguś z Grodna. Była na Sesji Sienkiewiczowskiej, napisała pod wrażeniem spotkania wiersz i przysłała go do nas.

Trwa dialog rozłączonych: „brak mi słów, żeby opisać uczucie szczęścia i radości za piękne, polskie słowa, za odradzającą się kulturę i obyczaje w naszych ziemiach. Pod wrażeniem tego spotkania i w podziękowaniach napisałam wiersz poświęcony „Rocie”. Tym, że i innym czytelnikom „Rota” podoba się bardzo:

#### Do pięknej „Roty”

*O przepiękna Roto, kwartalniku drogi  
Serdeczna przyjaciółko, kochana, jedyna!  
Z tobą weselsze są życia naszego drogi  
I z myślą o tobie codzienna praca się zaczyna.*

*W wolną chwilę bierzemy Cię w dłonie z godnością  
Wczytujemy się w każde pisane twoje słowo,  
Bo od niego wieje prawdą, ciepłem i miłością  
I mile upływa czas z pochyloną nad tobą głową.*

*Wprowadzasz nas w krainę przeszłości  
Przesuwają się ze szczęśliwego dzieciństwa obrazy  
I wspomnienia pełne wesołego życia i radości  
A także tragiczne ludzkie losy i wszelkie urazy.*

*Czytamy zdania pięknej polskiej prozy,  
Poznajemy życie i działalność wybitnych Polaków [...]*

Taki emocjonalny odbiór polskiego słowa drukowanego można spotkać jeszcze tylko na Kresach. Dotąd są na Kresach, a także za Uralem miejscowości, do których dolaria „Rota” jako pierwszy druk polski od niepiętnych czasów (np. od czasów II wojny światowej).

Polacy, sprowadzeni do bardzo niskiego poziomu ekonomicznego i oświatowego, niezadko tępieni ciężkim epitetem, są spragnieni dobrego słowa, dobrego samopoczucia, pragną lepszej pozycji społecznej. W ostatnim numerze Biuletynu Macierzy Szkolnej tytuł czółkowanego artykułu nosi tytuł: *Wierzę w Polskę*. Napisał go nauczyciel z Grodna.

Nie podzielam zdania tych, którzy twierdzą, że Kresy, to „figura wierzeniowa”, a realnie – to „galwanizowany trup” bądź „sentymentalne samooszustwo”. To zbyt łatwe i nie nadające się do powtórzenia na Kresach. Wzbudziłyby oburzenie. Poważna część narodu polskiego żyje na Kresach. Dopiero zaczynamy rozpoznawać w pełni realia życia, obecną kulturę, aspiracje. Otrzymujemy dzienniki, czytamy listy, wspomnienia, wiersze. Jest to proces, który trwa. Monografii współczesnej kultury polskiej na

# EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA 1996

(DOKOŃCZENIE ZE STRONY 11)

wersytetu im. Łesi Ukrainki, wyrazili zadowolenie ukraińskiego środowiska naukowego oraz władz wojewódzkich i uniwersyteckich z zaproszenia strony ukraińskiej do naszego projektu. Koledzy ukraińscy podarowali dla biblioteki Katedry Archeologii UMCS swoje ostatnie publikacje książkowe. W imieniu władz UMCS przemawiał prof. Zbigniew Krupa, prorektor Uniwersytetu. Kolejno głos zabierali mgr Juliusz Wendlandt, przedstawiciel Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie i mgr Zygmunt Gardziński, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Chełmie, który odczytał skierowany na jego ręce list Generalnego Konserwatora Zabytków prof. Andrzeja Tomaszewskiego do uczestników konferencji. Po części oficjalnej głos zabrał doc. dr Jan Gurba z Katedry Archeologii UMCS, który w referacie rozwinął ideę tegorocznych Dni Dziedzictwa zamkniętą w hasło „Wspólne korzenie – wspólna przyszłość”, wskazując na znaczenie, jakie dla kształtowania stosunków polsko-ukraińskich oraz podjęcia współpracy naukowej i kulturalnej ma uświadomienie sobie dziedzictwa polskiego i ukraińskiego, dziedzictwa słowiańskiego, jak i związków odleglejszych, sięgających głęboko w pradzieje, tych które odsłonić może tylko archeologia. Zawarta w referacie teza o zawsze łączącej, nigdy dzielącej roli Bugu, który dziś rozgranicza obydwa państwa, przewijała się przez szereg wypowiedzi podczas wszystkich sesji naukowych towarzyszących obchodom.

Uczestnicy obchodów zwiedzili jeszcze tego dnia zespół Górki Chełmskiej z relikwiami palladium Daniela i Sanktuarium Maryjnym oraz ekspozycje Muzeum Okręgowego w Chełmie (zwiedzanie podziemi kretowych odbyło się wieczorem dnia poprzedniego), po czym trzema autokarami wyruszyli do Zamościa malowniczą trasą przez Działy Grabowieckie. Niestety, padający deszcz uniemożliwił zwiedzanie wczesnośredniowiecznych grodzisk w Majdanie Nowym i Grabowcu oraz wycieczkę po renesansowym Zamościu. Uczestnicy obchodów obejrzeli zatem w Muzeum Okręgowym w Zamościu stałą ekspozycję archeologiczną i, z ogromnym kunsztem przygotowaną, wystawę poświęconą 400 rocznicy unii brzeskiej, po czym udali się do Hrubieszowa, gdzie zaplanowano kolację i nocleg. Następnego dnia w Miejskim Domu Kultury odbyła się II sesja naukowa, której przewodniczył prof. Wasył Pikaluk. Koledzy ukraińscy, w osobach Sierhieja Panyski z Wołyńskiego Muzeum Krajoznawczego w Łucku, Hrihorija Ochrimienki i Michajło Kuczinki z Katedry Archeologii i Źródłoznawstwa Uniwersytetu im. Łesi Ukrainki oraz Bohdana Pryszcypy z muzeum w Równem i Bohdana Strocen'a z muzeum w Tarnopolu, przedstawili stan i perspektywy badań archeologicznych na Polesiu Wołyńskim, Wołyniu i Podolu oraz problemy ochrony zabytków archeologicznych. B. Strocen' w swojej wypowiedzi wskazał również na znaczenie współpracy w tej dziedzinie z archeologami polskimi, zwłaszcza prowadzonej od lat z Katedrą Archeologii UMCS. W godzinach popołudniowych odbyło się zwiedzanie wczesnośredniowiecznych grodzisk w Czermnie i Gródku nad Bugiem, identyfikowanych ze wzmiankowanymi w latopisach Czerwieńniem – stolecznym grodem Grodów Czerwieńskich i Wołyniem.

Następnego dnia uczestnicy programu przekroczyli granicę polsko-ukraińską w Zosinie-Ustulugu witani tradycyjnym kolaczem przez dziewczęta w narodowych ukraińskich strojach. Oficjalna inauguracja ukraińskiej części Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego odbyła się w Miejskim Domu Kultury we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie mer powitał uczestników i przedstawił historię i współczesne problemy tego miasta. Dopełnieniem uroczystości było wystąpienie mgr. Jacka Serafinowicza, który dziękując za gościnne przyjęcie podkreślił wkład strony ukraińskiej w organizację tegorocznych obchodów. Następnym odbyło się zwiedzanie wczesnośredniowiecznego grodziska zachowanego w centrum miasta, ekspozycji archeologiczno-historycznej w miejscowym muzeum i dwóch zespołów klasztornych. Kolejnym etapem obchodów było zwiedzanie miejscowości Zimne, gdzie

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych odbyła się III sesja naukowa w auli Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu im. Łesi Ukrainki w Łucku. W części oficjalnej pani Walentina Kopielewa przedstawiła informację o Województwie Wołyńskim. Obradom naukowym przewodniczył prof. Marek Mądziak, prodziekan Wydziału Humanistycznego UMCS. Wygłoszono cztery referaty: „Rola archeologii w ochronie środowiska naturalnego i kulturowego” – Jerzy Kmiecinski z Katedry Archeologii UMCS, „Ochrona zabytków archeologicznych w środkowo-wschodniej Polsce” – Marek Florek z Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Tarnobrzegu, „Archeologiczne Zdjęcie Polski, czyli o ciągłej potrzebie doskonalenia metod badawczych w archeologii” – Danuta Jaskanis, wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich oraz „Wspólna problematyka badań archeologicznych na Lubelszczyźnie i wołyniu” – Jan Gurba, Andrzej Kokowski i Anna Zakościelna z Katedry Archeologii UMCS. Kończąc prezentację referatu archeologicznego lubelscy przekazali na ręce prof. Kuczinki kilkanaście wydanych ostatnio przez pracowników Katedry Archeologii UMCS książek dla biblioteki Katedry Archeologii i Źródłoznawstwa Uniwersytetu im. Łesi Ukrainki. Streszczenia przedstawionych referatów znalazły się w wydanym z okazji Dni Dziedzictwa, najnowszym zeszycie „Lubelszczyzny” (red. J. Serafinowicz, 1996, nr 23, s. 213-227), ofiarowanym przez Wydawcę – Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Lublinie – wszystkim uczestnikom obchodów (pierwsza, większa część tomu poświęcona została 400-leciu unii brzeskiej – s. 9-210, 231-234).

Na zakończenie obrad głos zabrał radca Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Ukrainie pan Zbigniew Szumniowski, gratulując pomysłu i organizacji imprezy, która zainaugurowała w zasadzie polsko-ukraińską współpracę naukową i kulturalną w ramach Euroregionu Bug.

Napięty program obchodów w znacznym stopniu ograniczał dyskusję w trakcie obrad, ale toczyła się ona w zasadzie bezustannie w czasie spotkań kulturalnych i zwiedzania obiektów zabytkowych oraz wielu godzin spędzonych w autokarach.

Ostatniego dnia obchodów odbyło się zwiedzanie Starego Łucka z górującą nad miastem wieżą bramną zamku Lubarta z XIV w., relikwiami budowli sakralnej z XII w., odkrytej na dziedzińcu zamku i renesansową katedrą św. Piotra i Pawła. Uczestnicy mieli również okazję obejrzeć wykopalisz w centrum Łucka, które odsłoniły pozostałości drewnianej zabudowy miasta z XIV w.

Organizatorzy odbyli konferencję prasową zwołaną przez rektora Uniwersytetu im. Łesi Ukrainki, w czasie której poinformowali miejscowe media o idei i przebiegu tegorocznych Dni Dziedzictwa. Obie strony zadeklarowały kontynuowanie polsko-ukraińskiej współpracy naukowej i kulturalnej poprzez wymianę wydawnictw, wspólne badania wykopaliskowe i konferencje naukowe. Powinno to zaowocować również wielostronną korzyścią w zakresie zarówno dydaktyki uniwersyteckiej, jak i szkolenia kadr naukowych oraz przygotowaniu w ciągu kilku lat wspólnej pracy zbiorowej „Pradzieje środkowowschodniej Polski i Wołynia”.

Zakończenie obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego w 1996 r. odbyło się w Pulmie nad Świtawą, największym z jezior Polesia Wołyńskiego. Po drodze zwiedzano jeszcze muzeum im. Łesi Ukrainki w Kołodziejnoje, gdzie spędziła większość swego życia.

Polscy organizatorzy spotkali się w Łucku z p. Ireną Kostecką, prezesem Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu. Wśród największych potrzeb tamtejszych Polaków wymieniła ona ogromny niedostatek polskiej literatury. Pracownicy Katedry Archeologii UMCS podjęli więc akcję zebrania książek dla Stowarzyszenia. Prosimy czytelników „Wiadomości Uniwersyteckich” o przekazywanie do Katedry (Kolegium Humanistyczne, Pl. M. Curie-Skłodowskiej 9



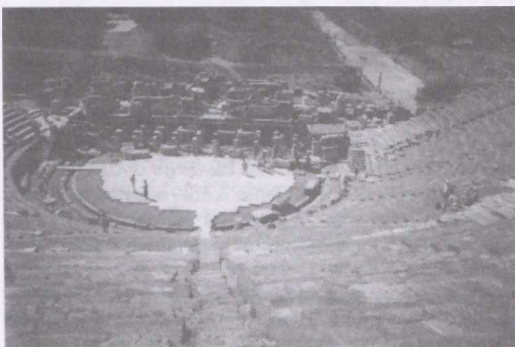
## Ze studenckich peregrynacji

PIRAMIDOWA  
ARKADIA

Najprzyjemniej jest pisać o czymś w trybie dokonanym, zwłaszcza gdy mowa jest o pasjonującym i skomplikowanym przedsięwzięciu.

Właśnie sprawozdawczy charakter będzie miała relacja dotycząca wyprawy członków Koła Naukowego Studentów Archeologii UMCS – EGIPT 1996.

Już od dłuższego czasu, z racji bliskości licznych znaków zapytania, o które studiując archeologię potykamy się na każdym kroku, marzyliśmy, by dotknąć wielu tajemnic w pełnym tego słowa znaczeniu. Dzięki przychylności Dziekana Wydziału Humanistycznego, który poparł w sposób wymierny naszą inicjatywę, oraz przy dużej pomocy ze strony pracowników naszej katedry udało nam się przebrnąć przez etap przygotowań i gromadzenia środków. Z racji tego, że w środowisku lubelskich „globtroterów” nie jesteśmy pionierami wśród pogromców krajów islamu – mogliśmy korzystać z doświadczenia studentów geografii oraz konesera tych rewirów mgr. Andrzeja Szuma. Wybraliśmy drogę lądową. Z Warszawy autobusem dotarliśmy do Turcji. Ze skrupulatnie opracowanym planem w dłoniach, mieliśmy zdać się na okres 10 dni na łaskawość tubylców. Wymagała tego forma transportu, na jaką się zdecydowaliśmy – autostop, mieliśmy szerokie pole do popisu. Traktowani jako „ciekawostka”, docieraliśmy tam, gdzie planowaliśmy nocleg. Rozpoczęliśmy podóby stanowisk archeologicznych, a raczej konfrontację wiedzy książkowej z rzeczywistością. W Turcji Egejskiej próba wypadła nad wyraz pomyślnie. Jako pierwsza oślniła nas Bergama. Mimo spustoszenia, jakie poczynił tu w 1878 r. Karol Humann – wywozając w tys. kamiennych odłamków ołtarz pergamoński do Berlina – stowisko robi duże wrażenie. Stąd udaliśmy się w kierunku „wyspy ptaków”, tj. Kusadasi – dziś ta miejscowość intensywnie rozbudowana jako kąpielisko, dawniej starożytna osada portowa Neopolis, dzięki aranżacji i światłom przetrwała się o zmroku w prześliczny przejaw komercji i turystyki. Odmienne nastroje panowały w Prienie, tu czynne wykopaliska jednego z trzech obok Miletu i Didymy sławnych miast starożytności, skłoniły do przypomnienia słynnej sentencji „omnia mea mecum porto”, czyli wszystko co moje, noszę ze sobą, wypowiedzianej przez jednego z 7 mędrców starożytności – Biasa. Mimo że ślady Prieny, stanowiącej tło lub pretekst do tego typu stwierdzeń, zostały całkowicie ukryte pod mulami naniesionymi przez Meander – łatwo tu zdać sobie sprawę, dlaczego już od XI w. p. n. e. budowano w tym miejscu świątynie. Niosąc ze sobą wspomnienie Prieny z jej uliczkami, agorą, gimnazjonem, wspaniale zachowanym teatrem czy kolumnadą z II w. p. n. e. – dotarliśmy do kolejnego cudu.



Efez

Efez zadziwił nas rozmiarami, bogactwem i pięknem architektury. Jedno z największych miast starożytności dziś przyćmiewa pozostałe wykopaliska na Wybrzeżu m. Egejskiego, i Troję, i Milet, i Pergamon. To, co w Efezie zdumiewa i onieśmiela, łączy się z okresem od IV w. p. n. e. Rozpoczynając od Bramy Magnezyskiej poprzez gimnazjon, łaźnie, kamienny amfiteatr na 25 tys. widzów, zdobny portyk Biblioteki Celsusa przy agorze hellenistycznej docieramy do obramowanej kolumnadą Drogi Arkadyjskiej, skąd już blisko do stwierdzenia, że Efez to najwspanialsze stanowisko Turcji Egejskiej. Gdy już nie zostało nic pięknego, przetrzymaliśmy się do wybrzeża



Abu Simbel – Nefertari

przywitała nas gościnnie, okolona łańcuchami gór Antalya, główne miasto „Tureckiej Riwieri”. Udaliśmy się w kierunku Side, by doświadczyć nastroju spotkań Kleopatry i Marka Antoniusza. Minąwszy po drodze Aspendos, gdzie doskonale zachował się amfiteatr z II w. n. e. – odnaleźliśmy sceneryę owych schadzki. Bogactwo tego miasta, płynące w przeszłości z piractwa i handlu niewolnikami, znalazło upust w rozbudowie agory, łaźni rzymskich oraz bazyliki. Również korsarstwu zawdzięcza rozwój kolejne miasto Alanya, dawna Konya, która szcycąc się założeniami potrójnych murów i bastionu Turków Seldżuckich, przekształciła się dziś w doskonale zorganizowany tzw. Turecki Manhattan. Dotarliśmy do Anamur – doskonale zachowa-



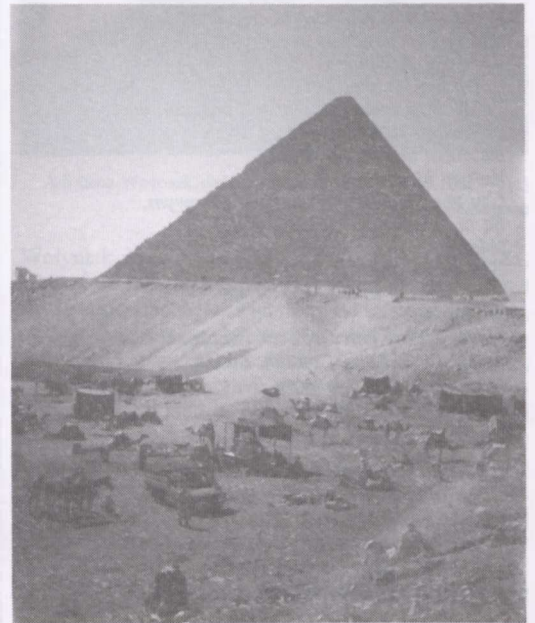
Damaszek

nej twierdzy Krzyżowców, która w średniowieczu, była bazą piratów. Podobne losy miały budowle wokół Kizkalesi. W tej okolicy dane nam było poznać pewien splot folkloru, historii i natury – kultowe miejsce Cennet ve Cehennem Mag, tj. Grotę Piekla i Nieba, gdzie obok naturalnie wydrążonych jaskiń, szumią wstążeczki, symbolizujące liczne prośby do Allacha oraz kruszy się świątynia antyczna. Dzięki ogromnej zyczliwości tureckich kierowców udaliśmy się w kierunku granicy syryjskiej, po drodze zatrzymując się jedynie w Antakya, gdzie znajdują się wspaniałe zbiory mozaik z II-IV w. n. e. Z Turkami pożegnaliśmy się w przygranicznym Reyhanli, gdzie mentalność ludności lokalnej była już bliższa syryjskiej. Delikatnie rzecz ujmując, „nadopiekuńczość” Syryjczyków skłoniła nas, by dalszą podróż odbyć inaczej niż autostopem. Były to na ogół minibusy, które biorąc nieograniczoną



liczbę pasażerów na ogół docieraliśmy do celu. Tak właśnie dotarliśmy do Hims, lokalnego „Wąchocka”, gdzie spontaniczność i żywiołowość ludności wbiła nas w ziemię. Prawdziwsza Azja przywitała nas orientalnie. Nieco inaczej, z uwagi na dobrze rozwinięty „przemysł turystyczny” rzecz się miała w Damaszku. Ale wcześniej napawaliśmy się spokojem przeszłości.

Palmyra odseparowana od reszty świata pustynią syryjską, zaskakuje po długiej monotonnej i piaszczystej podróży swą odmiennością i izolacją. Tu od dawien dawna karawany zaznaczały swą bytność. Woda przyciągała już XIX w. p.n.e., a miasto Tadmor z I w. p.n.e. przekształciło się w „miasto palm” i rozkwitło jako przystanek na drodze wsch.-zach. W 129 r. n.e. odwiedził miasto Hadrian, jego także zdumiała potęga alienacji, a ze względów praktycznych stworzył Adriana Palmyra – jako wolne miasto. Odtąd wzrastało znaczenie, a tym samym budowle Palmyry, które



Giza – piramida Cheopsa

do dziś przykuwają uwagę. Arcyciekawy wydaje się być pałac Zenobii, bazylika bizantyńska czy agora. Wszystko to, rozrzucone na ogromnej przestrzeni, zdaje się prowokować do dalszych poszukiwań. Prowokacja na ogół wywołuje reakcje – tym razem iście polskie. Na placu boju spotkaliśmy bowiem polską misję archeologiczną pod kierownictwem dr. Majcherka, który z grupą studentów rozpoczynał kolejny sezon wykopaliskowy.

Gnani wizją następnych wspaniałości opuściliśmy Palmyrę i kolejny raz zatopiwszy się w piasku pustyni dotarliśmy do Damaszku, miasta dynamiki i kontrastów. Wiele żywiołów przepłynęło przez ten ośrodek, m. in. aramejski, grecki, rzymski, bizantyjski i królujący dziś arabski. Najlepiej atmosferę tutejszą oddaje metalowa konstrukcja brutalnie łącząca antyczną świątynię Jupitera z budynkiem bazaru Hamidiyah, współczesnego serca miasta. Nad wszystkim czuwa wszechobecna twarz prezydenta. W Damaszku czas stanął w miejscu. Ulice to wszechogarniający targ, jeśli Syryjczyk nie kupuje, to na pewno sprzedaje. Wszystko to przyciąga i odpycha jednocześnie. Odpycha, bo intryguje – jak będzie dalej, głębiej na południe. Niestety, penetracja alternatywnego Królestwa Jordanii nie była możliwa. Majestat korony nie był przychylny obywatelom RP. Odmówiono nam wiz w ambasadzie jordańskiej, a raczej zasugerowano, byśmy czekali na łaskawość i sprzyjające okoliczności „może tydzień, może miesiąc, wola Allacha”. Trudno jest zaufać tak obcej istocie, zwłaszcza gdy umyka cenny czas, a w oddali rysuje się „lotos z ciężkim kwiatem Delty”.

Z równie ciężkim sercem i na nasze nieszczęście coraz lżejszym portfelem – wsiedliśmy do samolotu linii egipskich i po 2 godzinach szczęśliwie stanęliśmy na wyekwiowanej ziemi afrykańskiej. W Kaine dzięki uprzejmości państwa Małgorzaty i Tomasza Herbichów, gospodarzy Misji Archeologicznej, mogliśmy zamieszkać w willi pamiętającej znakomitego prof. Michalowskiego i wielu budowniczych polskiej egiptologii. Tu także otrzymaliśmy tasirnę zwaną przez nas „przepustką do szczęścia”, która pozwalała nam wejść wszędzie, gdzie pachniało archeologią i co pozwoliło nam przetrwać ten cudowny okres przy bardzo skąpym budżecie. Warto było.

Zaczelśmy „dotykać” tajemnic i zagadek starożytnego Egiptu, który był krajem wyjątkową ze względu na swoje położenie, a także krajem o unikatowej ciągłości kulturo-





Dziś Egipt należy do cywilizacji – dawniej... cywilizacja do Egiptu

w jedynym wielkim zjednoczonym państwie tamtych czasów. Zdecydowanie łatwiej jest zachwyć się tym wszystkim, co nam pozostawił laskawy czas i napawać się ogromem tego dziedzictwa. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Memfis, o którego rozmiarze i znaczeniu świadczy fakt, że jego nekropole ciągną się na przestrzeni ok. 30 km na krawędzi pustyni po zach. stronie Nilu. Zdecydowanie największe wrażenie robi na zwiedzającym Giza, być może dlatego, że tak raptownie każe się przestwić na inne fale odbioru. W uszach jeszcze wibrują tysiące klaksonów i nawoływania kairskich „naciągaczy”, a przed oczyma wyrasta błogi przejaw stagnacji i spokoju. Potężny zespół piramid Chufu z majaczącą w tle piramidą Chefrena i Menkaure, wszystkie z czasów IV dynastii, w wiekach średnich całkowicie „rozebrane” z licowania. Mimo że oskubane, wciąż majestatyczne, pozwoliły nam zajrzeć do swych wnętrza. Dopiero po dotarciu do komór grobowych uzmysławiamy sobie, jakże istotne były tu wszystkie szczegóły. Sam rozmiar przedsięwzięcia, dokładność planu i wykonania, fakt, że nigdy nie znaleziono żadnych pochówków oraz absurdalność pomysłu, by budowlą takich rozmiarów, wzniesiona ogromnym wysiłkiem, miała służyć jako grób tylko jednemu człowiekowi – to wszystko od dawna dręczy zarówno naukowców, jak i amatorów.

Pozostawiając te ezoteryczne pytania piramidologom, wyruszyliśmy na południe Egiptu. Z okien pociągu przez cały dzień i pół nocy mogliśmy oglądać jak w kalejdoskopie to wszystko, co z perspektywy Kairu wydawało się zaprzepaszczone. Tu jakby w zwolnionym tempie sunęły wzdłuż rowów irygacyjnych leniwe woly z drewnianym pługiem, kobiety z koszami na głowach zbierały banany, daktyle czy figi. Niemal bez przeszkód mogliśmy podglądać tubylców, niemal, ponieważ na wysokości Asyut (środkowy Egipt) do przedziału, w którym zgromadzeni byli wszyscy tacy jak my, weszło dwóch panów w gelabijach i ostentacyjnie odegrało przed nami scenkę pantomimy pt. „Kto tu rządzi”. Ich niespieszne przechadzki nie miałyby w sobie żadnej dramaturii, gdyby nie pewien rekwizyt o wydłużonym kształcie, zwany na wschodzie „użnem”, który wędrował kilkakrotnie z rąk do rąk. Oczywiście, nie podejrzewam nikogo o intencjonalność, ale zazdrościszę tym przyjacielom, których ogarnął wtedy błogi sen.

Dotarliśmy bez przygód do Asuanu i stąd rozpoczęliśmy wnikliwą penetrację. Na pierwszy ogień poszły grobowce skalne z okresu Starego, Średniego i Nowego Państwa: Qubbet el Hawa oraz koptyjski klasztor. Na wsch. brzeg wróciliśmy przez Elefantynę „wyspę sloni”, która okolona „kamiennymi cielskami” (jak się wyraził właściciel łódeczki) kryje świątynię rzymską i ptolemejską oraz muzeum. Znajdujące się na pld. od Elefantyny granitowe skały katarakty służyły jako kamieniołomy, podobnie jak położone o 6 km na wsch. od Asuanu miejsce, gdzie znaleziono niedokończony obelisk i prawie gotowy kolos w kształcie mumii.

Swój niedosyt szybko zaspokoiłszy perfekcyjnie wykonanymi Kolosami Ramzesa II, które ocalały dzięki „Operacji ratowania Abu Simbel” w latach 1964-1968, mimo zagrożenia, jakim była Tama Asuańska. Większa świątynia była poświęcona całej grupie bogów Ptakowi, Amonowi Re oraz Re Harachte, lecz co najważniejsze na równi z nimi śmiało usadowić się cielesny Ramzes II, w tajemnej niszy z posągami. Do powszechnego wglądu przeznaczone były 4 kolosy na fasadzie świątyni. Są to ponad 20-metrowe przedstawienia zwycięzcy spod Kadesz, u któ-

malżonce stanąć na równi ze sobą i tak fasadę zaludniło sześć 10-metrowych kolosów, z których dwa prezentują kobietę, towarzysząc im również kamienne dzieci.

Od tłumów odetchnęliśmy dopiero na wypie File, co znaczy wg etymologii egipskiej „wyspa czasu”. Była odwzorowaniem starego świata, kiedy na ziemi władał bóg słońca Re. Dziś okręg Izdy stanowi punkt kulminacyjny złożonego zespołu architektonicznego. Gdy spenetrowaliśmy już I nom górnoegipski, wyruszyliśmy na pln., zwiędając po drodze Kom Ombo, Gebel el Silsila, Edfu, Esna. Ostatni przystanek „penetracji wzdłużnej” z przyczyn od nas niezależnych stanowią Teby. Może dobrze, że czas umykał tak szybko, bo pokusa zobaczenia El Amarna – przybytku Echnatona – była bardzo silna. Na szczęście, czy może na nieszczęście ze względu na wartości poznawcze, obawa przed egipskimi karabinierami (po przygodzie w pociągu) tliła się w nas dosyć żywym ogniem. Musialy nam wystarczyć Teby, a te sprostały zadaniu, pochłonęły nas w zupełności na kolejne 4 dni, a opis tych doświadczeń byłby bardzo rozbudowany.

Rozpoczęliśmy rozpoznanie Egiptu „wszerz”, co nie

zajęło nam zbyt wiele czasu, gdyż do wybrzeża podróż trwała zaledwie kilka godzin, a po drodze nie było nic. Morze Czerwone przywitało nas szkarlatem tafli troszkę nieuprzejmie. Wszystkie plaże w Hurgadzie, do której dotarliśmy, były płatne, hotele niezmiernie drogie, co nie działało na nas uspokajająco. Na szczęście tu także znaleźliśmy pocieszenie. Były to precudne rafy koralowe, które można było obejrzeć już na głębokości 5-10 m całkiem blisko od brzegu. Kolorowe ryby i wodorosty tylko krok ustępowały wspaniałym zabytkom Sakkara, które zwiedziliśmy po powrocie do Kairu. Czas pędził już teraz nieublaganie, zdążyliśmy się tylko zatrzymać przy piramidzie Dzosera, Sechemcheta, Wenisa, grobowcach prywatnych, Serapeum. Zdaliśmy sobie sprawę, że Sakkara to najatrakcyjniejsze i najciekawsze stanowisko w dolnym Egipcie. A co najważniejsze, choć brzmi to nieprawdopodobnie, jest niemal pewne, że obok 15 znanych piramid królewskich inne oczekują odkrycia! Może innym razem... teraz nie zdążyliśmy, gdyż szykowała się pora odlotów.

Anna Zalewska – Archeologia V rok

## Posiedzenie Senatu

11 grudnia

Grudniowe posiedzenia senatu zwyczajowo poświęcone są na omówienie wyników rekrutacji w roku mijającym i ogólnych zasad kwalifikacji na studia w roku przyszłym, w połączeniu z konkretnymi wnioskami, spływającymi z poszczególnych rad wydziałowych. Tak było i obecnie. Dwie najważniejsze uchwały podjęte 11 grudnia, po burzliwej, blisko trzygodzinnej dyskusji, dotyczyły zasad przyjmowania kandydatów na I rok studiów w roku akademickim 1997/1998 oraz uprawnień przysługujących uczestnikom olimpiad i konkursów przedmiotowych, przy ubieganiu się o przyjęcie na studia w UMCS w ciągu trzech najbliższych lat.

Tę część posiedzenia prowadził prorektor W. Witkowski, rozpoczynając od zapoznania senatorów ze zbiorczymi wynikami rekrutacji 1996/1997. Uczelnia postawiła do dyspozycji kandydatom łącznie 4726 miejsc na studiach stacjonarnych i zaocznych. Ubiegało się o przyjęcie 9851 osób, w tym 7222 na studia dzienne i 2629 na studia zaoczne. Najwięcej, jak co roku, było chętnych na ekonomię, prawo, politologię i nauki społeczne, kierunkiem zaś najbardziej obłożonym była pedagogika specjalna, gdzie na jedno miejsce przypadało ponad 10 kandydatów. W sumie liczba studentów UMCS powiększyła się o 4719. Zwraca uwagę, że nieco przekroczyliśmy planowany limit miejsc na studia stacjonarne, przy równoczesnym niedoborze (o trzysta) w stosunku do planu przyjęć na studia zaoczne, co jest akurat odwrotnością tendencji krajowych! W rankingu liceów, z których wywodzą się nasi tegoroczni studenci, tradycyjnie przodują „Zamoyski”, „Staszic” i „Unia”, spośród zaś szkół społecznych lubelski „Sobieski” i... „Jagiello” z Krasnegostawu. Z podanych informacji odnotowaliśmy jeszcze, że wbrew utartej opinii w tym względzie, z Lublina pochodzi jedynie 18,4% przyjętych.

Z nowości proponowanych na rok akademicki 1997/1998 odnotujemy przede wszystkim kierunek studiów stacjonarnych na Wydziale Filozofii i Socjologii – europeistyczne studia filozoficzno-historyczne, zaoczną socjologię oraz uzupełniające (licencjackie) studia magisterskie z administracji i z anglistyki. Nie przewiduje się natomiast większych zmian w samym sposobie rekrutacji, jedynie fizyka wprowadziła konkurs świadectw maturalnych, na na ekonomii zaś test zostanie uzupełniony zestawem 4 zadań z matematyki. Za porządkujące można uznać wprowadzenie na kierunku prawo zasady, iż do egzaminu ustnego dopuszcza się 500 osób z najlepszymi wynikami z testów. Jak z tego widać, w propozycjach poszczególnych rad wydziałowych nie ma rewolucji. Rewolucyjna zmiana pojawiła się natomiast w zasadach ogólnych rekrutacji za sprawą samego senatu. Przyjęto mianowicie – na wniosek dziekana Józefa Wojtanowicza, gorąco poparty przez prorektora W. Witkowskiego – zapis likwidujący 5% rezerwę miejsc, przeznaczoną na odwołania (pozostałość osławionych miejsc rektorskich z dawnych czasów. W kularach komentowano, że jest to rewolucja na miarę likwidacji „punktów za pochodzenie” i zapewne dobrze zostanie to przyjęte „w mieście”, choć może osłabić zapał niektórych do kandydowania na urzędy rektorskie). Rzecz jasna, sama instytucja odwołania została zachowana, ale poza limitem miejsc, będących w gestii komisji wydziałowych.

Przy okazji zlikwidowano jeszcze jedną zaszcłość: dopuszczono w postępowaniu kwalifikacyjnym kandydata na studia poświadczony notarialnie odpis (lub ksero) świadectwa maturalnego, wymagając równolegle przedłożenia oryginału do momentu zamknięcia postępowania przez wydziałową komisję rekrutacyjną. Zniknie więc zapewne praktyka masowego gubienia świadectw w czerwcu, jaką od kilku lat mogliśmy obserwować wśród lubelskich licealistów...

Na Święta powiększy się nam grono profesorów uczelnianych. Senat poparł wnioski o powołanie na to stanowisko dr. hab. Ryszarda Dębickiego (gleboznawca) i dr. hab. Jacka Lętowskiego (zoolog) z BiNoZ, a pani prof. Ewie Maslyk-Musiał z Wydziału Ekonomii przedłużyła zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego po upływie 5-letniego okresu (wniosek o tytuł już w CK). Gratulujemy!

Na koniec życzyliśmy sobie nawzajem wszystkiego najlepszego na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia

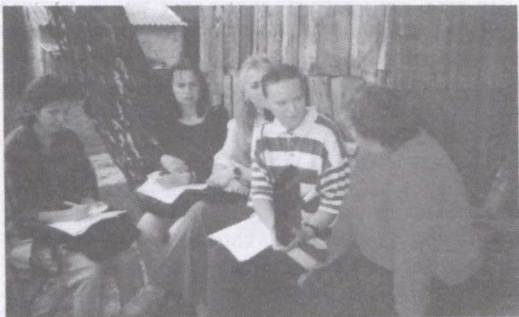


## Studenckie wędrówki naukowe

### WĘDRÓWKI PO CHEŁMSZCZYZNIE

Rok 1996 był okresem wzmożonej pracy Studenckiego Koła Naukowego Etnolingwistów, które od trzech lat działa przy Zakładzie Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego IFP UMCS. 16 studentów polonistyki i białorusistyki UMCS, interesujących się kulturą ludową i badaniami terenowymi, razem z pracownikami naukowymi Zakładu prof. Jerzym Bartmińskim, dr. Janem Adamowskim, dr. Stanisławą Niebrzegowską, mgr. Moniką Żuk, mgr. Beatą Maksymiuk wzięło udział w trzech obozach naukowo-badawczych. Dwa z nich to wynik współpracy lubelskich filologów z Państwowym Uniwersytetem w Brześciu i Uniwersytetem Wołyńskim w Łucku. Na przełomie czerwca i lipca tego roku, lubelscy studenci filologii polskiej, białoruskiej i ukraińskiej wraz z opiekunkami (były nimi: mgr. Monika Żuk i mgr. Beata Maksymiuk) uczestniczyli w ekspedycjach terenowych na Białorusi i Ukrainie. Trzeci obóz został zorganizowany w Polsce, na ziemi chełmskiej. Od 16 do 22 sierpnia pracownicy wraz z grupą studentów UMCS oraz 12 gości zagranicznych – białoruskich z Brześcia (ich szefem był dr. Safronij Złoba) i ukraińskich z Łucka (szefował im Bogdan Zawitij) oraz ze Lwowa (z pracowni etnomuzykologicznej prof. Bogdana Łukaniuka) przemierzali miejscowości województwa chełmskiego w poszukiwaniu ludowych tradycji, zwyczajów i ludowego języka. Badania były prowadzone równoległe w kilku wsiach: Ochoża, Hańsk, Wojsławice, Świerże, Okopy.

Podstawę dokumentacji terenowych stanowił specjalny kwestionariusz przygotowany do badań etnolingwistycznych Pobuża. Spotkaliśmy się z bardzo życzliwym przyjęciem informatorów, którzy mimo trwających w tym czasie opóźnionych żniw, chętnie poświęcali swój czas i udzielali eksploratorom wyczerpujących informacji. Rozmawialiśmy z nimi o dawnych i współczesnych obrzędach doroczych i obyczajach związanych z różnymi uroczystościami, jak np. wesele, chrzciny, pogrzeb. Warto w tym miejscu powiedzieć dwa słowa o tym, co ciekawszego udało nam się zapisać. Na przykład zespół śpiewaczek z Hańska zaprezentował tradycyjne dożynki. W Świerżach nagraliśmy pełny repertuar pieśni pogrzebowych w wykonaniu pani Agnieszki Stomy, w Wojsławicach zarejestrowaliśmy wiele pieśni i opowieści z repertuaru Zofii Sulikowskiej, w Ochoży gościnnie przyjmowała nas pani Paulina Baran, która wraz z synem Janem przedstawiła dawne zwyczaje bożonarodzeniowe.



W Wojsławicach z p. Zofią Sulikowską

Zgromadzone zapisy (39 taśm magnetofonowych) mają dużą wartość dokumentacyjną. Zostaną wykorzystane w dalszych badaniach Zakładu oraz w przygotowaniach przez studentki piątego roku polonistyki pracach magisterskich. Przewidziano też wspólną polsko-białorusko-ukraińską konferencję na temat języka, folkloru i kultury ludowej Pobuża na wiosnę 1997 w Lublinie.

Z naszymi gośćmi zza wschodniej granicy wymienialiśmy również doświadczenia z zakresu metodologii pracy terenowej. To wszystko zbliżyło nas do siebie i, miejmy nadzieję, zaowocuje lepszym wzajemnym rozumieniem się poprzez granice państwowe i narodowe. Dla studentów polskich owocem obozu jest zgromadzenie części materiałów porównawczych do ich prac magisterskich, a przede wszystkim nieco bliższe poznanie stanu współczesnej kultury ludowej. Może też pobyt na obozie zachęci młodych ludzi do

Polesie... Kraina ta dość sentymentalnie kojarzy się w polskiej świadomości. Wycinek przedwojennych Kresów, ciągnący się w dorzeczu Prypeci, dziś należy do Białorusi i Ukrainy. Przeciętna wysokość wynosi 100-250 m n.p.m., wody gruntowe zalegające tuż pod powierzchnią tworzą płytkie rozlewiska jezior i rozległe bagna. Owe jeziora i otaczające je lasy składają się na niezapomniany krajobraz, który tętni życiem dzięki dobrze rozwiniętemu rybactwu. Do tej niesamowitej krainy udało mi się pojechać wraz z grupą studentów filologii polskiej, ukraińskiej i rosyjskiej, pod kierownictwem mgr. Moniki Żuk, pracownika Zakładu Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego UMCS. Wszystko to odbyło się w ramach międzynarodowej ekspedycji naukowej „Slavia 2000”, która została zorganizowana przez Uniwersytet im. Lesi Ukrainki w Łucku w dniach 1-11 lipca 1996. Wyprawa, pomyślana jako obóz naukowy wzdłuż Prypeci, miała na celu poznanie folkloru Polesia. Badania prowadzone były na terenie trzech rejonów: szackiego, rackiego oraz lubieszowskiego, w miejscowościach: Riczyca, Szczytyń, Newir, Wiety,



Chalupa na Polesiu

– pieśni weselne: korowajowe, oczepinowe, przyspiewki na błogosławieństwo i wyprowadzenie młodej; pieśni żniwne, dożynkowe, kołędy, kołysanki, pieśni i przyspiewki na Iwana-Kupały (czyli nasze sobótkowe). Tych ostatnich zwłaszcza wielkie jest bogactwo w porównaniu z polskimi; chociaż może dlatego usłyszeliśmy ich tak dużo, że prowadziliśmy badania w czasie, kiedy święto Iwana-Kupały się zbliżało. W repertuarze pieśniowym wiele motywów powtarza się po obu stronach Bugu: chociażby motyw młodej żony (newestki) zakłętę w drzewo przez złą teściową czy też dziewczyny żegnającej się z rodziną i domem przed pójściem do męża. Odkrywaliśmy też pokrewieństwo obrzędów (zwłaszcza korowaja) i wierzeń – choć po stronie ukraińskiej niektóre funkcjonują w bardziej archaicznej formie. Na przykład wspólne jest wierzenie w dobrego węża, który mieszka pod progiem chaty i strzeże domowego ogniska – tyle że w Polsce wyobrażają go sobie w koronie na głowie, a na Ukrainie ze złotymi różkami – i, jak twierdzą autorzy, jest to wizerunek bardziej archaiczny. Pierwotność wierzeń sięga czasów prasłowiańskich – wiara w demony, rusałki, ciemne moce funkcjonuje tu równoległe z chrześcijaństwem. Ta tolerancja dla tego, co niezwykle, inne, sięga w różne sfery życia codziennego – w wielu wsiach ostatnio pojawili się baptyści, których religii i życiu nikt się już nie dziwi. My też przyjmowani byliśmy jako swoista atrakcja, ale bez zaskoczenia, prosto i serdecznie. Starsi ludzie często wspominali „polską biedę” przed wojną (większość z nich kończyła kiedyś polską czterolatkę) i że lżą w oku cieszyli się, że teraz tak się na lepsze w Polsce odmienilo.

Wiele cennych wrażeń wynieśliśmy z tej wyprawy. Niezapomniany „Polesia czar” (jak mówią słowa przedwojennej piosenki) oddziałł na wyobraźnię i wrażliwość. Chociaż większość bagien osuszono w ramach przeprowadzonej dwa lata temu melioracji, to jednak chce się wierzyć, że wśród podmokłych łąk nad jeziorami Coś jeszcze się kryje. Namacalnym dowodem naszego pobytu są materiały, które zostaną wykorzystane w „Atlasie etnolingwistycznym euro-regionu Bug” i pracach magisterskich, kilka pięknych elementów starego poleskiego stroju, które przywieźliśmy do Polski, oraz adresy przyjaciele z Łucka i Lwowa. Na pewno jeszcze wrócimy na Polesie. W lipcu 1997 r. badania będą prowadzone znowu, pod nazwą „Indoeuropa 2000”.

Dorota Panek

### POLESKIE MANDRYCZKI

Gorki (wszystkie położone są wzdłuż doliny Prypeci). Wędrowaliśmy od wsi do wsi; na szczęście bez obciążenia – bagaże transportowane były na wozach, wynajmowanych w każdej wiosce. Pytaliśmy o stare pieśni, obrzędy, zwyczaje, stroje. Folklor Polesia jest tyleż ciekawy, co trudny do ogarnięcia, tak wiele różnych czynników i kultur się nań składa. Narodoznawcy z Łucka sięgają czasów sprzed tysięcy lat, próbując wyjaśnić specyfikę dziś jeszcze funkcjonujących zwyczajów.

Różnorodność obrzędów w poszczególnych wioskach czy okręgach tłumaczona jest związkami z kulturami prehistorycznymi, które kiedyś na tych terenach istniały – np. inne obrzędy są tam, gdzie kiedyś była kultura amfor kulistych, inne tam, gdzie przeważała kultura ceramiki sznurowej. Zajmuje się tym ściśle grono naukowców: archeolodzy, etnologowie, językoznawcy, muzykolodzy, geografowie, historycy – każdy szuka potwierdzenia związku z tymi kulturami w swojej dziedzinie i – wszyscy je znajdują.

Najciekawszym przykładem ukazującym te związki może być wyjaśnienie pochodzenia mandryczki. Mandryczki są to małe ciastka z sera, pieczone tak, aby można było je długo przechowywać. Na Polesiu po dziś dzień często zastępuje się nimi korowaj; wtedy podczas obrzędu weselnego odbywa się tzw. „syrnyj obriad” (obrzęd serowy). Mandryczkami obadawani są Młodzi i wszyscy goście. Pochodzenie mandryczek naukowcy z Łucka łączą z wędrówką kulturą Gotów – ze względu na długi okres przechowywania ciastek i samą etymologię nazwy – „mandruwaty” znaczy bowiem po ukraińsku „wędrować”.

Naszymi opiekunami i przewodnikami po wszystkich tych niesamowitościach byli: prorektor uniwersytetu łuckiego Wiktor Fiedosiejewicz Dawidiuk oraz jego aspiranci: Bogdan Zawitij i Igor Hunczyk. Mój podziw wzbudziła ich cierpliwość i umiejętność prowadzenia tego rodzaju badań – godzinami potrafili prosić stare babcie, „szoby raskazały jak kołyś buło”, choć zdarzało się też, że odchodziliśmy z niczym. Tak było we wsi Switacz, kiedy to słynna w całej okolicy znachorka, baba Duńka, nie chciała nam powiedzieć ani jednego tekstu zamówień w obawie, że utraci moc. Także rozmowy na temat instrumentów, którymi ja szczególnie się interesuję (z racji tematu pracy magisterskiej) nie były proste. „Muzykanci to ludzie przekłeci. Kto gra i śpiewa, temu diabły duszę zabierają” – to powszechnie panujące przekonanie. Żona Michały Supruniuka, skrzypka-samouka ze wsi Riczyca, dała jego skrzypce dzieciom do zabawy i kiedy w domu zaczęło się dziać źle. „Od skrzypiec i od muzyki idzie samo zło, jak ktoś gra na skrzypcach, to czarci skaczą” – dodała jeszcze i przeżegnała się kilka razy. Ale ludziom na Polesiu i tak coś w duszy gra, i tak

## DZIAŁ TOKU STUDIÓW – OGRANICZONA ANALITYCZNOŚĆ

Niezależnie od „okresów akcyjnych”: rekrutacje na studia, sesje, rozliczanie zajęć dydaktycznych, kontrola planów dydaktycznych itp. Dział Toku Studiów powinien dysponować danymi komputerowymi z wszystkich wydziałów, aby tworzyć całościowy obraz dydaktyki uniwersyteckiej. Na przykład potrzebna jest porównawcza analiza obciążeń dydaktycznych na różnych wydziałach, efektywności nauczania na poszczególnych kierunkach, preferencji kierunków badawczych (seminaria magisterskie w poszczególnych zakładach). Niestety, jeden komputer z przestarzałym programem to za mało na tak ambitne zadania. Szkoda, że tak błahy szczegół ogranicza



## „TEKST – DYSKURS – OBRAZ ŚWIATA”

Nauka o tekście, lingwistyka tekstu czy, jak proponują niektórzy badacze, tekstologia lingwistyczna dziedzina nauki dobrze rozwinięta zwłaszcza w Niemczech, Francji i USA. W Polsce uprawia ją proporcjonalnie mało badaczy. Najbardziej znany jest ośrodek warszawski, stworzony przez prof. M. R. Mayenową, dziś reprezentowany przez prof. Teresę Dobrzyńską. Tą problematyką zajmuje się również Zakład Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego (Instytut Filologii Polskiej UMCS), który stał się organizatorem konferencji poświęconej tematowi „TEKST – DYSKURS – OBRAZ ŚWIATA”. Konferencja odbyła się od 7 do 9 listopada 1996 r. w Kazimierzu nad Wisłą, w ramach cyklicznych spotkań konwersatorium „Język a kultura”. W jubileuszowym, XX już spotkaniu wzięli udział naukowcy z różnych ośrodków krajowych (Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Rzeszów, Szczecin, Warszawa, Wrocław) oraz zagranicznych (Francja, Ukraina).

Formuła tytułowa, zaproponowana przez organizatorów, a byli nimi: prof. Jerzy Bartmiński i prof. Barbara Boniecka, ZTiG WJP IFP UMCS, okazała się pomostem łączącym językoznawców, literaturoznawców, folklorystów oraz metodyków. Zróżnicowana problematyka 50 referatów tworzyła bloki tematyczne. Część wystąpień była wyraźnie związana ze specyfiką tekstu jako jednostki językowej o własnej gramatyce, semantyce i pragmatyce. W tej grupie znalazły się zwłaszcza wystąpienia środowiska warszawskiego (prof. Jadwigi Puzyniny, dr hab. Krystyny Waszakowej, mgr Magdaleny Zawislawskiej, mgr. Marka Łazińskiego), środowiska krakowskiego (prof. Krystyny Pisarkowej, prof. Anny Kalkowskiej, dr Doroty Szumskiej), lubelskiego (m. in. prof. Jerzego Bartmińskiego, prof. Barbary Bonieckiej, dr. Jana Adamowskiego, dr Stanisławy Niebrzegowskiej) oraz dr. Aleksieja Judina (Odessa). Część referatów poświęcono opisowi różnych zjawisk językowych w wybranych tekstach literackich, np. w wierszach Zbigniewa Herberta i Wisławy Szymborskiej (prof. Magdalena Nowotna z Sorbony), utworach księdza Jana Twardowskiego (dr Grażyna Habrajska z Łodzi; dr Jolanta Kowalewska-Dąbrowska z Gdańska), a także tekstach publicystycznych (m. in. mgr Anna Burzyńska, mgr Agnieszka Libura z Wrocławia, mgr Paweł Nowak z Lublina), urzędowych (prof. Maria Wojtak z Lublina, dr hab. Maria Lizisowa z Krakowa), potocznych (dr Michał Sarnowski z Krakowa) oraz pisanych przez uczniów (prof. Halina Wiśniewska i dr Małgorzata Karwatowska z Lublina). Wystąpienia wzbudziły duże zainteresowanie i żywe dyskusje uczestników obrad.

Referaty ogłoszone na konferencji zostaną opublikowane w specjalnym tomie, który ukaże się jako kolejny, 10 tom lubelskiej „czerwonej” serii IFP UMCS.

Spotkanie w Kazimierzu stało się też okazją do zaprezentowania przez różne ośrodki badawcze nowości wydawniczych. Szczególnym momentem konferencji była promocja pierwszego tomu *Słownika stereotypów i symboli ludowych*, który został przygotowany przez lubelski zespół naukowy kierowany przez prof. Jerzego Bartmińskiego.

Uczestnicy konferencji uznali, że podjęty temat badań tekstologicznych powinien być kontynuowany w ramach konwersatorium. Zaproponowano, by kolejne jesienne spotkanie poświęcono zagadnieniu „Tekst a gatunek”. Jednocześnie prof. Jadwiga Puzynina i prof. Jolanta Maćkiewicz zgłosiły wniosek, by zmodyfikować formułę dotychczasowych spotkań i by zamiast wielu szczegółowych analiz zostało przygotowanych kilka wystąpień dotyczących wybranych aspektów teoretycznych. Stałyby się one przedmiotem dyskusji i byłyby opublikowane w tomie

## Doniesienia z Wydawnictwa



(z lewej) dyr. departamentu MEN dr Józef Lepiech, wice-minister prof. Kazimierz Przybyś, dyr. Andrzej Peciak

## ATENA '96

W dniach 7-10 listopada br. odbywały się w Warszawie III Krajowe Targi Książki Akademickiej „ATENA '96”. W tegorocznej edycji uczestniczyło 78 wystawców, prezentując swoje dokonania na 72 stoiskach. Targom towarzyszyła wystawa „Książka Medyczna '96”; podczas ich trwania odbyły się jubileusze: 130-lecia „Przeglądu Technicznego” i 75-lecia Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Odbywało się także sympozjum naukowe „Informacja

naukowa i formy jej prezentacji”. W jego trakcie dyskutowano nad pojęciem książki akademickiej, mówiono o sytuacji książki informatycznej, perspektywach jej wersji elektronicznej oraz o zagrożeniach, jakie ona niesie dla tadcycyjnych form książek.

Już po raz drugi w Targach brało udział Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Tym razem bez nagród i wyróżnień, ale stoisko naszego Wydawnictwa oblegane było przez dużą grupę publiczności i gości Targów.

„Zaprezentowaliśmy na Targach ponad sto tytułów – mówi dyrektor Wydawnictwa Andrzej Peciak – były w tej ofercie zarówno tomy „ANNALES” jak i niemal wszystkie nasze ostatnie tegoroczne nowości. Mimo ograniczonej sprzedaży, miejsca nie było za wiele, no i żadne targi nie są nastawione na masową sprzedaż, udało nam się zawrzeć kontrakty na ponad 20 tys. złotych; nawiązaliśmy kontakty z nowymi hurtownikami i księgarniami, licznie reprezentowanymi na tegorocznych targach”.

„– Każde Targi mają »swoje przeboje« – dodaje Elżbieta Muszyńska, kierownik Redakcji Wydawnictwa – w tym roku na naszym stoisku największą popularnością cieszyły się pozycje z zakresu ekologii: *Renaturalizacja ekosystemów wodno-torfowiskowych na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim* pod redakcją dr. Tadeusza J. Chmielewskiego, prof. Mariana Harasimiuka i prof. Stanisława Radwana oraz *Funkcjonowanie ekosystemów wodno-błotnych Polesia* pod redakcją prof. S. Radwana. Miło było nam słyszeć wiele słów uznania za merytoryczną zawartość naszej oferty oraz za jej wyjątkowej urody stronę graficzną”.

EMP

## Koło Naukowe FORUM MŁODYCH FILOZOFÓW

W listopadzie bieżącego roku reaktywowało się koło filozoficzne, które przybrało nazwę Forum Młodych Filozofów (FMF). Grupę inicjacyjną dla tego przedsięwzięcia stanowią doktoranci oraz studenci filozofii WFiS UMCS. Działalność koła zapoczątkowało spotkanie poświęcone książce *Filozofia w Lublinie* (1996), pod red. Waldemara Pycki. Na program spotkania złożyły się: wypowiedź redaktora na temat pomysłu i losów książki, jej recenzja *Perspektywy myślenia* (Ewa Wójcicka-Romanuk) oraz nawiązujące do książki w sposób dosyć luźny zagajenie „Myśleć – Jakim kosztem?” (Andrzej Kapusta), „Style myślenia” (Jarosław J. Sak). Ponadto wrazeniami z pobytu na Ogólnopolskiej Konferencji Kół Filozoficznych w Szczyrku, organizowanej przez Wydział Filozofii Uniwersytetu Śląskiego, podzielili się Izabela Gładysz oraz Urszula Morawska (II rok filozofii), a także

Grzegorz Grela (doktorant). Spotkanie zakończyło się burzliwą dyskusją na temat form i strategii działania koła.

FMF ma charakter interdyscyplinarny i pragnie zintegrować studentów różnych wydziałów o różnorodnych zainteresowaniach. Pragniemy prowadzić działalność w co najmniej trzech kierunkach: filozofii (w tym szczególnie zagadnienia filozofii medycyny), teorii i praktyki sztuki oraz szeroko pojętej krytyki.

Szczególnie zapraszamy wszystkich zainteresowanych udziałem w redagowaniu oficjalnego pisma FMF (wraz z *Warsztatami Filozoficznymi*) „ZERO 15”. Wszelkie prace, obejmujące filozofię, sztukę (także poezja i proza) oraz inne interesujące teksty, tzn. recenzje, artykuły polemiczne, aktualności, należy składać w Dziekanacie WFiS UMCS (Humanik p. 012).

## BADALI GWARY PODLASIA

Członkowie Koła Naukowego Ukrainistów 18-24 listopada 1996 r. brali udział w pracach badawczych nad gwarami Podlasia. Badania obejmowały okolice Bielska Podlaskiego, a dokładnie wsie: Parcewo, Falki, Werstok. Pracami kierowali opiekun Koła Naukowego dr hab. Feliks Czyżewski oraz mgr Tadeusz Karabowicz.

Uczestnicy Obozu Dialektologicznego przeprowadzali rozmowy z autochtoniczną ludnością terenów Białostockich. Przedmiotem szczegółowych zainteresowań były przede wszystkim zjawiska w sferze języka, jak również kultury duchowej i materialnej. Celem obozu było zebranie możliwie pełnej dokumentacji faktów językowych i etnolingwistycznych. Materiał, zgromadzony metodą wywiadów, zapisany został zarówno w notatkach, jak i na taśmach magnetofonowych. Teksty w gwarze podlaskiej i gwarze polskiej, utrwalone na ponad 15 taśmach, będą podstawą opracowań naukowych.

W terenie spotkano się z dużą życzliwością mieszkańców wsi i pomocą tamtejszych władz. Bezpośredni kontakt z ludnością okolic Bielska Podlaskiego dał

dzianie zabytków architektury w Bielsku Podlaskim. Do takich należy m. in. Cerkiew pod wezwaniem Św. Michała, w której 21 listopada odbywała się uroczystość odpustowa. Drugim ważnym wydarzeniem, jakie miało miejsce w Bielsku Podlaskim, był „V Festiwal Pieśni Ukrainkiej na Podlasiu”. Koncerty odbywały się 24-25 listopada, a wśród wykonawców nie zabrakło gości z Ukrainy. Festiwalowi towarzyszyła wystawa ukraińskich znaczków pocztowych, przygotowana w Domu Kultury. Ciekawy i bogaty w doświadczenia był pobyt w Szkole Podstawowej nr 4 im. Adama Mickiewicza. Od dwóch lat prowadzone są tam zajęcia z języka ukraińskiego w klasach I-8, mimo trudności cieszące się dużym zainteresowaniem.

Podczas obozu lubelscy studenci nawiązali bliższy kontakt z rdzenną ludnością Podlasia, która, mimo iż zamieszkuje tereny polskie, potrafiła zachować do dziś odrębną kulturę. Wiele elementów tej kultury jest ściśle powiązanych z obrzędami i wierzeniami charakterystycznymi dla terenów ukraińskich. Język miejscowości Parcewo i Werstok można zaliczyć do gwar ukraińskich. Dlatego też...



## Serwis związkowy

## PIELGRZYMI „SOLIDARNOŚCI” U OJCA ŚWIĘTEGO

Pierwsza Ogólnopolska Pielgrzymka NSZZ „Solidarność” została zainicjowana przez Komisję Krajową Związku. Organizatorami były poszczególne Zarządy Regionów, współpracujące z Komisjami Zakładowymi. Zapisy i pierwsze spotkania organizacyjne odbyły się w czerwcu br. Audyencję u Ojca Świętego zaplanowano na 12 października. W sekretariacie KZ „S” UMCS na pielgrzymkę zapisały się 33 osoby.

17 września nastąpiła zmiana terminu spotkania z Papieżem. Powodem była konieczność poddania się przez Ojca Świętego zabiegowi operacyjnemu.

Wyjeżdżający podzielili się na dwie grupy. Pierwsza z UMCS (13 osób) odbyła pielgrzymkę do Watykanu między 9 a 15 października, druga (16 osób) w terminie od 8 do 15 listopada. Pielgrzymi uczestniczyli w codziennych mszach świętych, odwiedzili ważne dla chrześcijaństwa miejsca kultu w Asyżu, Rzymie, Florencji, Padwie i Wenecji, oddali hołd żołnierzom polskim poległym na Monte Cassino. W październiku pielgrzymi modlili się o zdrowie Ojca Świętego pod Kliniką Gemelli. Ojciec Święty udzielił im błogosławieństwa.

Druga grupa pielgrzymów z UMCS spotkała się z Ojcem Świętym 11 listopada – w Święto Niepodległości Polski w Bazylice św. Piotra w Rzymie. A było tak:

Chorąży Regionu „Środkowoschodniego” rozwija sztandar, dołączają do niego pracownicy UMCS i AR udekorowany biało-czerwonymi szarfami z napisem „Solidarność”. W grupie podniosły nastrój, śpiewy religijne. Spotykamy przewodniczącego Zarządu Regionu Mieczysława Szczygła. Wchodzimy do Bazyliki. Osoby z naszej grupy zajmują miejsca blisko ołtarza.

Początek sztandarowe ustawiają się po stronie prawej (patrząc w kierunku ołtarza). Sekторы blisko ołtarza zajmują senatorowie „Solidarności” i Komisja Krajo-

wa Związku z przewodniczącym Marianem Krzaklewskim.

O godzinie 10 uczestniczymy w mszy świętej konsekracji przez kapelana Związku ks. bpa Tadeusza Gocłowskiego, kardynała Józefa Głępa i naszych duszpasterzy ubranych w białe szaty. Słuchamy homilii. Po mszy słychać mocne dźwięki orkiestry górniczej, przez tłum przechodzi fala oklasków – to pewny znak, że Ojciec Święty, choć go jeszcze nie widzimy, jest wśród nas.

Trwa powitanie, bardzo osobiste, podawanie dłoni, krótkie rozmowy. Ojciec Święty przechodząc błogosławi sztandary, stąpa wolno, przygarbiony, lekko pochylony w jedną stronę, bystrym wzrokiem ogarnia zgromadzonych. W tym momencie slywetka Ojca Świętego budzi we mnie myśl, że ten utrudzony człowiek dźwiga na sobie odpowiedzialność za losy tak wielu ludzi, za losy świata, że to On jest tym Pierwszym Pielgrzymem. Następuje powitanie Ojca Świętego przez przewodniczącego Związku Mariana Krzaklewskiego.

Ojciec Święty zwraca się do pielgrzymów, przestrzega przed zrnarnowaniem dziedzictwa idei „Solidarności”, mówi o ładzie społecznym zbudowanym na ideałach: sprawiedliwości, miłości i solidarności, o tworzeniu cywilizacji życia i miłości. Zwraca uwagę na potrzebę formacji wszystkich członków „Solidarności”, na ich rolę w społeczeństwie. Mówi o pracy jako pomnażaniu wspólnego dobra, o solidarnym społeczeństwie. Kończąc zapewnia, że codziennie modli się za Ojczyznę, za ludzi pracy.

Zegnamy Go brawami i śpiewem „sto lat”. Opuścimy Bazylikę, na placu robimy pamiątkowe zdjęcia. Pełni przeżyć ruszamy zwiedzać Rzym.

Aleksander Padewski

## ODZNACZENIE

Zdzisław Stępniewski, członek KZ „S”, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jest to druga osoba po kol. Henryku Grocholskim, która otrzymała odznaczenie z wniosku Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UMCS.

## AKCJA WYBORCZA „S”

Akcja Wyborcza „Solidarność” wchodzi w decydujący okres konsultacji i organizacji. Powstają kolejne ogniska AW „S”. Szczególnie cieszy udział młodzieży, w tym akademickiej.

Prosimy o zgłaszanie się chętnych do pomocy do Komisji Zakładowej NSZZ „S” UMCS.

## DZIEŃ SENIORA

Zwyczałem lat ubiegłych Koło Emerytów i Rencistów przy Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UMCS 22 listopada zorganizowało „Dzień Seniora”. Serdecznie witaliśmy wszystkich obecnych, a zwłaszcza przewodniczącego KZ NSZZ „S” dr. Józefa Kaczora oraz ks. Mariusza Górniaka, który obecnie będzie współpracował z naszym Kołem.

Przy zapalonych świecach, pięknie udekorowanych stołach i po pobłogosławieniu posiłku rozpoczęliśmy spotkanie w serdecznej atmosferze przy herbacie, kawie, ciastach, słodyczach i owocach.

Kolega Józef Wawrzyczek opowiedział o peregrynacji cudownej figury Matki Bożej Fatimskiej w Petersburgu oraz w Rosji. Wywiązała się dyskusja na temat objawień w Fatimie, które miały miejsce w 1917 roku w czasie Rewolucji Październikowej, a dziś, po 79 latach... Matka Boża wędruje po Rosji.

Doktor Waclaw Wasilewski przekazał nam uwagi o regulaminie udzielania pomocy z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, które przyjęto z zadowoleniem.

Doktor Józef Kaczor podzielił się z nami wrażeniami z pobytu w Ameryce. Piękne przezrocza i wspomnienia przeniosły nas za ocean i razem wędrowaliśmy po miastach, zabytkach i wspaniałych krajobrazach oraz kulturze i zwyczajach tamtych ludzi.

Zęgnaliśmy się pewni, iż spotkamy się znów na tradycyjnym oplatku 10 stycznia 1997 roku. Zapraszamy.

Henryka Kapiszewska



## CHWALIMY I GRATULUJEMY

Profesor dr hab. Ziemowit Jacek PIETRAŚ, prodekan Wydziału Politologii, długoletni kierownik Zakładu Stosunków Międzynarodowych tegoż Wydziału, wybrany został do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.

Gratulacje i życzenia „dużo zdrowia”, Panie Profesorze

Niestrudzony Dyrektor Ośrodka Alliance Francaise UMCS razem z Zarządzeniem Fundacji GALERIA NA PROWINCJI organizują cykl koncertów kameralnych w salach lubelskiego Trybunału Koronnego. Koncerty połączone są z wystawami malarstwa i grafiki. 3 listopada wystąpili muzycy z Paryskiego Tria Gitarowego, prezentując publiczności m. in. utwory Antonio Vivaldiego, Isaaca Albeniza, Manuela de Falli i Edvarda Griega. Zaimponowali wirtuozerią instrumentalną, ciekawym repertuarem a także poczuciem humoru, szczególnie widocznym w wykonywanych transkrypcjach jazzowych. Koncertowi towarzyszyła wystawa rysunku Grażyny Markowskiej.

Takie same słowa skierować można pod adresem kwintetu instrumentów dętych CONTREVENT. Rzęsiste oklaski i bisy były najlepszym wyrazem uznania dla zespołu, który w swoim wykonaniu złączył w harmonii muzykę

Wspólne Alliances'u i Galerii na Prowincji przedsięwzięcia wpisują się na stałe do kalendarza imprez kulturalnych naszego miasta. Szkoda tylko, że ze strony społeczności akademickiej zainteresowanie jest niezadowalające.

Specjalne podziękowania i wyrazy uznania dla szefa DKF „Bariera” Piotra Kotowskiego za zorganizowanie IX już „Zaduszek Filmowych” 5-11 listopada. Program tegorocznych „Zaduszek” rozpoczął zestaw filmów dokumentalnych Krzysztofa Kieślowskiego, przedstawiono filmy niezwykłych reżyserów, scenarzystów i z udziałem zmarłych aktorów. Redakcja specjalnie dziękuje za Romę F. Felliniego i za Tristianę L. Bunuela z niezującym Fernero Reyem.

Czy będzie niespodzianka świąteczno-noworoczna, Panie Piotrze?

Równie serdeczne i specjalne podziękowania kierujemy w stronę organizacji związkowych za obdarowanie pracowników naszej uczelni świątecznymi bonami towarowymi. Władzom rektorskim dziękujemy za zgodę (wyrażoną mimo wewnętrznych oporów) na taki sposób wykorzystania funduszy socjalnych. Zaś pracowników, którzy czują się obrażeni tą formą świadczenia informujemy, że nie ma przymusu ko-

## W PARYŻU O KONSTYTUCJI

Staraniem Stacji Naukowej PAN w Paryżu i Centrum Badań w zakresie Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Paris I Pantheon-Sorbonne odbyło się w połowie listopada w Paryżu polsko-francuskie kolokwium prawnicze na temat „Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Podstawą dyskusji były przedstawione przez stronę polską dokumenty, w tym tłumaczenie projektu i referaty, które wygłosili: prof. dr Marek Mazurkiewicz, przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, dr Michał Drozdek, przedstawiciel obywatelskiego projektu konstytucji w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, członek tejże komisji prof. Kazimierz Działocha (Uniw. Wrocławski), prof. Hanna Suchocka, prof. Ewa Łętowska z PAN, prof. Wiesław Skrzydło z UMCS, który przedstawił referat o „Ustroju politycznym Rzeczypospolitej w świetle projektu konstytucji”. Tezy referatu prof. Janusza Trzczińskiego, wiceprzewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego i prof. Uniw. Wrocławskiego, z powodu nieobecności autora, przedstawił K. Działocha.

Stronę francuską reprezentowali profesorowie wydziałów prawa trzech uniwersytetów paryskich, członkowie Rady Konstytucyjnej, Rady Stanu i Sądu Kasacyjnego. Przygotowali oni wystąpienia oceniające polski projekt i przyjęte w nim rozwiązania, wydając pochlebny opinię o planowanych regulacjach prawnych.

Obrady toczyły się w siedzibie Stacji Naukowej PAN, w bardzo dobrej, żywej, rzeczowej atmosferze, znacznie przekraczając czas przewidziany na dyskusję i wystąpienia.

Przewodniczący delegacji polskiej prof. Marek Mazurkiewicz dziękując organizatorom i uczestnikom zapowiedział, że materiały seminarium zostaną wykorzystane w pracach Komisji Konstytucyjnej, bowiem



## Pożegnania

## PROF. DR LEON KACZMAREK (1911-1996)



Leon Kaczmarek

26 października 1996 r. odszedł od nas na zawsze prof. dr Leon Kaczmarek. Do czasu przejścia na emeryturę kierownik Zakładu Logopedii UMCS, kierownik Podyplomowych Studiów Logopedycznych, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Logopedycznego.

Los dał mu długie, wypełnione pracą życie; obdarzając Go silnym charakterem, umożliwił działanie w różnych, mniej czy bardziej sprzyjających okolicznościach, a co najważniejsze – działalność ta pozostała trwałe ślady we wszystkich miejscach, w których przyszło Mu pracować. O takim życiu mówi się, że zostało spełnione.

Profesor Leon Kaczmarek urodził się w 1911 roku w Wanne w Westfalii, gdzie za chlebem wyemigrowali Jego rodzice. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rodzina osiedliła się w Jarocinie (w roku 1919). Tam też przyszły profesor ukończył gimnazjum neoklasyczne, a następnie studiował filologię polską w Poznaniu pod kierunkiem takich wybitnych językoznawców, jak Henryk Ułaszyn, Mikołaj Rudnicki, Edward Klich, Adam Tomaszewski. W latach 1934-1939 był asystentem (wolontariuszem), a następnie starszym asystentem w Uniwersytecie Poznańskim. Jednocześnie (w latach 1936-1939) pracował jako nauczyciel w szkole średniej. W latach 1945-1946 pełnił funkcję wicestarosty, a następnie starosty w Jarocinie (1946-1948) oraz w Kole (1948-1950). Mieszkańcy tych miejscowości do tej pory pamiętają Go jako doskonałego gospodarza, mądrego organizatora i inicjatora wielu prac społecznych. Dowodem są telegramy kondolencyjne, w których serdecznie i z zalem żegnano Człowieka, który przed laty zrobił wiele dobrego dla ich miejscowości.

Do działalności naukowej Leon Kaczmarek powrócił w 1950 r. Najpierw został adiunktem w katedrze germanistyki, następnie zreorganizował Archiwum Fonograficzne, które przekształciło się w Zakład Fonograficzny, kierowany przez przyszłego profesora (1951-1953), który w roku 1952 uzyskał tytuł doktora filozofii.

W 1954 roku Profesor Kaczmarek przeniósł się do Lublina, podejmując pracę już jako docent na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w charakterze kierownika Katedry Języka Polskiego. Równocześnie przyczynił się do zorganizowania innych kierunków filologicznych młodego wówczas jeszcze Uniwersytetu, takich jak filologia rosyjska, angielska, romańska; Jego zasługą było także zorganizowanie Laboratorium Nauki Języków Obcych.

Rok 1970 przynosi zmiany organizacyjne na wyż-

Z jego inicjatywy powstało w tym czasie (rok 1969) Podyplomowe Studium Logopedii, pierwsza w Polsce placówka kształcąca logopedów. Od 1981 roku rozpoczęło działalność jedyne do tej pory w naszym kraju Podyplomowe Studium Surdologopedii.

Wśród rozległych zainteresowań Profesora Leona Kaczmarka najbardziej poczesne miejsce zajmuje logopedia. W 1953 roku ukazała się publikacja *Kształtowanie się mowy dziecka*, która zapoczątkowała ten właśnie kierunek badawczy (teoretyczny i praktyczny), kontynuowany już do końca działalności naukowej i organizacyjnej, a także społecznej. W tym ostatnim punkcie trzeba wymienić zorganizowanie Polskiego Towarzystwa Logopedycznego, którego zebranie założycielskie odbyło się w roku 1963. Towarzystwo zaczęło wydawać liczące się w świecie czasopismo „Logopedia”. Przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Logopedycznego oraz naczelnym redaktorem „Logopedii” był przez niemal trzy dziesięciolecia Profesor Kaczmarek.

W okresie przedwojennym dominującą problematyką publikacji Profesora stanowiła toponomastyka (*Nazwy geograficzne powiatu jarocińskiego*), która interesowała Go także później, w okresie pracy na UMCS; a także dialektologia.

Jednak najważniejszym dorobkiem pozostają publikacje logopedyczne, przede wszystkim związane z teorią mowy, jej rozwojem oraz patologią. Poza wymienioną już monografią z roku 1953 najbardziej rozpowszechnioną pozycją jest książka *Nasze dziecko uczy się mowy*, która miała 5 wydań (ostatnie w 1988 roku), zresztą łącząca warstwę popularyzatorską z naukowymi rozważaniami. Pozycją, która na trwałe weszła do logopedii, jest wyjątkowo starannie opracowany *Kwestionariusz do ustalania zaburzeń mowy (dyslalii) u dzieci*, wydany jeszcze w 1955 roku. Wpływ na kształcenie wielu pokoleń logopedów wywarła *Korelacyjna klasyfikacja zaburzeń słownego i pisemnego porozumiewania się*, która porządkuje zaburzenia mowy z punktu widzenia objawów. Dla studiujących logopedię bardzo potrzebną i wartościową pozycją był *Program studiów logopedycznych* (1981), zredagowany i w dużej części opracowany przez Profesora.

Profesorowi bardzo leżały na sercu problemy nauczania mowy głuchych, niedosłyszących i głuchoniemych. Świadczą o tym m. in. takie prace, jak *Cybernetyczne podstawy kształtowania się mowy u glu-*

*chych. Listy o wychowaniu dziecka głuchego, Kształtowanie się mowy u głuchoniemej Heleny Keller.*

Wśród rozlicznych form aktywności Profesora Kaczmarka należy wymienić współpracę z ośrodkami w kraju, np. z Uniwersytem Warszawskim, gdzie był wykładowcą, Instytutem Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Warszawie (konsultant). Wykładał w Łodzi, Białymstoku i wielu innych miastach.

Profesor Kaczmarek współpracował z logopedami z innych krajów. Najściślejsze związki (dzięki Osobie Profesora) Zakład Logopedii łączyły z ośrodkami w Brnie i Ołomuńcu, częste kontakty z logopedami niemieckimi i rosyjskimi. Efektem były konferencje międzynarodowe i współpraca wydawnicza.

Profesor był członkiem licznych towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych.

Pod kierunkiem Profesora doktoryzowali się pracownicy UMCS oraz innych ośrodków: Józef Tadeusz Kania (przedwcześnie zmarły), Michał Lesiów, Jerzy Bartmiński, Józef Wierchowski, Anna Sołtys-Chmielowicz, Elżbieta Kilińska-Ewertowska, Alina Kowalska. Wiele nazwisk zawierałaby lista magistrów oraz tych, którzy pod Jego kierunkiem pisali prace dyplomowe na studiach logopedycznych.

Nie sposób w krótkiej nocie wymienić wszystkie zasługi Profesora Leona Kaczmarka. Sam wykaz publikacji stanowi odrębną pozycję (ok. 160 prac).

Warto dodać jednak, że Jego działalność była zauważana i honorowana, m. in. Złotym Krzyżem Zasługi (1946), Krzyżem Kawalerskim Odeur Odrodzenia Polski (1952), Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego (1966), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1971), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1973), Medalem 30-lecia Polski Ludowej (1978), tytułem Zasłużony Nauczyciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1978), Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1984), Medalem 40-lecia Polski Ludowej (1984), Złotą Odznaką Honorową Polskiego Związku Głuchych (1967) oraz licznymi innymi odznakami, medalami i nagrodami.

Ze smutkiem uczniowie Profesora i wszyscy, który Go znali, przyjęli wiadomość o Jego odejściu. Śmierć jest nieunikniona, jednak pozostaje po człowieku dzieło, które stworzył, i ono bywa nieśmiertelne.

Anna Sołtys-Chmielowicz

## List otwarty do Fundacji im. Stefana Batorego

Szanowni Państwo,

Fundacja Stefana Batorego należy do najwcześniejszych powstałych i ołączających się największym rozgłosem w Polsce ostatnich lat. Liczne oferty Fundacji krążą po uczelniach wyższych, sugerując ofiarność tej instytucji dla szeroko rozumianego środowiska nauki polskiej. Jednak w wielu znaczących uczelniach nikt o wielu lat nie słyszał, aby wnioski o dofinansowanie planów naukowych, kierowane do Fundacji, spotykały się z pozytywnym odzewem. Rodzi to – miejmy nadzieję niesłuszne – opinie, iż pieniądze Fundacji służą wąskim środowiskom, szerokie zaś procedury pobierania wniosków z kraju – jedynie maskowaniu wąskich usług tej instytucji.

Nadszedł czas, aby odsonić prawdziwe rozmiary i kierunki działania FSB. Zwracamy się zatem o przedstawienie liczb i zestawień, dotyczących dofinansowania poszczególnych środowisk naukowych kraju: dyscyplin, uczelni wyższych, większych planów badawczych itp. Tego rodzaju informacja pozwoli dokonać społecznej oceny roli Fundacji dla nauki

otwartego. Poznanie prawdy może służyć jedynie dobru wspólnemu. Może ona np. zaoszczędzić wielu naiwnym marnowania pieniędzy na znaczki pocztowe.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich”

## UMK – Toruń, jeden z najciekawszych uniwersytetów polskich

Gdy śledzi się na bieżąco prasę uniwersytecką w Polsce (a nie mają jej bynajmniej wszystkie uniwersytety), często zwraca uwagę środowisko akademickie Torunia. To dawni Wileńszczy. Korporacyjne tradycje akademickości kontynuowane są tam i wzbogacone. Należy do nich pamięć o minionych pokoleniach uczonych uniwersyteckich. Okazuje się z „Głosu Uczelni UMK” z listopada '96, że Cmentarz św. Jerzego w Toruniu spełnia od półwiecza rolę cmentarza uniwersyteckiego, gdzie bez trudu w Święto Zmarłych daje się zapalić świeczkę na płytach dawnych rektorów. To chyba jedyne w Polsce przypadki uformowania się takiego obyczaju. Albo też może



## Pożegnania

## DR ZDZISŁAW KOWALSKI

## Wspomnienie pośmiertne



Biblioteka Główna UMCS, łącząc się ze społecznością środowiskową, pożegnała w Osobie dr. Zdzisława Kowalskiego swojego emerytowanego Dyrektora, który ostatnie pięć lat pracy zawodowej poświęcił Bibliotece.

Urodził się 29 lipca 1926 r. w Janówku w woj. lubelskim. Gimnazjum i liceum ukończył w Lublinie. W latach 1946-1951 odbył studia w zakresie ekonomii i socjologii na Uniwersytecie w Poznaniu, uzyskując stopień magistra filozofii w zakresie socjologii. Jednocześnie pracował przez te lata zarobkowo w spółdzielczości. W 1952 r. powrócił do Lublina i całe życie zawodowe związał z lubelskim szkolnictwem wyższym. W latach 1952-1954 kierował Zarządem Ośrodków Akademickich, od roku 1955 – Zarząd Inwestycji UMCS, przekształconym w roku 1960 wraz z rozszerzonym zakresem działania w Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych w Lublinie. 25 lat przepracował przy tworzeniu i rozbudowie bazy materialnej lubelskiego ośrodka naukowego w postaci: budynków dydaktycznych, naukowych, socjalnych, usługowych i rekreacyjnych. Pracy tej towarzyszyła ogromna troska i zaangażowanie, duża sprawność organizacyjna i twórcza inicjatywa. Odchodząc w 1976 r. ze stanowiska dyrektora ZISzW miał w swoim dorobku wydatny udział w powstaniu jednego z najładniejszych w Polsce miasteczek akademickich. Równoległe kontynuował zainteresowania naukowo-badawcze. W roku 1969 na podstawie rozprawy „Szkolnictwo średnie w mieście Lublinie. 1905-1915” uzyskał na Wydziale Humanistycznym UMCS stopień doktora nauk humanistycznych.

Z dniem 1 czerwca 1976 r. został mianowany dyrektorem Biblioteki UMCS i równocześnie czasowo otrzymał stanowisko starszego kustosa dyplomowanego. Funkcję tę pełnił do 31 grudnia 1981 r., tj. do przejścia na emeryturę po 35 latach pracy zawodowej, w tym 30 latach pracy na rzecz Uczelni i księżnicy uniwersyteckiej. Zmarł 25 października 1996 r.

Pierwsze zasługi dla Biblioteki położył już w latach 60., kiedy jako dyrektor ZISzW w Lublinie był współautorem i współrealizatorem założeń techniczno-ekonomicznych gmachu bibliotecznego. Z tego okresu pochodzą też pierwsze merytoryczne kontakty dr. Z. Kowalskiego z bibliotekarzami. Kilkuletnia dobra współpraca realizatora gmachu z przyszłym użytkownikiem sprawiła, że w 1968 r. został oddany do użytku gmach funkcjonalny, który do dziś dobrze służy całemu środowisku akademickiemu.

Kiedy po latach przeszedł do pracy w Bibliotece na stanowisko jej dyrektora, zarówno gmach, jak i podstawy bibliotekarstwa naukowego nie były Mu obce. Mógł więc od początku włączyć się w codzienną pracę Biblioteki, angażując się nie tylko jako organizator całokształtu działalności, ale również w konkretne prace i przedsięwzięcia. Mimo że ta kadencja, trwająca pięć i pół roku, nie należała do długich, w historii Biblioteki UMCS zapisała się jako owocna i znacząca. Wcześniejsze, wieloletnie doświadczenia organizacyjne sprawiły, że również na terenie Biblioteki okazał się znakomitym, sprawnym w działaniu i stanowczym w decyzjach organizatorem, twórcą wielu inicjatyw.

Należał do ludzi, których przeznaczeniem była niestrudzona praca i pasja społeczna. Kiedy po godzinie 20.00 gasły światła w całym gmachu bibliotecznym, jakże często świeciło się jeszcze długo w gabinecie Dyrektora. Nie liczył i nie szedł swojego prywatnego czasu. Wydawało się, że zawsze i wszędzie jest obecny, że wszystko dostrzega. Sam ogromnie pracowity i wymagający od siebie, był bardzo wymagającym dyrektorem zarówno od zespołu kierowniczego, jak i pracowników. Ale z tymi wymaganiami łączyła się umiejętność tworzenia motywacji do dobrej i rzetelnej pracy, niezwykła zdolność trafnej oceny każdego pracownika i każdego wysiłku, a przede wszystkim wielki szacunek dla ludzkiej pracy. To bardzo zachęcało i mobilizowało, dawało pracownikowi poczucie własnej wartości i osobistej satysfakcji. Był dyrektorem, którego polecenie nie wypadało zlekceważyć i nie wykonać, nie wypadało nawet nie wykonać ich w sposób możliwie najlepszy. W każdym przypadku trudnych i odpowiedzialnych zadań, kiedy wydawało się, że przerastają możliwości pracownika, towarzyszyła świadomość, że w razie potrzeby można



Uroczystość podpisania aktu erekcyjnego gmachu Biblioteki Głównej UMCS (1963 r.). Pierwszy z prawej dr Zdzisław Kowalski

liczyć na Dyrektora – jego pomocną dłoń i życzliwość. Umiał pracować z zespołem, umiał słuchać, rozważać, konsultować. Występował zawsze z przemyślanymi propozycjami i rozważnymi decyzjami merytorycznymi, których upływ czasu nie zweryfikował; dobrze służyły wówczas i dobrze służą Bibliotece nadal.

Wielką troską Dyrektora była dbałość o rangę Biblioteki w środowisku naukowym i ogólnobibliotekarskim, o jakość wykonywanych przez nią prac oraz poziom i wysokie kwalifikacje kadry bibliotecznego, tak niezbędne dla dobrego funkcjonowania biblioteki naukowej. W czasie swojej kadencji wydatnie przyczynił się do rozwoju całej sieci uczelnianej bibliotek UMCS. Zmodernizował strukturę Biblioteki Głównej, rozwijając agendy dla aktualnych i perspektywicznych potrzeb Uczelni. Dokonał również mo-



dernizacji części pomieszczeń, m. in.: czytelni naukowo-informacyjnej, czytelni bibliologicznej i czytelni zbiorów specjalnych, stwarzając czytelnikom wygodne i estetyczne warunki pracy. Dużą wagę przywiązywał do udostępniania zbiorów, sprawnej informacji o nich i informacji naukowej na rzecz użytkownika, a także do działalności dydaktycznej, naukowej i wydawniczej biblioteki, współuczestniczącej w procesie naukowo-dydaktycznym Uczelni. Doceniając w pełni tę funkcję Biblioteki, osobiście w tę działalność był zaangażowany. Prowadził wykłady z historii oświaty i szkolnictwa na Wydziale Pedagogiki UMCS, kontynuował badania nad dziejami szkolnictwa w XIX i XX wieku, przewodniczył kolegiom redakcyjnym wydawnictw UMCS o charakterze informacyjnym. Inspirował zespół bibliotekarzy do podejmowania działań na różnych płaszczyznach. W czasie tej kadencji dyrektorskiej Biblioteka odnotowała duży udział bibliotekarzy dyplomowanych w działalności dydaktycznej na rzecz powstałych w Uczelni studiów bibliotecznych oraz innych form kształcenia w lubelskim i pozalubelskim środowisku bibliotekarskim. Znaczącą aktywność przejawiała też w pracy dydaktycznej na rzecz studentów różnych kierunków studiów, prowadząc oprócz rutynowego przysposobienia bibliotecznego, ćwiczenia bibliograficzne dla studentów starszych lat studiów. Na terenie Biblioteki systematycznie prowadzone było szkolenie teoretyczne i przywarstwowe własnej kadry bibliotecznego na różnych poziomach wiedzy fachowej.

Odnotowała też ożywioną działalność publikacyjną i wydawniczą w zakresie prac bibliograficznych, z historii książki i bibliotek, prac dotyczących zbiorów i działalności własnej Biblioteki.

Dorobek publikacyjny dr. Zdzisława Kowalskiego liczy 78 pozycji w postaci: opracowań monograficznych, traktatów, biografii, recenzji, rozpraw, artykułów informacyjnych i popularnonaukowych. Jest odbiciem zainteresowań naukowych skupiających się na dziejach oświaty i szkolnictwa drugiej połowy XIX i początków XX w. oraz zawodowych. Z okresu pracy w ZISzW w Lublinie pochodzą m. in. dwie ważne dla historii lubelskiego ośrodka naukowego publikacje: *25 lat rozwoju państwowych wyższych uczelni w Lublinie. Fakty i liczby* (Lublin 1969) oraz *Miasteczko akademickie w Lublinie. Historia, architektura, ekonomia* (Lublin 1972). W latach pracy w Bibliotece powstało kilkanaście pozycji autorskich, współautorskich i redakcyjnych, dokumentujących bieżącą działalność Biblioteki lub mających charakter informacyjny, jak m. in. *Przewodnik po Bibliotece*.

Równoległe z pracą zawodową prowadził aktywną działalność społeczną. Był członkiem wielu organizacji społecznych i towarzystw naukowych: PTH, PTE, TNOiK, TUP, brał czynny udział w życiu szkół wyższych Lublina oraz życia społecznym miasta i regionu. Za swoją pracę otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień, m. in.: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie złotą odznaką UMCS, medal UMCS Nauka w Służbie Ludu, medal Zasłużony dla Politechniki Lubelskiej, medal Zasłużony dla Województwa Lubelskiego.

W chwili ostatniego pożegnania chciałoby się tak wiele powiedzieć... Chciałoby się powiedzieć: dziękujemy Ci – Dyrektorze za tych kilka lat Twojego aktywnego życia, twórczej pracy i wysiłków na rzecz Biblioteki; za wszystko, co zrobiłeś dla jej rozwoju, sprawnego funkcjonowania, prestiżu w środowisku uczelnianym i ogólnobibliotekarskim; za przekazane wzory zaangażowania, stałej troski i przywiązania do instytucji, którą kierowałeś – za wzory, które inspirowały, mobilizowały i zobowiązywały, a także za prezentowaną postawę człowieka wielkiej, rzetelnej pracy, uczciwości i życzliwości.

Nie tylko Twój wkład pracy, Dyrektorze, pozostał trwały ślad w historii Biblioteki, ale również Twoja osobowość w jakiejś mierze ukształtowała Twoich współpracowników na wiele lat i dlatego wartości, które prezentowałeś, nie odeszły przed laty wraz z upływem Twojej kadencji, ale były i są obecne w życiu Biblioteki.

Żegnamy Cię – Dyrektorze z ogromnym żalem, ale także z ogromnym szacunkiem i uznaniem. Pozostałes częścią tej instytucji w jej historycznym wymiarze.



# Minister Andrzej Bączkowski



Andrzej Bączkowski (ur. w 1955 r. w Łukowie) studiował na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w latach 1974-1978. Był świetnym studentem, na ostatnich latach – przewodniczącym studenckiego Koła Naukowego Prawników. Pracę magisterską „Powstanie warszawskie ze stanowiska prawa międzynarodowego” napisał pod kierunkiem prof. Lecha Antonowicza. Miała być opublikowana, ale temat nie był wtedy mile widziany, więc do publikacji nie doszło. Studia ukończył z wyróżnieniem.

Bezpośrednio po studiach został asystentem w Zakładzie Prawa Pracy, kierowanym wówczas przez doc. Mariana Haśca. Z zapalem zabrał się do pracy dydaktycznej – już w pierwszym roku prowadził samodzielnie ćwiczenia. Przygotowywał się do nich niezwykle sumiennie. Dużo wymagał od studentów, spora ich część kilkakrotnie „podchodziła” do kolokwium, które zwykle przekształcało się w indywidualne konsultacje. Za to na egzaminie szło im często łatwiej niż kolegom z innych grup.

Zanim zabrał się do doktoratu, wybuchła „Solidarność” i cały (z jednym wyjątkiem) nasz Zakład dał się jej porwać. Uczestniczyliśmy w organizowaniu związku na Uczelni, a także w pracach regionu. Andrzej

zaangażował się po uszy, co skończyło się internowaniem najpierw w areszcie na ul. Południowej w Lublinie, a następnie – z powodu zbytnej aktywności – w Kwidzynie, gdzie jako jeden z „prowodyrów” buntu osadzonych (był bardzo zadziorny) został dotkliwie pobity.

Po zwolnieniu z internowania wrócił do pracy w Zakładzie i do podziemnej działalności związkowej. Mimo dużego obciążenia dydaktycznego i intensywnego zaangażowania w „Solidarność”, poważnie zaawansował przygotowania do doktoratu na temat wieku emerytalnego. Zgromadził mnóstwo materiałów, także zagranicznych, znakomicie zorganizował warsztat naukowy. Na Zjeździe Katedr Prawa Pracy w 1984 r. w Krakowie wygłosił, bardzo dobrze przyjęty, referat oceniający ustawę emerytalną z 1982 r.

Nie ukończył tej pracy z tych samych powodów, dla których wcześniej zdarzało mu się przekładać egzaminy z letniej sesji na wrzesień i opóźnić o parę miesięcy egzamin magisterski – z powodu nadmiernego perfekcjonizmu.

A oto jak po latach (w wywiadzie opublikowanym w miesięczniku „Sukces” z listopada 1996 r.) wspominał te lubelskie czasy: „Największy wpływ na moje bardziej dorosłe już życie wywarł pobyt w Lublinie. Studia prawnicze na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, a potem asystentura w Zakładzie Prawa Pracy. Tam zostawiłem swoje najlepsze lata”. Trzeba dodać, że także w Lublinie poznał swą przyszłą żonę Grażynę (w czasach studenckich – prezeskę Koła Naukowego Językoznawców) i tutaj urodził się 7-letni dziś ich syn Mateusz.

W 1989 r. po odejściu z uniwersytetu, Andrzej uzyskał uprawnienia radcowskie i jakiś czas pracował w Zrzeszeniu Transportu Prywatnego w Lublinie. Na wiosnę 1989 r. zorganizował Biuro Prawne Zarządu Regionu Środkowowschodniego „Solidarność” i kierował nim do 1991 r., pełniąc jednocześnie od 1990 r. funkcję rzecznika prasowego Regionu. Pomagał wtedy bardzo ludziom dochodzącym przywrócenia praw pracowniczych po zwolnieniach z powodu działalności związkowej lub politycznej.

W 1991 r. spotkałam Go ponownie w Warszawie, na jakiejś konferencji w Kancelarii Prezydenta, jako

dyrektora generalnego w Ministerstwie Pracy. Wkrótce awansował na podsekretarza stanu, wiceministra, a wreszcie wiosną tego roku został ministrem tego – jak sam mówił – „ministerstwa pracy i rozpaczy”. Już jako dyrektor i wiceminister zajmował się sprawami najtrudniejszymi – zwrotem majątku „Solidarności”, negocjacjami ze związkami zawodowymi, tworzeniem prawa pracy. Był głównym współtwórcą „Paktu o przedsiębiorstwie”. W miarę regularnie spotykałam Go na posiedzeniach Komisji do spraw Reformy Prawa Pracy, której był wiceprzewodniczącym, zanim został ministrem. Pracowaliśmy wtedy kolejno nad nowelizacją kodeksu pracy, ustawą o zbiorowych stosunkach pracy, wreszcie nad założeniami reformy ubezpieczeń społecznych. Obserwowałam Go na posiedzeniach komisji sejmowych i senackich, gdzie cieszył się ogromnym mirem – zawsze znakomicie przygotowany, nie wyręczał się współpracownikami, świetny, błyskotliwy mówca. Jako wiceminister w 1995 r. pomógł w zorganizowaniu przez nasz Zakład X Zjazdu Katedr i Zakładów Prawa Pracy w Kazimierzu i wziął w nim udział. Wyjechał pospiesznie pierwszego dnia, gdy dowiedział się, że na torach koło „Ursusa” płoną opony.

Przeżywał rozterki moralne po wyborczej wygranej koalicji SLD-PSL. Zdecydował się pozostać w utworzonym przez nią rządzie, aby kontynuować rozpoczęte ważne prace legislacyjne i negocjacje. Wielu ludzi „Solidarności” miało Mu za złe przyjęcie teki ministerialnej w rządzie Cimoszewicza. Sama miałam mieszane uczucia. Ostatecznym moralnym usprawiedliwieniem tej decyzji jest ogromna praca, jaką wykonał nie tylko i nie przede wszystkim dla tego rządu, lecz dla nas wszystkich, dla Polski. Po raz pierwszy przy tym miał możliwość działania na własny rachunek i na własną odpowiedzialność. Wątpliwe, by dostał taką szansę w czasach rządów solidarnościowych, kiedy to raczej pozwolono by Mu pewnie – jak dawniej – harować w cieniu „gwiazd” politycznych.

Zapłacił za swoje niewątpliwe sukcesy najwyższą cenę – śmiercią z przepracowania, w 41 roku życia, nietypową raczej dla Polaków japońską śmiercią i osieroceniem małego Mateusza. Za to nie stanął przed Stwórcą z pustymi rękami.

Teresa Liszcz

## STEFAN PAWELEC

10 IX 1926 – 17 XI 1996

Stefan Pawelec, którego z żalem pożegnaliśmy, urodził się w powiecie krasnostawskim. W 1933 r. zamieszkał z rodziną w Lublinie. Tu ukończył szkołę podstawową i przeżył lata okupacji, terminując ślusarstwo samochodowe i uczestnicząc, jako członek Szarych Szeregów AK, w ruchu oporu.

Po zakończeniu wojny podjął naukę w szkole średniej, następnie studia pedagogiczne na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, uzyskując w 1951 r. dyplom magistra.

Jako student ostatniego roku rozpoczął pracę asystenta w Katedrze Pedagogiki.

W 1955 r. przeszedł na stanowisko bibliotekarza w Bibliotece Głównej UMCS. Umiejętności zawodowe i wiedzę bibliotekoznawczą, która pociągała Go już wcześniej, w okresie asystentury, zdobywał poprzez pracę, samokształcenie oraz udział w praktykach międzybibliotecznych – w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i Bibliotece Jagiellońskiej. Z czasem poznał zadania, pracę i problemy wszystkich dużych bibliotek naukowych kraju. Ukończył kurs w Centralnym Instytucie Informacji i Dokumentacji Naukowo-Technicznej i międzynarodowy kurs w Instytucie Podwyższania Kwalifikacji Pracowników Informacji w Moskwie. Uczestniczył w wielu krajowych seminariach, konferencjach, naradach.

Od 1962 r. posiadał status nauczyciela akademickiego: najpierw jako adiunkt biblioteczny, następnie kustosz dyplomowany i od 1972 r. – starszy kustosz dyplomowany.

Od 1959 do 1970 r. pełnił kolejno funkcję kierownika Oddziału Katalogów, Oddziału Opracowania Druków Zwartych Nowych i Oddziału Magazynów i Konserwacji Zbiorów.



nie zbiorów i ustalenie ich nowej struktury wymagało, przede wszystkim od kierownika Oddziału Magazynów, dużej sprawności organizacyjnej i rzetelnej wiedzy zawodowej.

W roku 1970 powołany został na stanowisko wicedyrektora Biblioteki i pozostawał na nim przez lat 12. Należy zaznaczyć, że przez pierwszych 5 miesięcy trudnego 1982 r. pełnił obowiązki dyrektora i przyczynił się do tworzenia warunków umożliwiających działalność Uczelni w stanie wojennym – w zakresie zadań Biblioteki.

Przez następnych 9 lat, do czasu odejścia w 1991 r. na emeryturę, posiadał samodzielne stanowisko pracy i jako

– autorskie i redakcyjne, jest ich perfekcją. Prace te przeważają w liczącym ponad 20 pozycji wykazie Jego publikacji.

Jako nauczyciel akademicki prowadził także zajęcia dydaktyczne. W latach 70. po powołaniu na UMCS bibliotekoznawstwa i informacji naukowej” oraz „Elementy bibliotekoznawstwa i informacji naukowej” studentom filologii polskiej. Przez wiele lat uczestniczył w przysposabianiu studentów I roku do korzystania z Biblioteki. Brał udział w szkoleniu wewnętrznym bibliotekarzy.

Od początku pracy w Bibliotece był aktywnym członkiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W latach 50. pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Okręgu SBP, następnie przewodniczącego Zarządu Miejskiego. Od 1958 r. pracował społecznie w Związku Nauczycielstwa Polskiego. W pierwszej kadencji Rady Zakładowej ZNP przy UMCS był przewodniczącym Komisji Mieszkaniowej i pełnomocnikiem Uniwersytetu w kontaktach z Lubelską Spółdzielnią Mieszkaniową. W latach 80. uczestniczył w pracach Sekcji Bibliotek Naukowych i Ośrodków Informacji Naukowej Zarządu Głównego ZNP.

Odznaczony został: Krzyżem Partyzanckim, medalem Nauka w Służbie Ludu, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Stefan Pawelec był jednym z najbardziej doświadczonych pracowników Biblioteki Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i w znacznym stopniu wpłynął na jej rozwój.

Skupił w sobie przymioty bibliotekarza klasycznego – dużą wiedzę ogólną, gruntowną znajomość wszystkich zagadnień bibliotekoznawstwa i wysoki poziom profesjonalizmu bibliotekarskiego, rzetelność, sumienność, skrupulatność. Był przy tym człowiekiem skromnym, delikatnym, wrażliwym. Angażował się nie tylko w sprawy Biblioteki, ale i jej pracowników.



# NIHILNOVI

BAZAR – WYDANIE SPECJALNE

Oto na nowo stare. Po rocznej przerwie znowu gościmy, tym razem na stałe, na lamach „Wiadomości Uniwersyteckich”. Zasadniczo temtyka naszych publikacji nie zmieni się, będzie to wciąż próba ukazania świata widzianego naszymi oczyma i przez nas interpretowanego.

Staramy się penetrować rzeczywistość w różnych jej wymiarach, dzięki czemu spektrum tematyczne tekstów jest bardzo szerokie. Pole do popisu dla osób, które mają coś do powiedzenia zapewnione. Serdecznie zapraszamy do współpracy studentów, którzy chcieliby napisać o czymś, co ich porusza, interesuje, irytuje; wszystkich tych, którzy potrafią swoją ekspresję intelektualną i emocjonalną w sposób harmonijny przełać na papier i przedstawić innym.

REDAKCJA BAZARU

Zbliżają się Święta. Najwyższy czas pomyśleć, czy drzewko, które odświętnie przystrojone stanie na środku pokoju będzie koszmarem z supermarketu czy pachnącą, zieloną choinką w pięknym, ręcznie kutym stojaku. Przy okazji stojaka i świąt przypomniała mi się rozmowa, jaką przeprowadziłam kiedyś z przedstawicielem szlachetnego cechu kowalskiego, na Międzynarodowym Spotkaniu Kowali Artystycznych – w ZGIEŁCZU. Pan Janusz Młot, bo o nim mowa, jest honorowym Prezesem Stowarzyszenia Kowali Artystycznych.

## „TRZEBA BYĆ KOWALEM WŁASNEGO LOSU”

Panie Januszu, czy kowalstwo to zawód trudny, czy tylko wymagający siły fizycznej?

Proszę panią, jest to niewątpliwie najtrudniejszy zawód, jeżeli chodzi o rzemiosło artystyczne. Powiedziałbym nawet, że znój kowalski jest znójem wagi najwyższej.

Czy pan podchodzi do swego rzemiosła filozoficznie?

Niby filozofią nie jest, jak to mówią, zamknięcie bramy, ale żeby ta brama była – to już jest filozofia.

Czy to, że został Pan kowalem, jest pańskim wyborem, czy też tradycją rodzinną?

Z dziada, pradziada i sąsiada myśmy byli kowalami. Zawsze żeśmy coś tłukli.

Skąd państwo się wywodzicie?

Jesteśmy rodowitymi Zgiełczynianami.

Proszę nam coś więcej opowiedzieć o Zgiełczu.

Jest to mała miejscowość. Mamy tutaj Klub Strazaka, do którego się często z małżonką udajemy, małżonka chodzi też na kółko różańcowe i do Koła Gospodyń Wiejskich, a my w naszym cechu spotykamy się również w remizie, gdzie naprawiamy motocykle, czasem popijemy sobie troszkę, ale to bardzo rzadko i tylko od okazji, żeby pewniejsza ręka była.

Jaka radę dałby pan komuś, kto chciałby być kowalem?

Trzeba sobie przede wszystkim kupić młotek, na początku najlepiej mały i kawałek metalu, takiej blaszki i rozklepywać, rozklepywać, żeby ręka się wprawiła. Potem można kupić większy młotek i większą blaszkę i jeszcze większy młotek i taką 5-milimetrową blaszkę, a potem to już można rozgrzewać i kuć. Najlepiej się udać na praktyki do Zgiełcza.

W Zgiełczu ma pan własną kuźnię. Jak kręci się interes?

Przyjeżdżają do nas Holendrzy, Niemcy, Horwaci... Zamawiają zazwyczaj repliki mieczy, toporów obosiecznych, bramy kute, bimy z brązu. Był u nas niedawno taki rabin i zamówił sobie bimę do Synagogi. Zrobiliśmy ją w niecałe 2 tygodnie.

Jaka jest pana recepta na szczęśliwe małżeństwo: kuć żelazo póki gorące?

Tak. No i oczywiście trzeba być kowalem włas-

## LIST Z PROWINCJONALNO- -DEWOCJONALNEJ POLSKI

Droga redakcjo!

Ostatnie wakacje w dużej części spędziłem w mej rodzinnej miejscowości niedaleko Lublina. Bliskość tego miasta, a także Kazimierza Dln. i Nałęczowa to jedyne plusy owego miejsca.

Rządzą nim: burmistrz (teoretycznie) i proboszcz (faktycznie). A więc można wyrażać tylko takie poglądy, jakie słysząc na niedzielnym kazaniu. Inaczej słyszy się wyzwiska typu: komuch, bezbożnik, antychryst itp. Władze gminne należą do wszechwładnej w Polsce kategorii Zolzikiewiczów – mądrych wobec prostego człowieka, a wydających coraz bardziej debilne przepisy. Do wzorców osobowych należą także: pseudobiznesmeni, jeżdżący dobrymi samochodami i z komórkowym w rękę, oraz menele z miejscowego parku.

Jako rozrywki nasze „city” proponuje: knajpy, gdzie naplucie powoduje wyczyszczenie podłogi, a nie zabrudzenie, klub „Disco-polo”, zabawy w okolicznych remizach strażackich, a także mecze miejscowej drużyny, której zawodnicy i działacze, często bezrobotni alkoholicy, uważają się za członków co najmniej AC Milan. Aha, czasami rzucany jest chłam dla ludu w postaci dożynek. Ich program zawiera obowiązkową mszę, przemarsz ulicami miasta, mecz Księża-Urzednicy (cytaj Klechy-Zolzikiewiczze), oraz zabawę ludową w rytm piosenki chodnikowej i biesiadnej.

Całe szczęście, że wróciłem już na uczelnię. Atmosfera Miasteczka Akademickiego to chyba coś całkiem odwrotnego. I mam tę nadzieję, iż nigdy nie stoczy się tak w dół, jak miejscowość przeze mnie opisana.

Z poważaniem +++



IDZIE POLEM RZEŹBIARZ  
MALUJE ZNAKIEM KRZYŻA  
CMENTARZ NA SWOICH WARGACH

Piotr Rządkowski

Katarzyna Pękała

Kiedyś...

Może jutro...

Jeśli nie jutro, może niedługo  
Wyjdę z kokonu przetrwalnikowego  
Poświecę sobie z lustra kolorowymi skrzydłami  
I pomyślę, że może jutro  
Jeśli nie jutro, może niedługo  
Odrzucę skrzydła i stanę na ziemi  
Mocnymi nogami nauczę się chodzić  
I pójdę...

Odszukać następnego jutro –  
Słodsze w zapachu, bardziej ciche w hałasie  
O bardziej kolorowym pięknie  
A może...

Gdzieś znajdę dzisiaj

Całe życie jest jak dzisiejszy dzień  
Gorący, piękny świat  
Za szklaną szybą  
Cudowna zieleni i śpiew ptaków  
Za zamkniętymi drzwiami







Gośka M. Nowak

\* \* \*  
*Ranek jesienny jest moją porą  
 Siwomgielny snujący się żal  
 Odgarniam kosmyk do czoła zlepiiony  
 Liście w nogach – puszyste gołębie  
 Puls wiatru wchłaniają bez końca  
 Zasnute kolorami myśli marzenie  
 Drzew portale spod rosy uwalnia  
 Zbudzona z letargu ławkę w parku pokryła strużkami  
 Zamyslenie jesienne  
 Ławka słucha i myśli  
 Łzawe myśli po słojach przetacza  
 Słowa żółte brązowe i rude  
 Wiatr unosi w chłód ranka wilgotny  
 Tylko zegar na wieży kościelnej  
 Czas wciąż przędzie i jesień odlicza*

Jacek Zalewski

Ewa Grochowska

## Czas

*Roześlę siebie w cztery strony świata  
 Powiem uszom, żeby wysłuchały  
 Wszystkiego i oczom, żeby  
 Wszystko zobaczyły  
 Ustom powiem żeby  
 Nie mówiły zbyt  
 Wiele nogom  
 Powiem żeby  
 Poszły dokąd  
 Tylko  
 Zapragną  
 A  
 Zostawię  
 Sobie tylko  
 Ręce i przepuszczę  
 Przez palce ziarna  
 Czasu i poczekam, aż  
 Wrócą: uszy, oczy, usta i nogi  
 I wtedy poznam siebie. I tak  
 Zostanę. Oto moja modlitwa*

\* \* \*  
*Patrzy na ręce żony  
 zręcznie zarzynającej kurę  
 krew kapie: kropla,  
 kropla, kropla  
 kap, kap  
 W brodzie starego Cygana  
 wiatr gra  
 niedaleko  
 zawodzenie skrzypiec i płacz gitary  
 Piękna Cyganka tańczy  
 wiatr uciekł z brody starego  
 i tańczy teraz wraz z nią  
 jej ciało – jak ogień obok  
 i nie odróżnisz:  
 gdzie ogień, gdzie ciało, gdzie wiatr  
 falbanki, korale, wozy  
 dusza mi uciekła  
 pojechała z taborem  
 Cyganie już odjechali  
 wiatr tylko hawi się popiołem  
 w martwym ognisku*

Ewa Grochowska

\* \* \*  
*pająki zakwitły  
 (czyli o co tu w ogóle chodzi)  
 w ogrodzie zakwitły pająki  
 i choć kwiaty nie przyleciały jeszcze  
 z ciepłych krajów  
 to już pomiędzy drzewami  
 porozwieszano ptasze sieci  
 w których zakwitną piękne kwiaty*

\* \* \*  
*Na szczycie góry tętent dolin brzmi  
 W kolyse nieba drży niedbala biała para  
 Kościsty księżyc, niby młyn kolyse błękit Zaświatycza  
 Na szczycie góry, w poszyciu skal  
 Ktoś obcy znalazł legowisko – obok komina*

Bogusław A. Łukasik

## Teatr studencki

## TASMA '96

„Murzynek Bambo w Sudanie mieszka, jego historia same szaleństwa” – śpiewała wraz z grupą sudańskich studentów z Poznania publiczność trzecich Toruńskich Artystycznych Spotkań Młodzieży Akademickiej TASMA '96.

Na te cztery dni od 24 do 27 października do Torunia przyjechali artyści i wykonawcy z różnych stron Polski. Lublin reprezentowany był m. in. przez Zespół Pieśni i Tańca, teatr Nicht Consensus oraz przez nas, czyli Teatr Galeria.

Na program poza prezentacjami teatralnymi i muzycznymi amatorskich zespołów i teatrów złożyły się m. in. warsztaty dziennikarskie i ekologiczne, cykl wykładów tematycznych o lokalnej działalności charytatywnej, a także o problemach osób niepełnosprawnych.

Na miejscu pojawiliśmy się w sobotni poranek, więc czwartkowe i piątkowe atrakcje mieliśmy z głowy. W czwartek WC Kwadrans na żywo i koncert Alicji Skrzypczak, w piątek poza wspomnianymi już prezentacjami rozśmieszał publiczność Kabaret Rafała Kmity, śpiewali Stanisław Sojka, Mieczysław Szczepaniak... To wszystko nas ominęło.

Jednak program nie pozwalał się nudzić. W sobotę w studenckim klubie „Od Nowa” wystąpił Edward Żentara, którego monodram *Romans z Monizą Clavier* wg Sławomira Mrożka oraz fragment *Konopielki* sprawiły publiczności, złożonej głównie ze studentów, dużo uciechy. Po części artystycznej atmosfera na sali zrobiła się jeszcze bardziej swobodna, gdyż aktor

Mniej więcej w tym samym czasie uaktywnił się Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Przysieku; niewielkiej miejscowości leżącej około 8 km od Torunia. Na początek wystąpili podopieczni Fundacji Brata Alberta z rewelacyjną, zdaniem oglądających, *Zemstą* Fredry. Niezwykłość spektaklu określili sami aktorzy: były to osoby chore na Zespół Downa. Później przyszedł czas na prezentację wyróżnionych, po czym jako gwiazda wieczoru i w ogóle całej tegorocznej TASYM dał wspaniały recital Alosza Awdiejew z Piwnicy Pod Baranami, któremu pod koniec na skrzypcach i flecie dyskretnie akompaniowali nasza uroczą skrzypaczka Marta Mazurek i kierownik Teatru Galeria Piotr Rządkowski.

I wreszcie przyszła kolej na nas. Późnym wieczorem na wolnym powietrzu odbył się happening Teatru Galeria *O obrotach ciał niebieskich, dramat w jednym akcie bez happyendu wg Mikołaja Kopernika*. Osoby niezaangażowane a pociągnięte za język przyznały, że nasz występ bardzo im się podobał.

Dię zakończył się zabawą przy muzyce jazzowej i ogniskiem z kielbaskami i piwem.

W niedzielę nastąpił oficjalne zamknięcie trzecich Toruńskich Artystycznych Spotkań Młodzieży Akademickiej, uświetnione występem Trebunich Tutek z Zakopanego.

Na pochwałę i wdzięczność zasługują organizatorzy, zwłaszcza Wyższa Szkoła Oficerska, Wyższe Seminarium Duchowne, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu i ODR w Przysieku. Pomimo

uczestnictwa in blanco. Dzięki temu już w Lublinie sami sobie przygotowaliśmy oficjalną ceremonię wręczenia dyplomów, oczywiście wcześniej odpowiednio wypełnionych.

Teatr Nicht Consensus założony został we wrześniu 1995 roku przez Dagmarę Samkowską, Annę Pietrasiewicz, Michała Siarkowskiego, Tomasza Tośka, Antoniego Tabina i Roberta Skassa.

W ubiegłym roku w Centrum Kultury zorganizowali Scenę Młodych, którą wygrali spektaklami *Cmentarzysko* i *Exhiztorium*. Scena była prezentacją młodych teatrów i kółek teatralnych z regionu lubelskiego.

W czerwcu b. r. przygotowali *Pierydy '69*, których uczestnikami były teatry z całej Polski.

Jego członkowie przeszli warsztaty organizowane przez teatry Provisorium i Scena 6 z Lublina, Teatr 8 dnia z Poznania, 36 zł z Żyrardowa, Tmuna z Izraela i Młody Żywiec z Torunia.

Obecnie, bazując na zebranych doświadczeniach, teatr prowadzi własne warsztaty, których uczestnicy wystąpią w przygotowywanym właśnie przedstawieniu.

Teatr Galeria założony został w 1993 r. przez Andrzeja Kochmańskiego z Grupy Teatralnej Droga. Obecnie kierownikiem teatru jest Piotr Rządkowski; opiekę artystyczną sprawuje Andrzej Kapusta.

Teatr Galeria tworzą: Irena Rydzewska, Małgorzata Goliszek, Danuta Borkowska, Izabela Gładysz, Marta Mazurek, Barbara Bortkiewicz, Jacek Zalewski, Daniel Głuch, Aneta Bochen, Urszula Morawska, Ewa Grochowska, Katarzyna Iwan, Tomasz Kitliński.

Dotychczasowe dokonania to: spektakl *Kaliben* i happening *Leone obwił się i O...*



# TELEFONY

Redakcja nasza, „umęczona” jakością usług telefonicznych w Uczelni, zwróciła się do kierowniczkii Działu Eksploatacji z prośbą o wyjaśnienie. Otrzymałmy taką oto notatkę:

Centrala CRK-2000 zawiera wszystkie połączenia zaczynające się na 37 i obejmuje łączność z budynkami: Rektorat, Ekonomia, Humanistyka, Chemia Mała i Duża, Biologia, Fizyka Stara, Średnia i Wieżowiec, Biblioteka Gl., Przychodnia Zdrowia, Centrum Polonijne, oraz Akademią Rolniczą.

UMCS posiada 1048 łączy, AR – 419. Liczby te obejmują wszystkie podłączenia do centrali (tj. wewnętrzne, jak też te, które posiadają wyjście poza centralę, do których podłączono rejestratory).

Poszczególne wydziały w październiku 1996 r. przeprowadziły rozmowy na kwoty:

1. Rektorat – 5640,55 zł
  2. Wydz. Prawa i Adm. – 3468,32 zł
  3. Wydz. Humanistyczny – 3068,93 zł
  4. Centrum Polonijne – 34,58 zł
  5. Wydz. Ekonomiczny – 2040,24 zł
  6. Wydz. Chemii – 2809,87 zł plus Chemia Organ.
- ul. Gliniana – 720,23 zł
7. Wydz. BiNOZ – 4606,15 zł
  8. Wydz. Mat.-Fiz. – 4210,83 zł
  9. Wydz. Filozofii i Socj. – 471,15 zł
  10. Akademička Przych. Zdrow. – 1420,94 zł
  11. Biblioteka Główna – 1420,10 zł

Porównanie poszczególnych kwot jest bardzo trudne, gdyż należałoby je analizować z liczbą zatrudnionych osób i specyfiką poszczególnych wydziałów – w tym wypadku potrzebą kontaktu z osobami z zewnątrz.

W przypadku przekroczenia przez dany numer kwot ustalonych limitem określonym przez dyrektora administracyjnego wykonywane są wydruki szczegółowe. W każdym miesiącu limit ten jest różnie wykorzystywany przez poszczególne wydziały.

Dla porównania z innymi centrali przeprowadzono w październiku 96 rozmowy na kwoty:

- Wydz. Politologii – 3194,91 zł, w tym budowa 182,84 zł
- IWA – 932,53 zł
- Wydz. Pedagogiki i Psych. – 3575,87 zł
- Zestawienie nie obejmuje „Chatki Żaka”, Domów Studenckich, Hotelu Asystenta, Hotelu Studenta Zaocznego.

Kierownik Działu Eksploatacji Obiektów  
mgr inż. *Barbara Kotlińska*

## Dziekani Wydziałów i Kierownicy Jednostek Organizacyjnych

W związku ze złym stanem technicznym centrali automatycznej UMCS i niewystarczającą ilością łączy międzycentralowych (z centralą miejską TP SA) uprzejmie informuję, że wnioski o dalsze włączenie telefonów do ruchu miejskiego będą realizowane pod warunkiem wskazania innego aparatu, który takiego uprawnienia zostanie pozbawiony.

Proponuję jednocześnie dokonanie przeglądu wszystkich numerów mających wyjścia poza UMCS i sprawdzenie zasadności ich przydziału. Ograniczenie ich ilości (poza względami ekonomicznymi) poprawi szybkość połączeń z pozostałymi telefonami.

Kierownictwo Uniwersytetu rozważa możliwość wymiany urządzeń centrali telefonicznej w roku 1997 i wielokrotnienia łączy międzycentralowych. Trwają już rozmowy i negocjacje z operatorami działającymi na terenie naszego województwa w zakresie poziomu technicznego proponowanych rozwiązań i warunków cenowych.

O usługach telefonicznych rozmawiamy z zastępcą dyrektora administracyjnego UMCS inż. *Ewą Kwiatkowską*.

– Pani Dyrektor, czy dane przedstawione w materiale są typowe dla naszych jednostek?

– Liczba rozmów z poszczególnymi numerami na poszczególnych Wydziałach od paru już lat kształtuje się na niezmiennym poziomie. Jedyne w okresie wakacji odnotowujemy niewielkie zmniejszenie liczby rozmów.

– A jeśli nagle jakaś jednostka wykaże zwiększoną liczbę rozmów, znacznie przekraczającą dotychczasowe ilości?

– Dzięki rejestratorom rozmów telefonicznych mamy możliwość kontroli przeprowadzonych z aparatu rozmów; wydruk komputerowy pozwala ustalić, z jakim numerem prowadzona była rozmowa, ile trwała i jaki był jej koszt. Rejestratory zostały podłączone przed trzema laty, a uniwersyteccy abonenci zostali uprzedzeni o tym fakcie.

– I to wystarczy?

– Bardzo to zdyscyplinowało naszych abonentów, liczba rozmów w poszczególnych jednostkach zmalała i utrzymuje się na stałym poziomie właśnie od trzech lat.

– Wróćmy jednak do jakości naszych połączeń, które są po prostu fatalne. Tłumaczenie, że nie można uzyskać połączenia, bo zalane są studzienki, pod koniec XX wieku brzmi po prostu niepoważnie.

– Ale tak jest. Wprawdzie nasza centrala ma pojemność 2000 numerów, jednak liczba rozmów prowadzonych równoległe zależy od liczby łączy międzycentralowych, a tych jest za mało. Postęp w technologii telekomunikacji nastąpił ogromny. Po 10 latach funkcjonowania centrala UMCS zestarzała się technologicznie. Zarówno my jak i Akademia Rolnicza, która partycypuje w kosztach utrzymania obiektu, widzimy konieczność wymiany urządzeń. Negocjacje w tej sprawie z lubelskimi operatorami sieci już się rozpoczęły.

– Czy brany jest pod uwagę inny przedsiębiorca, inna sieć niż monopolista Telekomunikacja Polska?

– Nie mogę zdradzać na tym etapie naszych planów. Mimo wszystko muszę stwierdzić, że współpraca z Telekomunikacją układa się dobrze. Wszystkie zgłaszane usterki usuwane są przez nich na bieżąco, nasze propozycje także brane są pod uwagę i realizowane szybko. Złą jakością rozmów, niemożliwość uzyskania połączeń powoduje przestarzała technika i to musimy jak najszybciej naprawić.

– I kiedy to będzie?

– Nie mogę jeszcze podać dokładnego terminu, proszę mi wierzyć, prowadzimy rozmowy w tej sprawie i mam nadzieję, że w najbliższym czasie będę mogła przekazać coś bardziej konkretnego.

– Zamieściliśmy pismo sygnowane przez Panią, jego treść budzi emocje; przede wszystkim w części, w której mowa o wskazaniu wolnych numerów i zabranii połączenia.

– Nie można tych słów interpretować w taki sposób, iż każdy zainteresowany poda numer sąsiedniego pokoju z rzekomo wolnym numerem i natychmiast uzyska połączenia. Pismo ma służyć racjonalizacji połączeń i ich lepszemu wykorzystaniu. Taki przegląd może wykonać jedynie dziekan i na jego wniosek będą realizowane zmiany w przyłączeniach.

Dziękujemy za wyjaśnienie. Nadal jakość usług telefonicznych nie zmieni się na lepsze, wiemy jednak, dlaczego tak się dzieje i kiedy możemy

Podczas wertowania materiałów na temat ograniczenia wolności informacji w Wielkiej Brytanii natknąłem się na orzeczenie sądu z 1942 r., zwane popularnie „Theis Case”, na mocy którego przez ćwierćwiecze urzędnicy angielscy skutecznie odmawiali udostępnienia akt sprawy osobom zainteresowanym. Rzecz dotyczyła katastrofy HMS „Theis” w Zatoce Liwerpulskiej w przededniu II wojny światowej, ale nie ten okręt podwodny jest tematem artykułu. Starając się zrozumieć, dlaczego sąd nie wyraził zgody na ujawnienie rodzinom ofiar planów budowy okrętów typu „T”, dotarłem do listy brytyjskich okrętów podwodnych z tego okresu i znalazłem tam informację o przekazaniu Wolnym Francuzom kilku jednostek, m. in. HMS „Vox” (ex „P-67”), nazwanego później „Curie”.

Nie jestem ani miłośnikiem militariów, ani historykiem wojskowości, więc moje poszukiwania bliższych informacji wiele nie przyniosły. Właściwie są to jedynie znaki zapytania, wątpliwości i sprzeczne dane z kilku źródeł. Najprawdopodobniej okręt podwodny HMS „Curie” nigdy nie istniał, bowiem budowę interesującej nas jednostki rozpoczęto 29 kwietnia 1942 r., wodowano ją 23 stycznia 1943 r., a francuską flagę podniesiono jeszcze przed ukończeniem 22 kwietnia 1943 r., czyli okręt nie mógł nosić sławnego miana H(is) M(ajesty) S(hip). Pewne jest to, że został zbudowany przez stocznię Vickers-Armstrong (Barrow-in-Furness), która zwodowała niejedyn lotniskowiec i dostarczyła wyposażenie maszynowni dla pogromcy „Bismarcka” – pancernika HMS „King George V”.

Problemem jest nawet ustalenie, do jakiego typu należał „Curie”. J. Lipiński w popularnej pracy o wojnie na morzu podaje, że był to typ „U”, taki sam jak w przypadku ORP „Sokół” (ex „Urchin”) i ORP „Dzik” (ex „P-52”). Z innych

## HMS „Curie”?

źródła wynika, że „P-67” otwierał serię 19 jednostek typu „V”, co mogłoby poświadczać jego nazwa nadana na początku 1943 r., tj. „Vox”. Nie jest to akurat kwestia, o którą laicy powinni kręcić kopie, tym bardziej, że w pracy R. C. Sterna o działalności okrętów podwodnych na Pacyfiku przeczytałem uwagę, iż znalezienie dwóch jednakowych jednostek produkowanych w długiej serii graniczy wręcz z cudem. Bez wątpliwości były to typy zbliżone, gdyż okręty wypierały na powierzchni 530-545 t, mierzyły 58-62 metry i były uzbrojone w cztery dziobowe wyrzutnie torped i trzyczalowe działo.

Nie znalazłem jakiegokolwiek informacji o wojennej działalności „Curie”, być może czas upłynął jego załozę na żmudnym patrolowaniu wyznaczonych kwadratów, mógł też być wykorzystywany jako jednostka szkolna. Marna to satysfakcja dowiedzieć się, że profesjonalści również niewiele mają do powiedzenia. W pierwszym powojennym dwuroczniku floty „Jane's Fighting Ships” (1946-1947) napisano jedynie, iż brak szczegółów na temat tego okrętu. Co ciekawsz, nie opublikowano nawet jego fotografii, mimo że „Jane's” z nich słynie. Pytanie o dalsze losy okrętu pozostaje bez odpowiedzi, bowiem nie dotarłem do innych roczników floty ani do bardziej wyspecjalizowanych opracowań. Na te dziejów siostrzanych jednostek można tylko przypuszczać, że albo został zwrócony Brytyjczykom i złomowany, albo też trafił pod banderę jakiegoś egzotycznego państwa, gdzie pływał jeszcze przez parę lat. Typ „U-V”, budowany pośpiesznie w ramach poszczególnych programów rozbudowy Royal Navy, miał nieskomplikowaną konstrukcję i był mocno eksploatowany podczas działań wojennych. Należy wątpić, by Brytyjczycy przejęli okręt z rąk francuskich po upływie okresu dzierżawy i wcielili go do stanu floty, sami mieli przecież wiele morskiego, już bezużytecznego żelastwa. Jeżeli nawet to uczynili, to okręt wrócił do poprzedniej nazwy „Vox”.

Nie znam innego okrętu wojennego lub statku, który nosiłby miano patronki naszego Uniwersytetu, czy Jey nie mniej sławnej rodziny. Może ten tekst zainteresuje jakiegoś pasjonata morza czy zawodowego historyka i skłoni go do dalszych poszukiwań. Pobieżne sprawdzenie zawartości katalogów niektórych uniwersyteckich bibliotek ujawniło jedynie spore braki w literaturze marynistycznej, nawet tej popularnej. Nie jest natomiast wykluczone, że któraś szkoła morską posiada opracowania dotyczące okrętów podwodnych z II wojny (P. Auphon, J. Mordal, H. Le Masson, E. Bognasco, F. W. Lipscomb, A. J. Watts). Może te książki znajdują się w bibliotece prywatnej marynisty, może ktoś przez wyspecjalizowaną księgarnię, np. warszawską PELTA, zechciałby sprawdzić oferty morskich firm wydawniczych i dowiedzieć się, czy są na rynku bardziej aktualne pozycje, może stypendysta goszczący we Francji znajdzie czas na przejrzanie bibliotecznego katalogu, może internetowy marzyciel podejmie wysiłek pożegłowania tym kursem.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Nie ma żadnej pewności, że nazwa „Curie” została nadana okrętowi ze względu na zasługi polsko-francuskich uczonych. Równie dobrze matka chrzestna mogła uhonorować nie znanego mi admirała, konstruktora czy budowniczego okrętów albo wysokiego



# STRATEGIA AIESEC LUBLIN

W Kazimierzu Dolnym 25-27 października Komitet Lokalny AIESEC LUBLIN UMCS zorganizował ogólnopolskie seminarium naukowe „Strategia logistyczna przedsiębiorstwa”. Projekt ten był w głównej mierze skierowany do studentów, ale oprócz nich organizatorów zaszczyli obecnością przedstawiciele firm sponsorujących oraz wykładowcy.

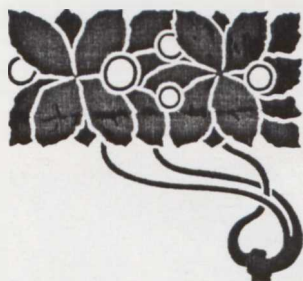
Program merytoryczny był bardzo bogaty. Udało się nam dzięki pomocy i konsultacji prof. dr. hab. **Czesława Skowronka** z Zakładu Analiz Ekonomicznych i Logistyki oraz dr **Teresy M. Dudzik** z Polskiego Stowarzyszenia Logistyki i Zaopatrzenia w Warszawie zaprosić: dr **Danutę Kisperską-Moruń**, Akademia Ekonomiczna, Katedra Logistyki Ekonomicznej w Katowicach, dr **Annę Sobotkę**, Politechnika Lubelska, Wydział Inżynierii Budowlanej i Sanitarnej, **Annę Kosmacz-Chodorowską**, Instytut Logistyki i Magazynowania w Poznaniu, dr. **Stanisława Wesolowskiego**, red. nac. „Gospodarki Materiałowej i Logistyki”, dr. **Marka Miłosza**, Politechnika Lubelska, Katedra Informatyki, **Grzegorza M. Augustyniaka**, Szkoła Główna Handlowa, Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie, Katedra Logistyki. Podjęli oni kolejną problematykę: finansowych aspektów zarządzania logistycznego, systemów zaopatrzenia przedsiębiorstw budowlanych, kodowania podmiotów i przedmiotów w systemie EDI, nowych metod działania w procesach zakupu i gospodarki materiałowej, modelowania symulacyjnego łańcuchów logistycznych oraz TQM a koncepcje rozwoju logistyki.

Swoim doświadczeniem podzielili się ze studentami przedstawiciele takich firm, jak: ABB Zwus Ltd – Katowice, DHL International Ltd – Warszawa, SKF – Warszawa, Daewoo Motor Polska Ltd – Lublin, Eldorado s.a. – Lublin. W ten sposób mogli poznać w praktyce procesy logistyczne wdrażane w firmach z zakresu zaopatrzenia, magazynowania, wydawania i przepływu towarów oraz stosunków międzyludzkich.

Wysoki poziom merytoryczny seminarium i liczne dyskusje, jakie wywiązywały się pomiędzy uczestnikami, pozwoliły dokładniej zgłębić temat.

Nawiązane zostały kontakty z firmami, dobrze rokujące na bliższą współpracę z AIESEC w przyszłości. Zaproponowano nam już teraz zorganizowanie kolejnego projektu poświęconego tej tematyce.

Monika Sopińska



## OŚWIADCZENIE

Iwona Pilecka, zam. w Lublinie, ul. Ułanów 9 m. 41  
Jacek Janas, zam. w Lublinie, ul. Ułanów 9 m. 5

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wydrukowanie na łamach „Wiadomości Uniwersyteckich UMCS” następującego tekstu, stanowiącego element ugody przysądowej w sprawie Sygn. akt III K 1336/94 w Sądzie Rejonowym w Lublinie III Wydział Karny wytoczonej nam przez Pana Kazimierza Zbocha, dyrektora Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego w Lublinie, w latach 1989-1993 generalnego wykonawcę osiedla mieszkaniowego przy ul. Ułanów w Lublinie, którego inwestorem jest Spółdzielnia Mieszkaniowa Pracowników UMCS w Lublinie:

Oświadczamy, że sformułowanie zawarte w piśmie, które znalazło się w posiadaniu Delegatów na Walne Zgromadzenie Spółdzielni Mieszkaniowej Pracowników UMCS stwierdzające, że postępowanie Kazimierza Zbocha – dyrektora Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego w Lublinie, stanowi przestępstwo – jest nieprawdziwe. W związku z powyższym wyrażamy swoje ubolewanie. I. Pilecka, J. Janas.



LUBLIN

KOMUNIKAT ZARZĄDU SKOK W UMCS

# ROR – NOWY PRODUKT SKOK!

Uchwałą Zarządu SKOK w UMCS z dniem 25 listopada br. wprowadzono piątą z kolei (po pożyczkach, chwilówkach, lokatach i rachunku systematycznego oszczędzania) produkt. **Jest to rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy.** Stało się to możliwe dzięki zakupieniu komputera do obsługi Szanownych Udziałowców naszej Spółdzielni w kasie SKOK. Rachunek ROR można otworzyć, podpisując deklarację i przedstawiając ostatni odcinek wypłaty poborów. Po trzech miesiącach od uruchomienia ROR, tj. od pierwszego przelewu poborów na rzecz SKOK, korzyści dla Państwa będą następujące:

1. *Oprocentowanie rachunku – 14,5% w skali roku.*
2. *Tańsze chwilówki.*
3. *Dwukrotnie większe kredyty z wydłużonym okresem spłaty do 24 miesięcy.*
4. *Kredyty do 12 miesięcy na 24%, a do 24 miesięcy na 26%.*
5. *Możliwość uzyskania debetu.*

**Szanowni Państwo! Nie zwlekajcie z decyzją założenia ROR! Regulamin ROR przekona Was o dobrodziejstwach tego produktu! Można się z nim zapoznać w siedzibie SKOK oraz na tablicy ogłoszeń SKOK w UMCS (parter Rektoratu).**

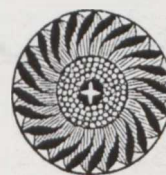
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO 1997 ROKU  
ŻYCZYMY PAŃSTWU Z NOWYM PRODUKTEM SKOKU

Zarząd Spółdzielczej Kasy  
Oszczędnościowo-Kredytowej w UMCS

## POTRZEBNE „BIURO KONFERENCYJNE”

Corocznie odbywa się w UMCS kilkadziesiąt konferencji naukowych. Przy organizacyjnej stronie takich wydarzeń krząta się zazwyczaj gromadka asystentów, ucząc się przy okazji podstawowych czynności biurowych, przygotowania „impres organizatorskich”, „zabezpieczenia” autokarów, sal, hoteli itp. Wszystko to powinno być oddane niewielkiej fachowej komórce w administracji uczelnianej. (Jest ona na pewno bardziej potrzebna niż tzw. Muzeum UMCS, zatrudniające aż dwu pracowników, którzy absolutnie, ale to absolutnie nic nie robią.) Uczelniane Biuro Konferencyjne to komórka pilnie potrzebna.

E. T.



## NIE PODOBA NAM SIĘ

Nieobecność promotorów na uroczystościach promocji doktorskich 24 października br. Doskonale wiadomo, że nieobecność ta spowodowana była coraz bardziej masowym podejmowaniem dodatkowego zatrudnienia poza siedzibą macierzystej Uczelni, a więc faktem, że „pecunia non olet”. Czy jednak jest to wystarczający powód. Dla doktoranta, jego rodziny i chyba jednak dla promotora jest to dzień wyjątkowo uroczysty.

Wykorzystane windy w budynku Rektoratu UMCS. Wszelkie prace remontowe adaptacyjne tudzież przeprowadzki odbywają się w godzinach pracy administracji uniwersyteckiej. Jest to niezwykle uciążliwe dla interesantów spoza uczelni, studentów, zaproszonych gości. Czy nie można tego typu prac prowadzić po godzinach urzędowania?

## CO NAS DENERWUJE

Na tablicach informacyjnych niektórych wydziałów panuje istny śmietnik ogłoszeniowy. Mnóstwo niechlujnych i przeterminowanych ogłoszeń. Nie dzi-



## GAA – GIEŁDA ANECDOTY AKADEMICKIEJ

Pani profesor X, znana polonistka, pisząca świetne książki, choć mająca kłopoty z językiem mówionym, zwróciła się na pewnym zebraniu z apelem: – Są pracownicy naukowe, które nie umią pisać ortograficznie, trzeba ich więc poddać dyktandowi. Na to jeden z obecnych profesorów wtrącił: – Chyba pani profesor chciała powiedzieć – poddać dyktandzie.

Ta sama pani profesor do Działu Prohibitów pewnej biblioteki wystosowała pismo następującej treści: „Proszę o udostępnienie książek literata Bogdana Madeja pani JP, znajdującej się w Dziale Prohibitów”.

Oważ pani profesor prowadząca obrady w trakcie sesji przerwała wypowiedź pewnej referentki, która przekroczyła obowiązujący dyskusyjny limit czasu: – Wprawdzie napisano w Biblii, że mlóćącemy wołu nie zawiązuje się mordy, ale pozwolę sobie przypomnieć, że pani profesor przekroczyła już pięć minut.

T. S. miał sporo kłopotów z pewną magistrantką, która wprawdzie uprzejmie wysłuchiwała jego krytycznych uwag na temat pracy, lecz w ogóle nie uwzględniała ich w tekście. W końcu zniecierpliwiony promotor sam napisał pewien fragment pracy, który następnie odczytał magistrantce, pytając ją przy tym ironicznie: – Czy pani akceptuje takie właśnie sformułowanie? Na to studentka z pełną powagą: – Sama bym tego lepiej nie ujęła!

Pani profesor M. G. znana ze swego łakomstwa rychło oczekiwana była na pewnej konferencji w pała-

cu Radziejowickim, którego kuchnia słynie ze świetnych szarlotek. Kiedy zebrani w salonie uczestnicy konferencji zjedli już po jednej porcji szarlotki, a pani M. G. nadal się nie pojawiała, T. S. spytał teatralnym szeptem jedną z organizatorek konferencji: – Czy mogę zjeść porcję szarlotki za panią profesor M. G.? Kiedy okazało się, że po zjedzeniu przezeń kawałka należącego pani M. G. ciągle jeszcze pozostało kilka porcji ciasta, T. S. zadał kolejne pytanie: – Czy mogę otrzymać jeszcze jedną szarlotkę, bo pani profesor na pewno zjadłaby dwie.

Rzecz działa się na pewnej konferencji naukowej odbywającej się podczas pierwszych wyborów prezydenckich. W trakcie kampanii wyborczej pewny swego zwycięstwa Lech Wałęsa wspaniałomyślnie (a właściwie dość lekceważąco) zrzekł się części przysługującego mu czasu telewizyjnego na rzecz Tymińskiego. Ponieważ referatów przewidzianych w programie konferencji w tym dniu było sporo, a czasu mało, jeden ze starszych profesorów, mający występować jako pierwszy, zaproponował, że zrezygnuje ze swego głosu, żeby inni mogli się obszerniej wypowiedzieć. Kolejny w programie referent również zrzekł się swego głosu na rzecz trzeciego na liście T. S., który oświadczył: – A ja zrzekam się swego głosu na rzecz Tymińskiego.

Pani G. M. znana z tego, że podczas bankietów konferencyjnych „podkrada” smakołyki ze stołu, zwróciła się do P. T. – jednej z młodszych uczestniczek bankietu, nie znającej zwyczajów pani G. M. – z przyzycznym pytaniem: – Czy nie ma pani przypadkiem woreczka foliowego? Na to przerażona P. T.: – Pani profesor, toaleta jest tuż obok!

Opowiedzieli: *Krzysztof Paczuski i Tadeusz Szkolut*

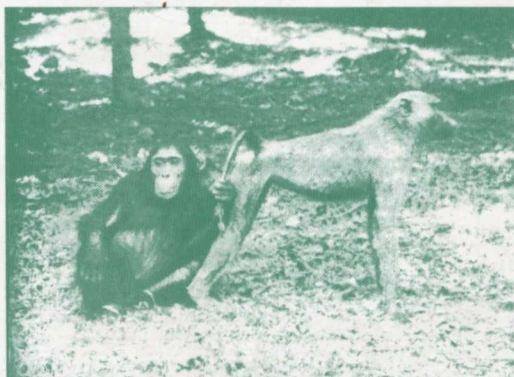


Projekt: Jacek Orzeł

## POLEMICZNA RECENZJA FOTOGRAFICZNA

Ukazała się książka Jane Goodall *Przez dziurkę od klucza. 30 lat obserwacji szympanсів nad potokiem Gombe*, tł. J. Prószyński, Warszawa 1995. Znajdujemy w niej zdjęcie szympansa zwanego „Profesorem” z podpisem: „Profesor odpoczywa” (fotografia u góry z lewej strony). Sympatycznej badaczce małp rewanżujemy się zdjęciem z jej zbiorów, któremu dajemy podpis: „Adiunkt prowadzi badania naukowe”.

Dołączamy też wesołą gromadkę z naszym podpisem: „Asystenci na zebraniu naukowym”.



**Technika przeciw włamywaczom  
z monitoringiem**

**ALTEST 743 77 77**

Redaguje kolegium: Marek Jędrych, Wiesław A. Kamiński, Jadwiga Mizińska, Elżbieta Mulawa-Pachol, Stefan Symotiuł (redaktor). Projekt okładki: Jacek Orzeł. Adres redakcji: Wydawnictwo UMCS, 20-031 Lublin, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1012, tel. 537-53-03. Skład i „amanie” „Versus”, Lublin, tel. 525-52-32. Druk:

